

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. 3, mies. rs. 1, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Ogłoszenia wstępne (na 1-szej stronie) po 30 k. Reklamy («Doniesienia» w tekście) po 50 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 futa każdego egzemplarsa) i kosztów przesyłki do Petersburga.

KRAJ

PISMO POLITYCZNE,
SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE.

BIURO

Redakcyi i Administracyi — przy «Księgarni Polskiej» Br. Rymowicz ul. Kazańska 26, m. 38. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów codzień od 3 — 4 popołudniu. Adres dla listów i telegramów: «Petersburg — «Kraj». Ogłoszenia przyjmują: w Petersburgu — administracya «Kraju», w Warszawie — kantor ogłoszeń (Rajchman i Fendler, Senat 26). Za granicę agencje: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach. Detaliczna sprzedaż we Lwowie w biurze dzienników L. Plohn.
Rękopisy, nadsyłane do redakcyi, winny być pisane po jednej stronie, charakterem czytelnym. Dokładny adres autora dla redakcyi konieczny.

Od administracyi „Kraju”.

Wprowadzając, wzorem pism zagranicznych, **Ogłoszenia wstępne**, mamy zaszczyt zawiadomić, że cennik ogłoszeń „Kraju” zmieniony zostaje w sposób następujący:

Od wiersza petitem:

Doniesienia w tekście (reklamy) 50 kop.
Ogłoszenia wstępne (na 1-szej stronie) 30 »
Ogłoszenia zwyczajne 15 »

NA LATO

DO WYNAJĘCIA

dwa mieszkania letnie, położone na dr. żel. Warszawsko-Petersburskiej, stacya Wyszki (Вышки), w odległości 1 1/2 wiorsty od stacyi, nad jeziorem, z meblami, naczyniami stołowymi i kuchennymi, ogród owocowy do użycia, owoce do smażenia. Kościół i miasteczko o wiorstę. Wiadomość w Księgarni Br. Rymowicz, Kazańska № 26.

ZARZĄD

Banku Ziemskiego Kijowskiego

podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym, począwszy od 12 Maja do 18 Sierpnia włącznie, wszelkie operacye Banku w dnie sobotnie będą wstrzymane. (175-2)

KALINOWSKI & PRZEPIORKOWSKI

W WARSZAWIE

(Hotel Europejski).

POLECAJĄ: Papierosy i Tytonie tureckie z własnej fabryki pod firmą «Noblesse». Skład Cygar Hawańskich, oraz Cygara, Papierosy, tytonie i tabakę wszystkich pierwszorzędných fabryk. (154)

Dzisiejszy Nr. „Kraju” zawiera str. 20, dodatek „Przegląd Literacki” str. 16; razem str. 36.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny: Ulgi dla dłużników Banku ziemskiego w Kijowie. **Artykuły i korespondencje:** Nowe Taryfy zbożowe, p. M. B. Przymierze franko-rosyjskie. Prawo fabryczne, p. W. Ż. Rozwój prawostawia.

Luźne kartki (Feljeton «Kraju»): Jeszcze słów kilka o «Szkicach» Szymańskiego. «Jednodniówka» krakowska na korzyść głodnych. «Przegląd Akademicki».

Echa zachodnie (od specjalnych korespondentów «Kraju»): z Poznania p. Domarata, ze Lwowa p. Notę, z Krakowa p. Średnika. **Ziemie słowiańskie** (listy korespondentów «Kraju»: z Rusi halickiej, z Czech, Lublany, Zagrzebia, Belgradu, Sofii i t. d.). **Z politycznego świata, p. Krajowca.** Wiadomości polityczne. **Kronika zagraniczna.**

Z tygodnia (słowo wstępne). Wiadomości urzędowe. **Przegląd prasy (polskiej, rosyj-**

skiej i zagranicznej). **Wiadomości bieżące.** **Kronika petersburska.** **Kronika warszawska** (listy korespondentów «Kraju» i drobne wiadomości).

Listy z prowincyi (od specjalnych korespondentów «Kraju»): z Wilna p. Vester i Ign. Ludgiewskiego, z Kowna p. Nadniemińskiego, z Uszyckiego pow. p. K. Sz., z Kijowa p. Mik. Trzaskę, z Tyflisu p. Księdza Juljana Dobkiewicza i t. d. **Rozmaitości.** **Kurier prawny.** **Kurier kościelny.** **Kurier szkolny.**

Doniesienia. **Kronika ekonomiczna.** **Kronika giełdowa.** **Z rynków towarowych, p. F. Ogłoszenia.**

PRZEGŁĄD LITERACKI.

Mendel Gdański. Obrazek p. Maryę Konopnicką (d. c.). **Materjalny spadek** po Mickiewiczu. Według nieogłoszonych dotychczas dokumentów przedstawił Zygmunt Librowicz. **Wyspa Noworoczna**, p. S. S. Rogozińskiego. **Analiza i synteza.** Hipolit Taine «O metodzie», p. D-ra Maryana Massoniusa (dok.). «Złota hramota» z r. 1768, p. J. St. **Sprawozdania literackie:** E. Radlo... «Ogrody», p. Al. Rudskiego. **Kronika literacka i artystyczna.** **Nowe książki.**

Petersburg, 2 maja v. s.

— W roku zeszłym (patrz Nr. 36) roztrząsaliśmy kwestyę ulg dla dłużników kijowskiego banku ziemskiego i naówczas już podnieśliśmy ten fakt, iż wielu z dłużników nie korzysta z ulgi w opłatach amortyzacyjnych. Ponieważ zaś można to tłómaczyć jedynie niedokładnem zdaniem sobie sprawy z operacyj finansowych, ponownie przeto powracamy do wyjaśnienia tej kwestyi, nie pozbawionej ogólniejszego znaczenia ze względu na ciężkie położenie własności ziemskiej.

Na mocy uchwały ogólnego zebrania akcyonariuszów banku ziemskiego kijowskiego d. 15 lutego 1887 r., dłużnik, który zaciągnął w tej instytucyi długoterminową pożyczkę 6% listami zastawnymi, ma przed sobą trzy drogi postępowania; dla bliższego rozpatrzenia tych dróg rozważymy rzecz na przykładzie pożyczki 10 tys. rubli, zaciągniętej na 43 1/2 roku (zwyczajny termin pożyczek na nieruchomości wiejskie).

1) Podług warunków, na których pożyczka została zawartą, dłużnik opłaca co pół roku zgóry na prowizyę i umorzenie długu 3 1/4% t. j. po 325 rs. (86 rat po 325 rs. i ostatnia rata 252 rs. 52 k.); prócz tego dłużnik płaci również co pół roku na korzyść banku 1/2% czyli 50 rs. Ta jednak 50-rublowa opłata nie jest stałą, zmniejsza się ona o 1/10 część za każdym razem, skoro dług zostanie zamortyzowany również o 1/10 części i wynosi: 27 rat peczątkowych po 50 rs., dalej 15 rat po 45 rs., 10 rat po 40 rs., 8 rat po 35 rs., 6 rat po 30 rs., 6 rat po 25 rs. i wreszcie przy ostatnich 15-tu ratach zupełnie ustaje. Ogólna zatem suma tych opłat na korzyść banku w ciągu całego czasu trwania pożyczki wynosi 3,035 rs.

2) Powyżej wyszczególnione warunki pożyczki mogą być zmienione w sposób następujący: opłata 3 1/4%, t. j. 325 rs. na procent i amortyzacyę pozostaje taż sama, opłata zaś na korzyść banku zmniejsza się z 1/2% na półrocze do 3/8%, czyli z 50 rs. do 37 rs. 50 k., z warunkiem jednak, że ta zmniejszona do 37 rs. 50 k. opłata nie będzie już podlegała stopniowemu zmniejszeniu, jak to ma miejsce

z opłatą 50-rublową, lecz pozostanie stałą w przeciągu całego czasu trwania pożyczki; a zatem opłata 37 rs. 50 k. w ciągu 87 półroczy wyniesie 3,262 rs. 50 kop. Przy przyjęciu tej zmiany warunków, dłużnik żadnych kosztów nie ponosi: rzecz cała ogranicza się na podpisaniu odpowiedniej deklaracyi.

3) Pożyczka, zaciągnięta w 6% listach zastawnych, może być skonwertowana na pożyczkę w 5% listach, a zatem opłata na procent zmniejszy się o 1%, rocznie, czyli o 50 rs. na półrocze. Przy konwersyi będzie zależało od woli dłużnika przyjąć opłatę na korzyść banku 1/2%, co półrocze, t. j. 50 rs. ze stopniowem zmniejszaniem się tej opłaty, lub też opłatę 3/8%, stałą, po 37 rs. 50 k.

Z powyższego widzimy, że dłużnik, czy pozostanie przy dawnej pożyczce, wziętej w 6% listach zastawnych, czy też skonwertuje ją w listach 5%, w obu razach może przyjąć opłatę na korzyść banku albo 1/2% zmienną, albo też 3/8% stałą.

Konwersya, jak wiadomo, polega na spłaceniu reszty pożyczki, zaciągniętej w 6% listach zastawnych, bądź gotówką, bądź też 6% listami zastawnymi i na wzięciu nowej pożyczki w 5% listach; większa więc lub mniejsza wygrana dla pożyczającego z tej operacyi zależy od kursu 5% listów zastawnych w chwili dokonania konwersyi. Obecnie kurs 5% listów zastawnych akcyjnych banków ziemskich Cesarstwa, a w ich liczbie i kijowskiego, jest stosunkowo niski i nie o wiele przewyższa 93 za 100. Strata 7% w kapitale jest zbyt znaczną, co dla pożyczek nowszych uniemożliwia wykonanie konwersyi bez dopłaty w gotówce ze strony dłużnika. Z tego względu ulga w opłacie 5% zamiast 6% jest obecnie bardzo trudną do osiągnięcia i jako taka nie zasługuje obecnie na praktyczną analizę. Ponieważ zaś operacye bankowe obchodzą nas w danej chwili jedynie ze stanowiska ulg, przystępujemy przeto do rozważenia kwestyi opłat na korzyść banku. Wiemy już, że od pożyczki 10 tys. rubli, zaciągniętej na 43 1/2 roku, opłata na korzyść banku w stosunku 1/2% co półrocze, zmniejszająca się stopniowo, wynosi sumę 3,035 rs. i że takąż opłata stała w stosunku 3/8% — wynosi 3,262 rs. 50 kop. Zdawałoby się więc, że opłata w drugim przypadku większą jest aniżeli w pierwszym o 227 rs. 50 k.; że dłużnik nie ma interesu przyjęcia jednostajnej opłaty po 37 rs. 50 k. zamiast 50-rublowej, stopniowo zmniejszającej się.

Dla bliższego jednak rozpatrzenia się w tej sprawie zauważmy, że różnica 227 rs. 50 k. na stratę dłużnika składa się: z zysku dłużnika w ciągu pierwszych 52 półroczy (kiedy opłata wedle pierwszego sposobu wyższą jest od 37,50), wynoszącego 475 rs. i ze straty dłużnika w ciągu następnych 35 półroczy, wynoszącego 702 rs. 50 k.

Ponieważ jednak zysk 475 otrzymujemy w ciągu pierwszych 52 półroczy trwania pożyczki, zaś stratę 702 rs. 50 k. ponosimy w przeciągu ostatnich 35 półroczy, chcąc przeto przyjść do ścisłego

wyniku liczbowego, musimy oprocentować, jak otrzymane zyski, tak też ponoszone straty procentem składanym za czas do końca interesu, to jest do zupełnego umorzenia długu. Przyjmując stopę procentową 4^o/o, wypadnie, że na początku 87 półroczu trwania pożyczki, zysk 475 rs. z procentami wyniesie 1,820 rs., zaś strata 702 rs. 50 k. z procentami urośnie do 825 rs., czyli że zysk przewyższa stratę o 995 rs.

Toż samo możemy wyjaśnić w ten sposób: jeżeli otrzymywane oszczędności na opłacaniu mniejszych rat w ciągu początkowych 52 półroczy będziemy lokować w kasie oszczędności na 4^o/o składane, i z nagromadzonego w ten sposób kapitału będziemy czerpać środki dla opłacania zwiększenia się rat w ciągu dalszych 35 półroczy (reszta kapitału dalej się procentuje), to przy ostatecznym umorzeniu pożyczki na początku 87 półroczu, w kasie oszczędności pozostanie jeszcze jako czysty nasz zysk 995 rs.

Oprocentowanie w stosunku 4^o/o, przyjęte w powyższem rozumowaniu, jest minimalne i daje się osiągnąć przez lokowanie oszczędności na zmniejszeniu rat bankowych w kasach oszczędności przy oddziałach i kantorach Banku państwa. Daleko jednak korzystniej możemy lokować te oszczędności przez użycie ich na przedterminowe umorzenia części tegoż samego długu banku ziemskiego. Dla pożyczki 80,000 rs. oszczędność, otrzymana przy płaceniu na korzyść banku 3^o/o^o wzamian 1^o/o^o, wynosi co pół roku 100 rs. i odrazu może być użytą na przedterminowe umorzenie długu, co równa się zalokowaniu tych 100 rs. na 7^o/o^o składanych. Przy pożyczce mniejszej, gdzie półroczna oszczędność nie wynosi 100 rs., jeżelibyśmy te oszczędności zachowywali nawet bez procentu, zanim się zgromadzi rs. 100, i wówczas ich używali kolejno na przedterminowe umorzenia długu, to i w takim razie osiągnęlibyśmy zysk daleko większy, aniżeli obrachowany w naszym przykładzie przy oprocentowaniu w stosunku 4^o/o.

Jak postąpi dłużnik w każdym poszczególnym przypadku, czy będzie lokował na procent oszczędności ze zmniejszenia rat bankowych, lub też używał ich na przedterminowe umorzenia długu, lub wreszcie będzie uważał te oszczędności

jako zwiększenie reszty dochodu z majątku, pozostającej po zaspokojeniu raty bankowej, naturalnie mamy tu na myśli użycie produkcyjne, a nie stratę,—na treść interesu bynajmniej to nie wpływa: zysk pozostaje zawsze zyskiem.

Zysk dłużnika na przyjęciu 3^o/o^o opłaty wzamian 1^o/o^o, obrachowany powyżej dla pożyczki 10,000 rs., jako minimum na 995 rs., w praktyce jest znacznie większy. Przy opłacie albowiem 3^o/o^o stałej, jak to powyżej zauważyliśmy, dłużnik płaci w ciągu początkowych 52 półroczy raty mniejsze, zaś w ciągu ostatnich 35 półroczy raty większe, aniżeli przy opłacie na korzyść banku 1^o/o^o, stopniowo zmniejszającej się. Zysk dłużnika 995 rs. obrachowaliśmy z uwzględnieniem tych rat większych, czyli ewentualnych strat. W rzeczywistości jednak owe straty, czyli raty większe w ciągu ostatnich 35 półroczy trwania pożyczki nigdy nie dotkną dłużnika, a to z uwagi na następującą okoliczność: Na mocy statutu banku dłużnik po umorzeniu 1/5 części pierwotnego długu (dla 43¹/₂-letniej pożyczki ma to miejsce po 21 latach), ma prawo albo otrzymać pożyczkę, równającą się umorzony części długu i resztę pierwotnego długu prolongować na nowy termin 43¹/₂-letni, albo, nie biorąc żadnej dodatkowej pożyczki, resztę długu rozterminować na nowy 43¹/₂-letni termin, bez żadnych kosztów za wykonanie tej operacji. W obu razach dłużnik wchodzi nanowo w fazę zysku, płacąc na korzyść banku 3^o/o^o, nie zaś 1^o/o^o co półrocze. W praktyce ogół dłużników zawsze i wszędzie korzysta z zacytowanego prawa przez wzięcie dodatkowej pożyczki, albo też przez zmniejszenie rat bankowych, wskutek prolongowania reszty długu na nowy 43¹/₂-letni okres. Jeżeli jednak weźmiemy pod rozwagę takiego dłużnika, który nie chce dodatkowej pożyczki i nie chce nawet zmniejszenia rat bankowych przez przedłużenie terminu trwania długu, to i ten nawet dłużnik daleko korzystniej dla siebie postąpi, jeżeli po umorzeniu 1/5 części pierwotnego długu, zaprolonguje na nowy 43¹/₂-letni peryod, zaś pieniądze, zaoszczędzone na opłacie zmniejszonych rat, będzie obracał na przedterminowe umorzenia samego długu. W ten sposób postępując, dłużnik prędzej, a zatem z mniejszym wyłożeniem opłat dług cały umorzy, aniżeli przy opła-

tach podług pierwotnego planu pożyczki. Zysk dłużnika w tym ostatnim przypadku polega na tem, że, przy zaprolongowaniu reszty długu na nowy okres, opłata na korzyść banku będzie obrachowana nie od pierwotnego, lecz zmniejszonego długu, a zatem będzie mniejszą. Naturalnie, banki ziemskie, operujące w prowincjach zachodnich, mogłyby i powinny zrobić daleko więcej dla swoich klientów, niż dotychczas robiły. Nie obniża to jednak wartości ulg już dokonanych, z których korzystać należy. Jak zaś dalece ważną jest ulga, w niniejszym artykule rozważana, przekonać się można ze sprawozdania banku za rok ubiegły. Na podstawie tegoż sprawozdania daje się obliczyć, że gdyby wszyscy dłużnicy, których dobra są obciążone pożyczką 6^o/o na lat 43¹/₂ z tej ulgi skorzystali, to zapłaciliby prawie o 85 tys. mniej na rzecz banku w ciągu jednego roku.

Ze wszystkiego, co jest powyżej powiedziane, wynika, że dla dłużników banku ziemskiego kijowskiego, obciążonych dawną pożyczką, zaciągniętą w 6^o/o listach zastawnych, bezwarunkowo korzystne jest zadeklarowanie opłaty na korzyść banku 3^o/o^o stałej wzamian 1^o/o^o, zmniejszającej się z czasem. Również osoby, zaciągające nowe pożyczki w 6^o/o, lub też w 5^o/o listach zastawnych, jak również konwertujące dawne 6^o/o na nowe 5^o/o pożyczki, z uwagi na własną swą korzyść, powinny przyjmować opłatę na rzecz banku 3^o/o^o, nie zaś 1^o/o^o.

Bank ziemski kijowski jeszcze w roku 1887 rozesłał wszystkim swym klientom okólnik, zawiadamiający o uchwale ogólnego zgromadzenia akcyonariuszów z dnia 15 lutego tegoż roku i dołączył drukowany szemat deklaracji o zmniejszeniu opłaty 1^o/o^o na 3^o/o^o. Osoby, które dotąd nie skorzystały z oznaczonej ulgi, w każdej chwili zapotrzebować mogą od banku nadesłania szematu i, po podpisaniu i poświadczeniu podpisu przez notariusza, zwrócić deklarację bankowi, a ulga w opłatach w tymże roku będzie zastosowaną. Chodzi tylko, ażeby ulga uzyskana była produkcyjnie użytą, sposobem wyżej wskazanym.

ODCINEK „KRAJU”.

LUŻNE KARTKI.

[Jeszcze słów kilka o „Szkicach” Ad. Szymańskiego. Jednodniówka, krakowska na korzyść głodnych. (Przegląd Akademicki).]

dk. Nie chodzi mi o artystyczną piękność dwu nowych utworów p. Szymańskiego, zawartych w tomie II jego „Szkiców”. Są tam piękne, do głębi wzruszające ustępy, są również i wadliwe, okupione z lichwą przewagą pierwszych. Stuszenie zauważono, że autor ma lirę o niewielu strunach, ale o strunach tak szczerze, tak serdecznie brzmiałych, że muzyka ta idzie wprost do serca, najsłabiej, najczystsze budząc w niem uczucia. Chodzi mi jednak o coś innego: o ton, fałszywie w tym akordzie brzmiały. Jest nim pewna, bardzo jeszcze ogólnie, bardzo niewyraźnie dla nieświadomych rzeczy wypowiedziana teoryjka o marności etyki zachodniej. Po raz pierwszy wprowadzono do literatury naszej wyraz „zachodniowiec” w przeciwstawieniu do jakiegoś nieokreślonego ideału chrześcijańskiego, zaczerpniętego przez autora ze wschodnich zapewne źródeł.

Treść utworu, zwięźle opowiedziana, jest następująca: Gdzieś nad brzegami Leny poznaje autor Jacenty Siekierkę, włościanina z nadbużańskich krain, byłego podoficera, który, aż tak daleko się dostawszy, pracą własną zdobywa sobie byt i pewne stanowisko uczciwego rzemieślnika. Powiada o nim autor: „Pan Jacenty Siekierka, eks-gajowy, ale człek piśmienny, należał do niezmiernie ciekawych ludzi. Twardy, nieugięty, z niezwykłą energią idący do jasno i ściśle określonych celów, był on niezmiernie dbałym o swój honor osobisty i szandar swej godności ludzkiej ochraniał z istic macierzyńską troskliwością. Nie powiem, żeby on był ambitny; owszem, p. Jacenty, chociaż obecnie wcale zamożny, chętnie wchodził w stosunki z braćmi daleko niżej odeń stojącymi, nie lubił jednak pospolitowania się, a raczej razili go tam brak owych pojęć o swem człowieczeństwie, które były przykazaniem jego życia, które w stosunkach z ludźmi kierowały każdym jego krokiem”. Otóż ów Jacenty zabiera do siebie dziewczynę upadłą, która, z ciężkich robót uciekłszy, w ostatnią stoczyła się przepaść, ale tylko przyniesiona rzeczywistością „force majeure”, pozostając w głębiach swej duszy czystą, szlachetną istotą. Po rocznem pozyciu miał zamiar p. Jacenty, z przyjazdu księdza korzystając, połączyć się z Hanusią ślubem, lecz

gdy jej to postanowienie oznajmił, nastąpiła scena, która nazawsze kres zamlarom p. Jacentygo położyła. Sama Hanusia podniosła sprawę, „czy wiecie wy, kto ja?”—pytając. A gdy przeszłości swej opowiedzieć nie chciała mimo nalegań kochanka, do jego umysłu zakradło się podejrzenie, które tak wyraża:

— Żeby ona mnie skrzywdziła, żeby siebie tylko pohańbiła, to rzecz moja, ale jeżeli iza cudzą, a—broń Boże wielki—krew ludzka leży na niej, to już rzecz—nie moja.

Mówi to Jacenty po późniejszym, dwunastoletnim już z Hanusią pozyciu, osobie, w imieniu której autor swe opowiadanie prowadzi. Właśnie w tym czasie rozstają się państwo Jacentowie i Hanusia idzie na służbę do wymienionej przed chwilą osoby.

Tu, z powodu oczekiwanego w domu przyścia na świat niemowlęcia, wpada ona w stan podniecony i opowiada swe dzieje. W młodości została uwiedziona, poród był nagły w ogrodzie; że w pobliżu byli ludzie, a niemowlę kwilić poczęło, rękę mu do ust przyłożywszy, zadusiła je nierozmyslnie, za co jakoby do ciężkich robót na lat sześć została wysłana (autor nie zajął do paragrafów ustawy karnej; dowiedziały się bowiem, że mogła być skazana tylko na osiedlenie). Po tem opowiadaniu następuje scena, w której Hanusia pyta, czy Bóg jej

Nowe Taryfy zbożowe.

Jakkolwiek jeszcze w r. 1885 uznaniem zostało w zasadzie prawo państwa do interwencji w sprawach taryfowych¹⁾, to jednak aż do 1889 r. prawo to nie miało praktycznego zastosowania. Wydział taryfowy ministerstwa komunikacji nie posiadał ani dostatecznych środków, ani też istotnie obeznanych z tą zawiłą kwestią ludzi, by mógł wywiązać się zwycięsko ze swego trudnego zadania. Bo też kwestya taryfowa przedstawiała jedną z najdotkliwszych stron kolejowego gospodarstwa. Polityka taryfowa dróg żelaznych była skierowaną jedynie ku osiągnięciu własnych interesów, a pomijała zupełnie ogólno-ekonomiczne interesy kraju, jak również i interesy mniej zamożnych Towarzystw dróg żelaznych, korzystających z opłat gwarancyjnych. Taryfy zbożowe stanowiły najwięcej opracowaną część norm przewozowych, a jednak, nie uwzględniając warunków produkcji i handlu, dawały powód niejednym do słusznych zarzutów. Zestawienie kosztów oraz sposobów przewozu zboża w Rosyi i w Ameryce wypadło dla rolników krajowych bardzo niekorzystnie, a niepomierne obniżenie cen przewozowych do pewnych portów uprzywilejowanych (Odesa, Libawa) i podwyższenie taryf do innych miejsc spowodowały liczne zażalenia rolników i kupców zbożowych; wreszcie znaczne straty skarbu państwa, wynikające z opłat gwarancyjnych, które z każdym rokiem wzrastały dzięki walce taryfowej i zmniejszonemu wskutek tego dochodowi dróg żelaznych — wszystko to nagliło do zasadniczego rozwiązania kwestyi taryfowej.

Rozwiązanie nastąpiło dopiero w początku zeszłego roku. Ogólne kierownictwo polityką taryfową dróg żelaznych zostało oddane w ręce ministerstwa skarbu; w tym celu utworzono trzy nowe instytucje: departament spraw kolejowych ministerstwa skarbu, komitet taryfowy i radę do spraw taryfowych (*sowiec po taryfowym diełom*). Kompetencya każdej z tych instytucyj narazie nie mogła być określona z dostateczną ścisłością. Departament w moc swej władzy zatwierdza projekty nowych taryf od przewozu towarów, nie mających szerszego znaczenia dla handlu, opracowuje materiały dla regulacji cen transportu główniejszych towarów, oraz decyduje w kwestyach finansowych (opłaty gwarancyjne i t. d.). Składa się departament z 6 wydziałów: dwóch finansowych, trzech taryfowych (taryfy dróg żelaznych 1, 2 i 3 grupy) i jednego spe-

cialnego wydziału taryf zbożowych. Istotne kierownictwo polityką taryfową należy się jednak komitetowi taryfowemu, składającemu się z prezesa (dyrektor departamentu), dwóch przedstawicieli ministerstwa skarbu i po jednym przedstawicielu ministerstw dóbr państwa, komunikacji i kontroli państwa. Zresztą rada do spraw taryfowych wyrokuje w kwestyach ogólnych, zasadniczych.

Wobec powszechnego niezadowolenia z taryf zbożowych, wypracowanych na zjeździe wszystkich dróg żelaznych w Moskwie w r. 1888, departament spraw kolejowych przede wszystkim podjął się nowej regulacji cen przewozowych na zboże. Zaczęto od zgromadzenia i szczegółowego opracowania materiałów o handlu zbożowym, warunkach produkcji, statystycznych danych przewozu produktów gospodarskich, frachtów kolejowych i t. d. Następnie, w celu ustanowienia stałych zasad regulacji taryf zbożowych, zwołano w departamencie specjalną komisję, składającą się z członków komitetu taryfowego, oraz wybitniejszych przedstawicieli rosyjskiego rolnictwa, handlu zbożowego i dróg żelaznych. Po długich i szczegółowych dyskusjach komisja przeszła do pewnych wniosków i takowe, po zatwierdzeniu ich przez komitet taryfowy, podane zostały do wiadomości zwołanego *ad hoc* zjazdu przedstawicieli dróg żelaznych w celu zastosowania przy wypracowaniu nowych taryf zbożowych. Dyskusye komisji sprowadziły się do następnych głównych postulatów: pożądanem było: zmniejszenie kosztów przewozu zboża do punktów wywozowych i, o ile to da się wykonać, do wewnętrznych rynków zbytu; stopniowe ustosunkowanie opłat przewozowych do rozmaitych punktów tak eksportowych, jakoteż i wewnętrznych, według następującej formuły:

Na przestrzeni: od 1 do 360 wiorst cena transportu od puda i wiorsty stanowi $\frac{1}{100}$ kop., z 10% zniżką dla przestrzeni wyżej 200 wiorst; od 361 do 1,600 wiorst do ceny transportu za 360 wiorst dodaje się po $\frac{1}{100}$ kop. od puda i wiorsty; od 1,601 do 3,000 wiorst do ceny transportu za 1,600 wiorst dodaje się po $\frac{1}{100}$ kop. od puda i wiorsty; od 3,001 i wyżej wiorst cena transportu czasowo jednakową jest z ceną przewozu za przestrzeń 3,000 wiorst.

Nadto komisja uchwaliła zasadę, aby każda prowincya lub okolica miała otwarty dostęp do wszystkich portów i rynków granicy lądowej i opracowała nową nomenklaturę dla przedmiotów, które winny być przewiezione podług taryf zbożowych.

Wypracowane na oznaczonych wyżej zasadach nowe taryfy zbożowe wprowadzone zostały dla punktów eksportowych od 15 (27)

września, a dla wewnętrznych rynków — od 15 (27) listopada 1889 r. Porównanie nowych taryf zbożowych do punktów eksportowych z dawniejszemi daje rezultaty następujące: Do petersburskiego portu zostały ustanowione taryfy w prostym kierunku z południowej części Cesarstwa, niżej Wilna, ze stacyj: moskiewsko-brzeskiej, karsko-kijowskiej i charkowo-mikołajewskiej dróg żelaznych, jak również ze wszystkich prawie stacyj dróg żelaznych w Królestwie. Taryfy te, w porównaniu z poprzednimi, naogół znacznie są zniżone; dla niektórych np. stacyj południowo-zachodnich dróg zniżka stanowi do 48 rs. na wagon. Do Rygi taryfy zbożowe wogóle są zniżone, z wyjątkiem stacyj od Orła do Dynaburga, od Homla do Wilna i od Pskowa do Święcian. Ze stacyj południowych dróg (ekaterynińskiej, charkowo-mikołajewskiej oraz południowo-zachodnich) ustanowiono po raz pierwszy taryfy bezpośredniej komunikacji. Znaczne zniżenie taryf oraz ustanowienie nowych do Rygi ma miejsce i dla wszystkich stacyj kolejowych Królestwa, z wyjątkiem drogi warszawsko-bydgoskiej. Do Libawy otwarty został dostęp transportom zboża ze stacyj dróg południowych; poprzednie taryfy wogóle zniżono stosownie do odległości o 3 i więcej aż do 30 rub. za wagon. Do Królewca taryfy podwyższono z niektórych stacyj południowo-zachodnich dróg do 40 rs. w celu ustosunkowania transportów zboża między Odesą i Królewcem. Podwyższono również ceny przewozu ze stacyj dróg poleskich, orłowsko-witebskiej, riasko-rizańskiej i libawo-romeńskiej. W innych kierunkach taryfy do Królewca zniżono. Do portów Czarnego morza taryfy wogóle znacznie zniżono. Do Odesy poprzednie taryfy ze stacyj kursko-kijowskiej drogi od Kurska do Nieżyna, oraz ze stacyj charkowo-mikołajewskiej, kursko-charkowsko-azowskiej i wschodnich dróg zostały znacznie zniżone. Jednakowym zmianom uległy taryfy do Sewastopola i Mikołajewa. Taryfy do Gdańska znacznie zniżono: dla transportów, idących z dróg południowo-wschodnich i wschodnich, ze stacyj orłowsko-griazskiej, nowotorzkiej i rzewo-wiaziemskiej drogi, z południowych stacyj warszawsko-petersburskiej drogi, oraz ze wszystkich stacyj dróg iwanogrodzko-dąbrowskiej i brzesko-chełmskiej; dla transportów zaś z innych dróg taryfy w części zniżono, po części zostawiono bez zmiany.

Opłaty do punktów eksportowych na granicy Królestwa, t. j. do Aleksandrowa, Granicy i Sosnowic, uległy znacznej zniżce; do Aleksandrowa ustanowiono taryfy w komunikacji bezpośredniej ze stacyj dróg iwanogrodzko-dąbrowskiej, brzesko-chełmskiej, nadwiślańskiej i warszawo-terespolskiej; w po-

winę przebaczyć może, czy jest litościwszy niż ludzie? — na co zresztą musiała znaleźć dawno w katechizmie odpowiedź bardzo wyraźną. Cała ta scena robi wrażenie czegoś sztucznego, do wspomnianej teoryjki autora naciągniętego efektu. Wogóle ta teoryjka popsuła całkiem harmonję utworu i nie jest nawet wyraźnie przeprowadzoną. Autor widocznie znajduje się w stadium przejściowym, i dlatego jaskrawe przeciwieństwa dają się napotkać w jego utworze.

Przedewszystkiem niefortunnie zostały wybrane teksty z Pisma świętego, zwyczajem Tolstoja jako *motto* na czele postawione. Sw. Łukasz (XVII, 3) mówi zupełnie to samo co Jacenty względem przebaczenia win. «Jeśli brat twój zgrzeszył przeciw tobie, strój go, a jeśli się upamiętał — odpuszc mu».

Dalej, charakter Jacentego nie jest utrzymany. Że ma być on — podług autora — «zachodniowcem», trzeba było nań zważyć cały stek zachodniej niechrześcijańskości. Pomieszał tu autor wszystko, tak że nawet przesady o «złej godzinie», o «panu Pietrze» stają się jakoby cechą zachodniej kultury. Są przeciw tej kulturze zabawne dość, bo nadto naiwne wycieczki. Sprawa rehabilitacyi przestępców, którzy karę odbyli i którzy, mówiąc stylem ewangelji, «upamiętali się», jest zanadto poważną i potrzebną wiel-

kiej znajomości rzeczy sprawą, by można ją było tak lekko traktować.

Nie chcę przez to powiedzieć, by szczere ludzkie serce nie miało się wzdygać na widok tej dzikości, której tyle jest na świecie, ale pozwalam sobie twierdzić, że jeżeli gdzie, to na Zachodzie właśnie największa przeciw tej dzikości toczy się walka. Przedewszystkiem przedstawiciele romantyzmu podnieśli dawno to wszystko, o czem dziś tak nieumiejętnie, choć sercem, mówi autor. Powtóre, wiadomą jest rzeczą, ile stowarzyszeń opiekuńczych nad więźniami powstało, ile reform w systemie kar zrobiono. Wiadomo również, że cała teorya karna przybrała na Zachodzie najbardziej humanitarne cechy, że taki John Howard więcej dla więźniów zrobił, niż owo nieuchwytnie jakieś współczucie, żyjące jakoby w świecie, z którego autor teoryjki swoje wyciąga.

I czemu przeciwstawiają się owi, uczuci chrześcijańskich pozbawieni «zachodniowcy»? Zresztą autor jest w błędnym kole, z którego niema wyjścia. Bowiem ostatecznie, gdy «haniebna» maksyma «*pereat mundus fiat justitia*» przestanie rządzić światem, co zostanie? Można tak lub inaczej rozumieć to zdanie, ale każdy «zachodniowiec» powie autorowi, że przedewszystkiem świat właśnie dlatego nie ginie, że staje się sprawiedliwość. Autor wybrał dla ilustracyi swych poglądów prze-

stępstwo, zwykle bardzo lekko karane, najczęściej niewiniane przez sądy. Wszyscy wiemy, że niejedna taka Hanusia żyje spokojnie na świecie, wychodzi zamaż i choć wiedzą ludzie o jej przeszłości, nie wpływa to na możność dalszego śród tych ludzi istnienia. W danym wypadku nie staje się zażość sprawiedliwości; Jacenty, gwoli szczeremu przez autora tłumaczeniu powyższej maksymy, może rzeczywiście odrzuciłby Hanusię, czyli uczynił rzecz, którą znów każdy «zachodniowiec» niesprawiedliwą nazwie.

Trudno wogóle zrozumieć, o co autorowi chodzi; skłania się on widocznie ku teoryi «niesprzeciwiania się złemu», ale tego wyraźnie nie powiada.

Na str. 90 jest mowa o tem, że jak maryonetki drewniane powtarzamy codziennie «i odpuszc nam nasze winy», co, według autora, ma być «zbrodniczem urąganiem wszelkiej moralności» wobec naszego do zbrodniarza stosunku. Znowu niewiadomo, o co autorowi chodzi. Gdyby wyraźnie powiedział, że przestępca, który karę odbył i dał dowody poprawy, powinien być uważany przez nas jak każdy nieskazitelny obywatel, przyznalibyśmy mu rację, razem z nim cierpielibyśmy nad temi pozostałościami dzikości, tak świetnie w obrazie jakutów, jedzących mięso wijącego się z bólesci konia, odmalowanemi

¹⁾ Patrz «Kraj» z r. z.

równaniu z poprzednimi taryfami do Aleksandrowa znizono od 36 do 42 rs.

Co się tyczy frachtów kolejowych, ustanowionych dla wewnętrznych rynków zbytu, mianowicie dla Warszawy, to takowe unormowane zostały bardzo dla niej korzystnie. Z okolic Królestwa taryfy do Warszawy po części zostawiono bez zmiany, po części znizono; znaczne bardzo zniżenie ma miejsce dla transportów zboża, idących do Warszawy ze stacji dróg południowych i wschodnich; natomiast podwyższono taryfy dla transportów z warszawsko-petersburskiej drogi, oraz dróg, przerywających średnią część Rosyi. Nie ulega wątpliwości, że zniżenie do Warszawy cen przewozowych na zboże, oraz ustanowienie nowych taryf w prostym kierunku z południa i wschodu Cesarstwa, musi korzystnie wpłynąć na rozwój handlu zbożowego w tem mieście; natomiast zaznaczyć wypada, że miejscowe taryfy na przewóz zboża wewnątrz Królestwa zostały powszechnie bardzo znacznie podwyższone, co prawdopodobnie przyczyni się do zmniejszenia kolejowych transportów zboża i utrudni handel zbożowy wewnątrz kraju.

W tak trudnej i zawilej kwestyi, jaką jest reforma taryf wogóle, a zbożowych w szczególności, trudno jest uniknąć błędów i prawie niepodobna odrazu usunąć wszystkie niedorzeczności starego porządku rzeczy. Regulacja taryf zbożowych, wykonana przez departament spraw kolejowych, również nie jest wolną od zarzutów; wszakże, oparta na szczegółowym zbadaniu warunków zbożowego handlu i produkcji, uwzględnia ona w dostatecznej mierze wymagania rolnictwa, gdy dawniej własne interesy dróg żelaznych stały na pierwszym planie. Za główną wadę dokonanej regulacji uważamy ogromną ilość taryf specjalnych, jakkolwiek rozumiemy, że ogólne zastosowanie formuły do przewozu transportów zboża narazie spotkałoby wiele trudności. Zresztą nowe zbożowe taryfy mają być wydane w krótkim czasie w osobnym zeszycie, ze wskazaniem dla wszystkich dróg żelaznych w alfabetycznym porządku i każdej stacji danej drogi—frachtów przewozowych do wszystkich portów i stacji pogranicznych, co stanowi znaczne udogodnienie dla publiczności.

Nadmienić również wypada, że wszystkie bez wyjątku nowe taryfy mogą być wprowadzone na drogach żelaznych w Rosyi i w Królestwie nie inaczej, jak po ogłoszeniu ich w «Zbiorze taryf dróg żelaznych», którego pojedyncze numery są do nabycia na wszystkich stacjach.

M. B.

w jednym z ustępów «Hanusi». Ale że autor tego nie mówi, że wprowadza rozkładowe już dla wszelkiej moralności społecznej teoryjki, i to pod płaszczykiem opowieści o losach nieszczęśliwej Hanusi, której każdy uczciwy «zachodniowiec» dłońby podał pomocną — mamy prawo wskazać na te próby wprowadzania do umysłów pierwiastków bierności, poddania się losowi i innych, równie niepożądanych w obecnej chwili rzeczy.

Świat klasyczno-pogański także jakoś nie podoba się autorowi, czego dowodem jest naiwny ustęp o Prometeuszu, dowodzący tylko, że ten, kto taką rzecz mógł napisać, nigdy tragedyi Eschylosa na oczy nie widział. Wogóle można powiedzieć, iż wprowadzając swe etyczno-społeczne poglądy, autor nie posiadał dostatecznego przygotowania, dostatecznej wiedzy i pisał pod wrażeniem żywiołów, które, pomimo swej artystycznej wartości, szelaga do skarbnicy ludzkości nie dorzuciły. W końcu zastrzegam się, by nie posądzono mnie o coś więcej, niż chciałem powiedzieć. P. Szymański ma talent, a, co ważniejsza, ma serce, które ukochało nieszczęśliwych. Niech gryzie nas tem sercem, ale niech nie wchodzi w dziedzinę mu obce, bo zabrnę na manowce bierności mistycznej...

* * *

PRZYMIERZE FRANKO-ROSYJSKIE.

Wiemy już, jakie to kombinacje polityczne wysnuwa z upadku ks. Bismarka p. Blowitz. Utrzymuje on, że nadszedł kres dla przymierza środkowo-europejskiego i że niebawem na widnokręgu stosunków międzynarodowych ujrzemy konstelacje zupełnie nowe, oparte na odnowieniu starego sojuszu Niemiec z Rosyą. Z tego samego założenia o nieuniknionem rozluźnieniu się więzów przyjaźni austro-włosko-niemieckiej wychodzi również p. de Cyon, dawny profesor petersburskiej akademii medyko-chirurgicznej, następnie agent rosyjskiego ministerstwa finansów w Paryżu. W obszerniejszym opracowaniu p. t. «La France et la Russie», zamieszczonem w drugim kwietniowym zeszycie czasopisma «La Revue nouvelle», p. de Cyon nie wątpi ani na chwilę, że gmach przymierza austro-niemieckiego z r. 1879 runął w dniu ustąpienia księcia Bismarka; wnioski jednak, jakie z przesłanki tej swojej wyprowadza, różnią się znacznie od wniosków Blowitza, co się zresztą doskonale tłómaczy stanowiskiem pana de Cyona, który, jak zapewnia «Figaro», jest rosyjaninem z pochodzenia, a był przyjacielem nieboszczyka Michała Katkowa, którego pamięci poświęcił też swój artykuł. Nadto sam pan de Cyon w pracy swej pokilkakroć wyraża się o sobie jako o «figurze urzędowej», wysłanej do Paryża w celu uwolnienia finansów rosyjskich od przewagi kapitałów niemieckich, co się mu przeprowadzić udało w sposób nader świetny, skoro od tego czasu Rosya umieściła we Francyi papierów swych blisko na trzy miljardy rubli. Po dokonaniu takich cudów nie można się dziwić, że p. de Cyon jest przekonany zwolennikiem przymierza franko-rosyjskiego i że od jego urzeczywistnienia zawisłemu czyni nietylko ocalenie Francyi, ale też i przyszlą wielkość i potęgę Rosyi. Co zaś do możliwości podobnego związku, opiera ją autor na względach lub racyach następujących:

Dążności polityki rosyjskiej w niczem nie krzyżują interesów francuzkich, ogniskujących się dziś wyłącznie na morzu Śródziemnem i na jego pobrzeżach afrykańskich i azjatyckich. Sytuacja Francyi w tych stronach znacznie jest zachwiana wskutek nadmiernej przewagi Anglii, która, oprócz starych swych posiadłości, jak Gibraltar, Malta i Aden, nabyła jeszcze w ostatnich czasach Cypr i Egipt; flota włoska, w połączeniu z angielską, łatwo zadać może cios śmiertelny kolonialnej przewadze Francyi na lądzie afrykańskim. «Wielkim wrogiem Francyi są Niemcy—powiada p. de Cyon—lecz większym bezpośrednio jest Anglja, ma-

jąca w swem posiadaniu morza: «qui mer a—terre a». Oto dlaczego Francya z radością powitałaby flotę rosyjską na morzu Śródziemnem, którego wody bez porównania większą dla przyszłości rzeczywospolitej mają wagę niż okrawek ziemi alzacko-lotaryńskiej. Ponieważ zaś wyjście floty rosyjskiej na morze Śródziemne możliwem jest tylko przez Bosfor, autor usiłuje przekonać, że ewentualność ta nie pociąga za sobą ani upadku Turcyi, ani zabrania Konstantynopola.

«Niech nikt sobie nie wyobraża (pisze), że posiadanie cieśnin pociąga za sobą koniecznie rozbiór Turcyi lub pozbawienie sultana jego stolicy. Bynajmniej. Rosya nie ma nic do robienia z tem miastem; woli ona widzieć w niem sultana, niżli jakiegokolwiek inny naród europejski. Niech nikt nie zapomina, że sultan jest nietylko rządcą świeckim, ale też i władcą wiernych. Rosya, tak samo jak i Francya, ma dużo poddanych wyznania mahometańskiego. Z tego powodu obydwie mocarstwa nietylko nie mogą chcieć umniejszenia prerogatyw padyszacha, lecz przeciwnie, dbać muszą o zachowanie i nawet wzmocnienie jego powagi, a to w moc tych samych względów, które państwu katolickiem nakazują dbać o nietykalność i wolność głowy kościoła katolickiego».

Kombinacja powyższa jest z tego względu oryginalną, że, odciągając uwagę francuzów od spraw lądowych i od zachcianek odwetu za Alzację i Lotaryngję, zaspakaja zarazem ambicje i uroszczenia Niemiec do panowania na morzu Bałtyckiem. Gdyby bowiem Rosya, wszystkie swe siły morskie ściągając na południe, jużby przez to samo odstąpić musiała od widoków swych na północy. Niestety, gołe posiadanie cieśnin Bosforskiej i Dardanelskiej nie jest wynagrodzeniem, wystarczającym dla Rosyi za zrzeczenie się pierwszorzędного stanowiska na Bałtyku. To jedno. Powtóre, — wyjście floty rosyjskiej na morze Śródziemne odrazu i bez długiego wstępu naraża ją na zatarg i walkę nieubłaganą z Anglią, pierwszorzędnym mocarstwem morskiem. Z walki tej skorzystałaby niezawodnie Francya; lecz na czemby polegać mogły korzyści tego starcia się dla Rosyi, p. de Cyon zapominał nam to wyświecić. Zresztą cały ten plan franko-rosyjski na morzu Śródziemnem nie przystaje wcale do głównej myśli pracy p. de Cyona, zasadzającej się na uwolnieniu Europy z pod hegemonii niemieckiej: bo gdzież to i w jakim mianowicie punkcie pobrzeży śródziemnych Francya do współpracy z Rosyą mogłaby zadać cios Niemcom? Ale być może nie tyle p. de Cyonowi chodzi o przytarcie rogów przewadze niemieckiej, ile o zapewnienie światu dobrodziejstw pokoju powszechnego. Jakoż rzeczywiście znajdujemy w jego artykule ustęp tak brzmiący:

«Kiedy Francya i Rosya zwiążą się z sobą traktatem wyłącznie odpornym, mając na widoku

nie jego winą. Przyjmijmy więc to, co nam dano i przypatrzmy się jakości.

Najślabszą stroną jednodniówki są nowelki. P. Stanisław Polaczek opowiada o fernalu, który się dowiedział, że był synem jakiejś hrabiny. Fernal ten dostał suchot i prawdopodobnie umarł. Autor dał tytuł swojej nowelce «Za grzech matki», ale co się rzeczywiście stało fernalowi «za grzech matki», trudno się dowiedzieć z noweli. Nie można bowiem sądzić, aby autor przypisywał winę suchot rodzicielce fernala.

Drugi znowu nowelista, p. Włodzimierz Lewicki, napisał «szkic z życia i prawdy», zatytułowany «Na prowincyi». Naprzd opisuje wesołe towarzystwo, wyprawiające kolację beneficentce. Aktorka powróciła do domu, gdzie leżało na garści słomy jej dziecko. Naprzd syknęła przez zęby: «po co ty żyjesz?» Potem śmiała się strasznie, później padła na kolana, potem znowu chwyciła się za włosy i targała je — a dziecko chciało wody... I na tem koniec. Prawda, że to ładne?

W trzeciej i ostatniej, na szczęście, nowelce, jakaś 20-letnia wykształcona chrześcijanka kocha się w żydzie, który od 15 lat już był wdowcem. Powinnować należy gustu i cieszyć się, że «promienie słońca obudziły autora». Śniło się tak biedakowi i co widział, to napisał.

kb. Jednodniówka młodzieży akademickiej krakowskiej, wydana na cel ulżenia nędzy ludności galicyjskiej, przedstawia się bardzo skromnie, tak pod względem jakości, jak ilości artykułów. Tak się jakoś dziwnie złożyło, iż oprócz nazwisk całkiem nowych, wzięli w jednodniówce udział tylko literaci i dziennikarze obozu postępowego, a i to w bardzo małym komplecie. Niema tam bowiem, biorąc Kraków na uwagę, nazwisk: Bałuckiego, Bełcikowskiego, Sewera, Pawlikowskiego, Rogosza, ani wielu innych mniej lub więcej znanych w literaturze i dziennikarstwie. Dlaczego nawet na lekarstwo nie znajdziesz konserwatysty, niewiadomo, boć wszystkich proszono. Prawdopodobnie na mały udział «prawicy» wpłynął skład komitetu akademickiego, pozwalający się domyślać blizkiego pokrewieństwa jednodniówki z redakcją byłego «Ogniska».

Co do «lewicy» zaś, jeden z jej członków wyraźnie mi oświadczył, że literaci i dziennikarze sami mogą się zająć wydaniem albumu, jak to uczyniło «Koło literackie lwowskie», nie potrzebują więc pośrednictwa młodzieży.

W każdym razie komitet akademicki nie winien, że «jednodniówka», nosząca tytuł «Dla głodnego ludu», przedstawia się dość słabo. Czynił co mógł, chciał jak najlepiej, a że możność niedopisała chęciom, to już

przede wszystkim obronę wspólną od napaści niemieckiej, którą się wówczas ośmieli w Europie dać strzał jeden bez ich pozwolenia? Powody, dla których pokój obecny jest tak niepewny a obawa ogólnego zatargu powazniejsza, są proste i polegają one na tem, że porozumienie się Rosyi z Francją nie jest dotąd potwierdzone i przypuszczane żadną umową formalną. Dopóki Berlin nie przestanie żywić nadziei, że potrafi odebrać Rosję od zgody z Francją, dopóty pogroźki wojenne nie ustają, a Włochy wciąż wysiłają się będą na uzbrojenia rujnujące, w nadziei, że skorzysta kiedys potrafi z obłowy we Francji, przeciw której ks. Bismarck miał zaostrzyć zęby włoskich mężów stanu. Dopóki również polityka francuska nie usunie w Europie posadzeń, że Francja gotowa jest pogodzić się z Niemcami, dopóty też i Austro-Węgry nie zaniechają swych uzbrojeń, w nadziei na zdobycze w Polsce i pod Balkanami. W dniu, kiedy traktat odporny franko-rosyjski podpisany i ogłoszony zostanie, Włochy i Austro-Węgry stracą wszelką nadzieję powetowania kosztów,łożonych dziś na armję i flotę, — a pokój Europy stanie się prawdą faktyczną.

Skutek ten wydaje się p. de Cyonowi tem pewniejszym do osiągnięcia, że niema już ks. Bismarka na czele dyplomacji europejskiej. On to, człowiek ten okrutny, był największą zawadą do szczęścia i dobrobytu powszechnego, on «Francję wpakował w trzęsawiska tonińskie, on Austro-Węgry popchnął do awantur bałkańskich, usuwających z tamtąd wpływ rosyjski na korzyść kolonizacyi niemieckiej; on wreszcie kazał Włochom zaciągnąć długi miliardowe po to jedynie, ażeby mogły trzymać Francję za poły w jej dążnościach odwetowych przeciwko Niemcom». Dziś, kiedy nareszcie genjusz ten zło-wrogi ustąpił z widowni, dzieło jego kapitalne, liga środkowo-europejska i wszystkie jej następstwa w proch się i popiół obróca, traktat zaś franko-rosyjski przyspieszy požądane to rozwiązanie. Ze związku wystąpią przede wszystkim Austro-Węgry i połączą się z Rosją, gdyż, według zapewnienia p. de Cyona, nie istnieje żaden istotny powód do nieporozumień pomiędzy Rosją a monarchją Habsburgów.

«Czas jest — powiada on — zniszczyć legendę o istnieniu w Rosji jakiejś partii panslawistycznej, zmierzającej do obalenia Austro-Węgier. Takiej partji nigdy w Rosji nie było, a to z tej prostej racji, że w szczęśliwym tym kraju nie istnieje i istnieć nie mogą żadne stronnictwa polityczne. Rzeczywistość faktyczna na tem się tu zasadza: Rosja była zawsze najwierniejszą i najrzetelniejszą aliantką Austro-Węgier. Nigdy woj-ska dwu tych państw, sąsiadujących przeciw, nie toczyły z sobą walk orężnych, wtedy gdy armja rosyjska na niezliczonych polach biła się obok armji austriackiej, a zawsze w obronie zagrożonej monarchji rakuskiej. Trzebaż przypominać kampanje Suworowa we Włoszech i Szwajcaryi, lub kampanje Paskiewicza w r. 1848? Rosja nie może mieć widoków ani na jedną piędź ziemi au-

stryackiej; całość i bezpieczeństwo państwa Habsburgów jest niejako gwarancją całości i bezpieczeństwa samej Rosyi. Bo i cóżby zresztą Rosja mogła zabrać od Austro-Węgier? Czy nie Galicję? I po co? Czy po to, ażeby zdobyć kilka setek tysięcy rusinów socjalistów, zarażonych duchem najgorzszym, pół miliona żydów umierających z głodu, lub milion polaków katolików, ze-psutych porządkami parlamentarnymi? A może idzie o przedarcie się do Czech po przez Galicję, Morawy i Śląsk, albo też podanie ręki chorwatom po nad głowami 12 milionów węgów? Ależ zamiary podobne przyjąć mogą do głowy jedynie wariatom skończonym. Nawzajem, w razie rozbicia Austro-Węgier, któżby z lupu tego skorzystał najwięcej? Oto włosi i Niemcy. — W chwili otwartości niezwykle, pan Crispi, nie mniejszy w gruncie rzeczy irredentysta jak i p. Imbriani, oznajmił, że sojusz z Austro-Węgrami był dla Włoch najpewniejszym sposobem otrzymania Tryestu i Trydentu... I to jest prawda. Związek środkowo-europejski pcha Austrię pod Balkany, — a ślepy ten, co nie widzi, że upadek monarchji rakuskiej jest nieuniknionym, jeśli się Austro-Węgry kusć dalej będą o rozszerzenie swego panowania w stronę południa. Dążność ta narazi państwo rakuskie na szereg długich wojen z Rosją — a w takim razie wcześniej czy później nadejść musi chwila, w której włosi zagarną Trydent przynajmniej. Bo co do Tryestu, p. Crispi ludzi się bardzo jeśli mniema, że Niemcy rzekną się kiedykolwiek cudownego tego portu... Słowem, zbawienie dla Austro-Węgier tkwi tylko w sojuszu rosyjsko-francuskim i Franciszek-Józef, przystępując do niego, stanie się prawdziwym członkiem ligi pokoju».

Takie są kombinacje p. Cyona. Najslabszą ich stroną — część historyczna. Niektóre z tego zakresu luki lub uchybienia wytknęło już «Now. Wrem.» w dwóch artykułach wstępnych, poświęconych rozbiorowi artykułu. Organ p. Suworina przytacza jeden tylko fakt dziejowy z pracy p. de Cyona, który, zdaniem pisma, nie ulega najmniejszej wątpliwości, a mianowicie, że początek wszystkich niepowodzeń ks. Bismarka, które za dni naszych spowodowały upadek kancelarza niemieckiego, datuje od chwili wywołania Battenberga z Bułgarii (w sierpniu 1886 r.). Ks. Aleksander, powróciwszy na chwilę do Sofji, wysłał z tamtąd, jak wiadomo, znaną depeszę telegraficzną do Najjaśniejszego Cesarza Wszechrosyi, na którą otrzymał odpowiedź, «co niby piorun rozległa się w całej Europie».

«Wówczas to — są słowa p. de Cyona — książę Bismarck zrozumiał doniosłe znaczenie osobistej interwencji Aleksandra III. Poczuł on, że cały jego gmach został zachwiany, pojął, że Rosja, tak długo przezeń oszukiwana, zapragnęła powrócić do polityki rąk wolnych... Straciwszy przytomność od nieoczekiwanego ciosu, kanclerz niemiecki używał wszystkich sposobów, ażeby w ten lub inny sposób wpłatać Rosję w sprawy bułgarskie i zająć ją wojskiem; nawet Katkow wolał o natychmiastową okupację, a jego namiętnie

w tym kierunku artykuły podziśdzić każdy pa-mięta. Lecz wola Cesarza rosyjskiego była niezłomną i Bułgaria zostawiona została losom własnym... Nie nie mogło odebrać Rosję od tego postanowienia, pomimo zachęty i obietnic najroz-maitszych. Europa, szczególnie zaś Turcja i Austria, zdumione kiedys zostaną, gdy się dowiedzą, jakie to niesłychane propozycje i oferty czynił wtedy ks. Bismarck Rosji, ażeby ją skłonić bądź do odnowienia ugody skierniewickiej, bądź do zawarcia sojuszu we dwóch, bądź też do pozyskania jej neutralności w przygotowanej już drugiej wojnie Niemiec z Francją».

P. de Cyon nie podaje wprawdzie osnowy rzeczonych ofert, lecz twierdzi, że podczas głośnego incydentu ze Schnebelem, kiedy już Francja była przypartą do muru i wojna wisiała na włosku, Cesarz rosyjski wystosował list do Wilhelma I, doręczony przez hr. Murawjewa, w którym wyrażone było głębokie zdziwienie, że tak mizerne zajęcie pograniczne może służyć za pretekst do pogwałcenia pokoju. Wilhelm I, wbrew woli kanclerza, kazał wtedy pójść na wolność Schnebel'a. «Agencja Wolffa», po ukazaniu się pracy p. de Cyona, pośpieszyła wprawdzie zaprzeczyć, iżby hr. Murawjew doręczał w epoce wymienionej listy powyższej osnowy, ale «Now. Wr.» słusznie zaznacza, że w ogólnych swych zarysach opowiadanie p. de Cyona jest w tem miejscu wiarogodne. Natomiast w wielu innych miejscach ileż niedokładności lub zamilczeń, które organ p. Suworina wylicza szczegół po szczególe! Powtórzmy tu z nich jeden tylko, ale bardzo ciekawy i ważny. Tak np. dla wyjaśnienia pytania, dlaczego przez cały ciąg panowania Napoleona III nie doszło do sojuszu z Rosją, p. de Cyon wymienia r. 1863. «Now. Wr.» w formie zarzutu stawia pytania następujące: W r. 1866, po pobiciu Austrii przez Prusę, ks. Gorczakow zażądał od tych ostatnich ustąpienia na rzecz Rosyi Gdańska, jako portu zbożowego Warszawy; dlaczegoż projektowi temu nie stało się zadość? P. de Cyon nic o tem nie wie, pomimo że była to chwila najodpowiedniejsza do zawarcia sojuszu z Francją i pomimo, że o tem szeroko piszą: Vitzthum w dziele «London, Gastein und Sadowa» (Sztuttgart, 1889), oraz de Rothau w dziele «La France et sa politique extérieure en 1867» (Paryż, 1887).

ECHA ZACHODNIE.

Poznań, 6 maja.

[Odprowa za odprowę. Poznański «Sokół». Wysyłka dzieci na wieś. «Jutrzenka». Ks. biskup Kopp i Górny Śląsk].

△ Z obowiązku i wrodzonej mi lojalności publicystycznej donoszę, że otrzymałem «na-

P. Biegeleisen sprzecza się, w dość sporym jak na jednodniówkę artykule, ze Spasowiczem o zasadniczą ideę Konrada Wallenroda. Raczy on przyznawać, że Spasowicz jest «znakomitym zresztą krytykiem», ale zowie go głośnym sofistą i nie ma słów na oznaczenie, jak mu się odczyt Spasowicza we Lwowie niepodobał.

P. J. Arturowi Górskiemu (prozaikowi) niepodoba się wogóle wszystko. W wyjątku z «Pamiętników sceptyka» nie wierzy w postęp, wiedzę, cywilizację, niepodoba mu się prawda, a najmniej życie. Ztąd też marzy o śmierci, jako o największym szczęściu. Jak sobie tego życzy, to trudno — drogi do szczęścia nikomu zamykać nie należy.

Tenże sam p. J. Artur Górski, ale tym razem już poeta, napisał do jednodniówki bardzo sympatyczny i ładny wiersz «O niej». Oto z niego wyjątek:

— Mówi mi o niej słomiana strzecha,
Mówi wieczorne fujarek echa,
Mówi mi o niej biała sukmana,
Pokoszona zapachy siana,
Światło w cichego domku ustroni
Mówi mi o niej.
— Mówi mi o niej wierzba i sosna,
Powracających jaskółek wiosna,
Socha wieśniacza w ziemi zatknięta,
Mówi mi o niej ta ziemia święta,
I brzęki kosy na kwiatnej błoni
Mówi mi o niej.

— Mówią mi o niej wycięte bory,
Dwory jak karczmy, karczmy jak dwory,
Mówi mi o niej bolesna nędza,
Co po za morze syny wypędza,
I żywe siły na marne trwoni.
Mówią mi o niej.

Z tego wniosek, że lepszy z pana Górskiego poeta, jak prozaik i filozof.

Strasznie irytuje się na świat p. Adam Nowicki. Niepodoba mu się ani piśmiennictwo, ani życie polityczne, ani «wstret owczy do nowych prądów umysłowych i ekonomicznych». Staje też w obronie krytycyzmu, «zrywającego larwę z faryzeuszowstwa», druzgocącego «posagi bóstw fałszywych», stawiającego «pręgierz dla kaznodziejów, nurzających się w bagnie grzechów głównych». I tak dalej.

Prozą piszą jeszcze: dr. August Sokółski o wstępie i lekceważeniu w dawnej Polsce tytułów obcych, p. Antoni Siemaszko o miłości mogił ojczystych i o krótkim trwaniu przyjaźni, p. Józef Bornstein o psychologicznym umotywowaniu filantropji, i p. Zenon Młot, dowodzący, iż podczas burzy bezpiecznie się jest schronić w kościele Maryackim. Ciekawą legendę spisał z ust ludu prof. Roman Zawiliński, a pan Polzenjusz opowiada dosyć interesująco «Ostatnie chwile Kraszewskiego». Dowiadujemy się z nich, że znakomity powieściopisarz powiedział rze-

czywiście przed śmiercią: «Ducha mi podnieś», ale jak z toku opowiadania widzimy, nie był to frazes *ad hoc* ułożony, lecz chęć pozbycia się wielkiej obawy, jaką śmierć w umierającym budziła.

Z poezji, umieszczonych w jednodniówce, najdłuższym jest utwór p. Komornickiego p. t. «Wiek XIX». Autor opowiada w nim straszne historie. Są tam góry, roztopy, parowe kołowroty, wozy greckie, granitowe stopy, peki promieni, piorunowe zagle, blade szkielety, kule, okowy, teleskopy, fale wielostronne, obuchy myśli, pancerniki, Koperniki, Charony, koralowe ławice, styksowe światobrzeżgi, a to wszystko prowadzi do oświadczenia, że tłum roboczy ruszy się i nastanie dzień zapłaty, «dzień ósmy stworzenia, co światu stworzy ludzi». Jeżeli jednak ci ludzie będą takie wiersze pisali, to, choćby w interesie samej poezji, należałoby może «dzień zapłaty» odroczyć.

Pan Jan Kasprowicz, w sonecie dobrym pod względem formy, skarży się na straszną siłę, skuwającą wolę w swe łańcuchy. P. Fr. Rawita opowiada w zgrabnie napisanej bajce, jak pajak, złapawszy w swą sieć muchę, szeptał jej do ucha, aby nie robiła hałasu, gdyż «on nie rabuś, sam jej skrzydła rozpląca»; mucha leżała więc spokojnie, a co się dalej stało, domysleć się nie trudno. Z «Fragmentu» p. Kazimierza Tetmajera

leżyta odprawę», napisaną przez «Kuryera», a powtórzoną z całą przyjemnością przez «Dziennik Poznański», za zbrodnię, popełnioną przeze mnie w sprawie «głodu galicyjskiego». Zbrodnia polega na tem, że napisałem prawdę i jeszcze raz dziś najsołenniej powtarzam, że «głód», jako taki, był i jest zmyśloną¹⁾, a nasi politycy poznańscy ponownie powołali naród do wielkiej akcji zupełnie niepotrzebnej, podczas gdy im często kwaśno i trudno utrzymać się w pracy około rzeczy najpotrzebniejszych. Gniewają się za prawdę, więc sami zrzedzą na mnie, a nawzajem mnie bardzo zabawnie «poznańskim zrzedą». Ha! no, jeżeli inaczej być nie może, wolę być zrzedą niż *fusserem* spraw publicznych. Potreszę się jednak dziwie «Kuryerowi Poznańskiemu», że zawsze jeszcze chodzi na moralnym pasku tej polityki, której się wypiera. Bodaj czy nie mają słuszności ci z obozu «Kuryerowego», którzy twierdzą, że organ ten żadnej kwestyi nie rozumie, prócz kościelnej i szkolnej, którą doskonale prowadzi, jak to już niejednokrotnie zaznaczyłem. Co do mnie, nie wypieram się «zrzedzenia» i to nawet niejednokrotnie bardzo uprzykrzonego, ale to ani z natury, ani z pobudek, które tak doskonale zna wszystkowiedzący, a może poczuwający się do win swych «Dziennik», tylko z rzeczywistej potrzeby. Tyle razy się przekonałem, że na społeczeństwo i opinię, znieczuloną opjatem częściej frazeologii, niema niestety innego sposobu, jak bardzo mocna krytyka. Praw w najlepszej wierze, a w najspokojniejszym tonie, najrzetelniej rzeczy, to albo wcale nie czytują, albo przeczytawszy powiedzą, zwłaszcza główni działacze: mów sobie co chcesz, a my *srobimy* co nam się podoba wedle szablonej naszej recepty! Dopiero, gdy pod same zebra ugodziś, poczuje się zastanowienie do swych obowiązków. Tak też i w tej sprawie głodowej. Gdybym był ją traktował przez rękawiczki, świat wielkopolski aniby się nie dowiedział o nieświadomej częściowo mistyfikacji, a teraz szanowni przeciwnicy moi zrobili jej reklamę, jakiej tylko pożądać mogłem. Cel praktyczny mój zaś był ten, żeby uwagę opinii odwrócić od wątpliwej wartości zakordonowych przedsięwzięć, a skierować ją na potrzeby domowe. Celu tego najzupełniej dopiąłem, bo wszyscy poskromiciele «głodu» galicyjskiego oburząc chwycili się wyjścia, jakie im nastreczył ogłoszony we wszystkich gazetach tutejszych artykuł p. t. «Głód duchowy», który to artykuł wzywa, żeby ofiarność skierować na potrzeby Towarzystwa czytelników ludowych. Tu uznać

¹⁾ Sądziły, że twierdzenie sz. korespondenta jest zbyt stanowczym. Porobiliśmy starania ze swej strony, aby sprawę «głodu» źródłowo wyjaśnić. (P. red.).

widać, o czem już zresztą dawno wiedzieliśmy, że dobrze rymuje i pisze ładnym językiem.

«Poezyj» jest jeszcze w jednodniówce dość spora ilość. Spotykamy się w tym dziele nawet z takimi nazwiskami, jak Maryi Kopnickiej, Jeza i Asnyka. Utwór tego ostatniego położono na czele i słusznie, bo jest on główną ozdobą, a bodaj czy nie całą rzeczywistą wartością jednodniówki. Oto jego początek:

Historyczna nowa szkoła
Swą metodę badań ścisłą,
Sprowadzoną hurtem z Niemiec,
Rozpowszechnia po nad Wisłą
I zdobywszy pogląd świeży
Nowym łokciem dzieje mierzy.
Chcąc uniknąć dawnych błędów
Mesjanicznych mglistych mrzonek,
Koło sztywnych polskich karków
Określiła swój postronek,
By zgiąć żądzę bytu dziką
Przed dziejowych praw logiką.

Też miary i siły są następne zwrotki, kończące się głęboką ironją:

I tak dalej, i tak dalej,
Coraz śmielsze wnioski przedzie
I nicując dawne sady,
Nie powstrzyma się w zapędzie,
Aż dowiedzie, że król Herod
Dobroczyńcą był dla sierot...

należy, że pierwszy «Dziennik Poznański» chwycił się szczerze tej deski ratunkowej, rzuconej na wzburzone morze «organicznej konfuzji» i zbiera dziś składki «na głód duchowy», a komitet głodowy zamierza wszystkie głodowe składki galicyjskie, wpływające po 1 maja, przekazać Towarzystwu, które zaspakaja głód ducha. «Zrzedą poznański» wyraża niniejszem swe uznanie i zadowolenie z takiego obrotu rzeczy. Wierząc panowie, że byle rozum zapanował stanowczo i na trwałe w sprawach i czynach naszych, «zrzedzenie» samo przez się ustanie, tak jak ja wierzę, że gdybym zechciał za przewodem kolegi w «Nowej Reformie» śpiewać peany na cześć niefortunnie panujących działaczy, byłbym «naszym kochanym Domaratkiem» i na jubileusz jakikolwiek sprawionoby mi co najmniej alfenidową kadzielnicę.

Rusza się tu u nas bardzo stowarzyszenie gimnastyczne «Sokół» i postawiło sobie za bardzo szlachetne zadanie, żeby zbudować własną salę gimnastyczną, bez której rzeczywiste stowarzyszenie takie rozwijać się i zakwitnąć nie może. Zebrano już mały funduszek z zabaw, odczytów i t. p., a obecnie towarzystwo rozsyła na wszystkie strony wezwania o składki. Na nabycie gruntu i wybudowanie sali gimnastycznej z wszelkimi przyborami potrzeba bardzo dużo pieniędzy. Zatem i w cierpliwość trzeba się będzie uzbroić, a nie działać porywczo. Bądź co bądź, sprawa ta zasługuje, żeby stała na porządku dziennym potrzeb naszych racjonalnych i znalazła najszerze poparcie. Przychodzi mi na myśl, że latem teatr stoi pustkami, a jest w niem urządzenie takie, że scenę z parterem połączyć można w jedną salę, bardzo przestronną. Czyby sali tej nie można używać przynajmniej do pewnego rodzaju ćwiczeń gimnastycznych? Warto by o tem pomyśleć!

Odezwał się już, jak corocznie, komitet, organizujący wysyłkę dzieci miejskich na wieś, podczas wielkich wakacji. Jestto jedna z najsympatyczniejszych działalności naszych zbiorowych, chociaż i tu dałoby się niejedno powiedzieć. Komitet zaręcza, że odtąd wysyłać będzie tylko godne i potrzebujące świeżego powietrza i t. p. dzieci. Ztąd wniosek, że dotąd starano się głównie o to, żeby *jaknajwiększą liczbę* dzieci, często bardzo niegrzecznych, wysłać w świat.

Trzecim objawem nowo-budzącego się u nas życia, jest drugie już z rzędu towarzystwo wstrzemięźliwości pod nazwą «Jutrzenka». Czy nowe to światło społeczne zamieni się w gwiazdę stałą, przesądzać nie można. W każdym razie życzyć należy, żeby «Jutrzenka» miała powodzenie, bo jej pole działania mogłoby wydać najkorzystniejsze owoce. Przed dwoma laty zawiązało się było

Można się zgadzać lub nie zgadzać z poetą, ale trzeba przyznać, że jestto jeden z najsilniej wypowiedzianych protestów przeciw «metodzie hurtem z Niemiec sprowadzonej». Protest ten nie tylko zresztą pod względem swojej literackiej wartości wybiega daleko po za wszystkie prozy i muzy jednodniówki, ale i treścią swoją odbija się od całości zbyt przepelnionej «świeżemi poglądami».

* * * *

t/l. Mam przed sobą trzy numery «Przeglądu Akademickiego», niedawno założonego organu pewnej (daj Boże, jaknajwiększej) części studentów uniwersytetu krakowskiego. Zasady i kierunek nowego pisma przedstawiają się jaknajsympatyczniej; widać, że jego kierownikami rządzi szczerą miłość dobra publicznego i poważne pojęcie swoich względem niego obowiązków; widać to zwłaszcza we wstępie, jaki żywi redakcja do owego *sekcjarstwa politycznego*, do owej zaciekłości partyjnej, która stanowi dziś chorobę, trawiącą nasz organizm narodowy, która sprawia, że polak «etnograficzny» (*sit venia verbo*) uważa «nieetnograficznego» za swego większego wroga, niż—Kronawettera lub Gregra; widać słowem, że redaktorzy i współpracownicy «Przeglądu Akademickiego» kochają kraj ojczysty uczuciem prostym, naturalnym

w Kórniku pierwsze u nas stowarzyszenie wstrzemięźliwości, ale nie znalazło szerszego poparcia. Twierdzono nawet, że świeckie towarzystwa wstrzemięźliwości są niepotrzebne, albowiem szerzenie tej cnoty ma zostać domeną kościelnych bractw. To oświadczenie dość kateryczne, sparaliżowało czynność Towarzystwa, które wprawdzie przeniosło siedzibę swą z Kórnika do Poznania, ale tylko na to, żeby po tem wysileniu przychodzić. Nie miały powodzenia usiłowania około uzyskania prezesa jednej ze starszych instytucji społecznych. Inteligencja wogóle zaczęła stronić od sprawy tej, z obawy przed fiaskiem. Idea więc—wzgardzona od góry, zeszła o kilka stopni niżej i otóż «małuczy» stworzyli stowarzyszenie nowe, które, jak dotąd, bardzo pomyślnie się rozwija pod przewodnictwem znanego pisarza ludowego, Józefa Chociszewskiego. W krótkim czasie pozyskało ono przeszło 200 członków, a co bardzo ważne, w tem dużo kobiet, pań średniego stanu, które zbliżka znają skutki jeżeli nie pijanstwa, to *picia*. Towarzystwo wzięło sobie za zadanie działać nie tylko martwą literą, ale żywym słowem; dlatego odbywa tygodniowe zebrania z odczytami, deklamacyami, w których nawet panie biorą udział, jak to zeszłej niedzieli słyszeliśmy, z wielkim powodzeniem. Rozgłos Towarzystwa sprawił, że z wielu stron, nawet bardzo odległych, zgłaszają się członkowie, a inni obiecują zakładać na wzór «Jutrzenki» towarzystwa miejscowe. Powoli i inteligencja zaczyna zgłaszać się z usługami swemi dla Towarzystwa tak pożytecznego. Pilnie śledzić będziemy rozwój tego stowarzyszenia, które byt swój, jak nie mniej owo pierwsze kórnickie, w wielkiej części zawdzięcza niejakiemu p. Wojciechowskiemu z Chrystyanji, o którym już dawniej wspominałem. Jestto prawdziwy apostoł wstrzemięźliwości, bo się napatrzył w nordyjskiej rzeczypospolitej chłopskiej błogich skutków tak dalece tam rozszerzonej cnoty, że po karczmach absolutnie niewolno sprzedawać wódki. Z inteligencji dotychczas prócz samego prezesa, mieli odczyty, z medycyny p. dr. Fr. Chłapowski, a p. sędzia Mieczysław Łyskowski miał bardzo zajmujący wykład o podróży, odbytej właśnie w tej wstrzemięźliwej Norwegji, z której do nas przeszczepiła się świecka agitacja za wstrzemięźliwość. Ciekawy szczegół zaznaczył w sprawozdaniu swem na ostatnim posiedzeniu szanowny prezes. Otóż dotąd nie udało mu się uzyskać w Galicyi członka-korespondenta, któryby się podjął szerzyć tamże idee «Jutrzenki». Toć zresztą mogłoby być przypadkowem, gdyby nie fakt, że ogólne towarzystwo wstrzemięźliwości na całą Austryę, która corocznie mianuje po krajach koronnych członków honorowych i

i każdemu normalnemu człowiekowi wrodzonym, nie przefiltrowanem przez ów aparat myślnych teoryjek, z którego, zamiast miłości narodu, wychodzą sympatie do pewnej grupy etnograficznej. Powodzenia i rozpowszechnienia się w jaknajszerszych kołach młodzieży akademickiej życzyłbym z serca... nie «Przeglądowi Akademickiemu», lecz uczuciom, zasadom i wierzeniom, które współpracowników jego ożywiają. Co do pisma samego, to niezależnie od niewątpliwej wartości etycznej i użyteczności społecznej jego uczuć, zasad i wierzeń, musimy je uznać za zgola niepotrzebne, jak niepotrzebnym jest zdaniem naszym każdy organ specjalnie studencki, prócz chyba pism tak ściśle naukowych, jak np. «Philosophische Studien» Wundta.

Nie mam zgola zamiaru występować wobec akademików w śmiesznej i bezowocnej roli «starszego» i moralizatora. Nie uważam też pojęcia akademika za jakiś termin stały, wyznaczający sam przez się kwalifikacje umysłowe i literackie danego osobnika; wiem, że są różni studenci; są miłokosy, nie umiejący trzech zdań z sobą powiązać logicznie,—są i ludzie dojrzały i wykształceni, uzdolnieni do sądu kompetentnego w niejednej kwestyi. Ale studentowi, który w jakiegokolwiek kwestyi ogół obchodzącej napisze artykuł sumienny i poważny, wszystkie

korespondentów, dotąd w Galicyi także nie znalazło adopta między polakami, ale za to ma swego apostoła wstrzemięźliwości między rusinami, w osobie niejakięs p. Kapczenko, jeśli się nie mylę.

Na zakończenie dzisiejszego listu pozwól mi jeszcze zrobić uwagę o Szląsku. Czytam pilnie wszystkie wychodzące tam pisma polskie i ze zgrozą patrzę na obraz nietylko już rozluźnienia obyczajów, ale formalnego zdżiczenia między ludnością Górnośląska. Gazety notują w każdym numerze całe szeregi przestępstw i zbrodni, popełnianych przez dorosłych, ale też szczególnie przez młodzież. Jestto niewątpliwie skutek germanizacji, szerzonej przez kościół. Trudno zaiste pojąć, że tak światły i zkadinał szanowny pasterz, jakim jest obecny ks. biskup dr. Kopp, może nie widzieć czy nie wiedzieć, co się w jego dyecezyi dzieje. Wypędzono język polski ze szkoły, katechizmu ucza po niemiecku, nabożeństwo w kościołach oniemiało z powodu zaprowadzenia śpiewu niemieckiego i łacińskiego, a skutek jest ten, że moralność gwałtownie upada. Piękna to bardzo i chwalebna rzecz, że ks. biskup Kopp zajmuje się kwestyą robotniczą, ale przede wszystkim powinien się zająć w swej dyecezyi sprawą szkoły i pogwałconego w kościele języka. Zasługi i wawrzyny, zdobyte w radzie stanu pruskiej, czy tam na konferencyi robotniczej, nie powetują ciężkiej odpowiedzialności, jaką pasterz ten bierze na sumienie swe ztąd, że przez germanizującą agitację swą szerzy demoralizację. Przykro to powiedzieć o zwierzechnym pasterzu dusz, ale i to powiedzieć trzeba.

Domarat.

Lwów, 9 maja.

[Nowe pismo «Trybuna». Kulparkowski zakład dla obłąkanych i prasa. Jeszcze o fundacyi hirszowskiej. Z dziejów autonomii gminnej. Odezwa do galicyjskich nauczycieli].

Δ Dnia 10 maja wyjdzie pierwszy numer nowego organu, tygodnika polityczno-społecznego p. t. «Trybuna». Będzie to pismo, na jakie czekaliśmy tu już oddawna, na którego powstanie składało się wiele lat. Podobno będzie to organ, nie kierowany żadnym interesem materialnym, nie krepowany względami dla poszczególnych indywiduów lub instytucyj, mogący i chcący każdą rzecz traktować śmiało, otwarcie i sumiennie.

Skupiło się około niego szerokie grono wybitnych w grodzie stołecznym osobistości; był pisma zapewniono zgóry na dłuższy przeciąg czasu, bez żadnej rachuby na poparcie prenumeratorów, które dopiero z czasem przyjść może i zapewne przyjdzie, jeżeli «Trybuna», zgodnie ze swemi założeniami, odpowie

pisma stoją otworem. Ponieważ zaś kwestya: jakie zadania ma przed sobą młodzież akademicka, i jakie środki wiodą najprościej do zadan tych rozwiązania — niewątpliwie do najżywniejszych należy, więc i jej dyskutowaniu wszechstronnemu i wyczerpującemu żadne pismo dobrej woli łamów swoich nie zamknie — naturalnie, pod warunkiem istotnej wartości literackiej ośnośnego artykułu.

Wobec tego pismo specjalnie studenckie nie ma racyi bytu. Kwestye bowiem specjalnie akademickie, i nikogo, prócz akademików, nie obchodzące, nie potrzebują dyskusji w druku i mogą być wybornie omówione na zwyczajnych zebraniach koleżeńskich; komiczną niemal jest rzeczą wydawanie pisma, specjalnie dla publiczności, złożonej z tysiąca paruset osób, które się niemal wszystkie znają osobiście. Jeżeli chodzi o przeciwdziałanie «Ognisku» i jego niepatryotycznym zachciankom, to cel ten da się osiągnąć żywym słowem, nietylko nie gorzej, lecz lepiej. Taka np. «Balada, jakich wiele», wypowiedziana żywym słowem, w gronie osób, znających te, które w niej są portretowane, mogłaby być dość zabawną; w druku robi wrażenie niedowcipnego pamfletu. Wogóle, ponieważ, jakeśmy to wyżej nadmienili, studenci mogą zawsze zamieszczać swoje istotnie wartościowe prace literackie w istniejących już pismach specjalnych i ogólnych,

istotnym dezyderatom naszego społeczeństwa i zadośćuczyni potrzebie niezależnej myśli.

Jak niezbędnym u nas jest organ właśnie tego rodzaju, poświadczyć może między innymi wypadek najświeższy. Kto śledził bodaj pobieżnie historię ostatnich sesyj sejmowych, ten pamięta niezawodnie, jak wybitne wśród dysput ośnośnych miejsce zajmowała sprawa wewnętrznych stosunków w Kulparkowie, wielkim zakładzie krajowym dla obłąkanych. W rezultacie nawet przeprowadzono dość znaczne zmiany i reformy w instytucyi, karząc pewne osobistości za winy innych, silniej... protegowanych. Rok nie upłynął i cóż się dzieje w tym samym zakładzie? Przedtem umierali chorzy wskutek łamania żeber przez dozorców, dziś — umiera, chora na manję prześladowczą, Józefa Fellmer wskutek popalenia się papierosem, gdyż zamknięta w celi, bez dozoru, miała dość czasu i sposobności, aby ułatwić sobie wędrówkę w świat lepszy. Stało to się w południe dnia 25 kwietnia r. b., a więc temu... dwa tygodnie! Żadne pismo do tej chwili nie uznało za stosowne faktu tego podnieść, owszem tendencyjnie widać go zamilczając, gdyż mimo pojawienia się ośnośnej wiadomości w lwowskiej korespondencyi «Kuryera Codziennego», nikt u nas nie zwrócił na nią uwagi.

Wiadomości, podane w poprzedniej korespondencyi o losach fundacyi bar. Hirscha, która naturalnie nas wszystkich tak żywo zajmuje, muszę uzupełnić świeżym szczegółem. Fundacya wejdzie niemal napewno w życie, gdyż usunięto już wszystkie przeszkody, pozostaje tylko — jedna: mianowicie rząd domaga się przyznania prawa, iż nominacya połowy członków kuratoryi do rządu należy, za co obiecuje zatwierdzić drugą połowę kandydatów fundatora. Fundacya, wedle zapatrzywań rządu, dotyczy ściśle kwestyi wychowania publicznego, ergo wymaga, by rząd nietylko ją nadzorował, ale by także mógł w niej czynny udział przyjmował. Jeśli by ultimatum miało znaleźć uwzględnienie, musiałby akt fundacyjny zostać zmienionym w jednym z najważniejszych swoich punktów; o ile jednak słyhać, baron Hirsch już skłania się nawet do tego.

Autonomiczna gospodarka gminna dostarcza, niestety, coraz smutniejszych obrazów. Do długiego szeregu rozwiązanych reprezentacyj gminnych w roku ubiegłym, przystąpiła onegdaj, a raczej wepchnięta została, gmina miasta Horodenki. Historia jej typowa, więc ją opowiem bodaj kilku słowami. Lustracya, zarządzona przez wydział krajowy, stwierdza nieład, nieporządek i nadużycia, stosunki anormalne od lat długich. Naczelnik popelnia ciężkie przekroczenia służbowe, cały urząd gminny i rada są z gruntu zdemora-

nych, — pismo więc wyłącznie akademickie ma chyba znaczenie przytułku dla poronionych płodów muzy, na których też w «Przeglądzie Akademickim» nie zbywa. O artykule np. «Filozofja pesymizmu» niktby się nie domyslił, że go pisał student dla studentów, t. j. człowiek nauki dla ludzi nauki; tak w nim niema ani śladu ścisłości i surowości naukowej, tak wygląda na jakąś luźną, dla «szerokiej» i w żadnym z nauk nie stojącej związeku publiczności przeznaczoną pogadankę. Recenzent «Lalki» Prusa uważa, że powieść ta krzewi «nihilizm moralny» — dla tego, że niektóre z działających tam osób znajdują się w owym rozpaczliwym stanie moralnym, z którego nie widzą już wyjścia.

Redakcyja sama, mówiąc o stanowisku swoim względem kościoła katolickiego, dziwnym jakimś przemawia tonem; literalnie wygląda to, jak gdyby tłumaczyła się i usprawiedliwiała z tego, że są okoliczności, które ją «powstrzymują od plwania» na ten kościół, jak gdyby przeproszała za to jakiegoś 19-letniego Woltera, który zarzut podobny pozwolił sobie postawić.

Wogóle, pismo specjalnie akademickie, choćby najszlachetniejszymi kierowane zasadami, nie ma celu istotnego. Wszystko, do czego we właściwym swoim zakresie dążyć może, osiąga się prościej i skuteczniej ży-

lizowane, dają widok nędzy moralnej, niedoleństwa i zaniedbania, a jako notorycznie znane, budzą ogólne zgorszenie. Kasy gminnej nie skontrolowano nigdy, kasę pożyczkową gminną z kapitałem obrotowym blisko 30,000 złr. doprowadzono do zupełnego upadku; radni i ich krewni porozbierali między siebie te pieniądze i procenty od tychże; premij asekuracyjnych używano na... wydatki bieżące, za sprzedane grunty gminne trzeba dopiero ściagać cenę kupna... I t. d., i t. d. Wobec takich «argumentów» namiestnictwo oczywiście uwzględniło prośbę wydziału krajowego o rozwiązanie horodeńskiej rady gminnej, a dzięki temu otrzymujemy znów na jednym więcej stanowisku autonomicznym — posterunek rządowy...

Towarzystwo naftowe, kończąc dziesięciolecie swego istnienia, wystosowuje odezwę do wszystkich, którym przemysł galicyjski jest drogi, by nie pozwolili upadać instytucyi, mogącej wykazać się już praktyczną działalnością, by pracowali nad zwiększeniem liczby członków i ich ofiarności materialnej, gdyż obecnie dochody Towarzystwa nie odpowiadają szerszym jego zadaniom i obowiązkom. Trzeba gorącego współdziałania, trzeba solidarności w pojmowaniu interesów krajowych i szczerości w wypowiedzaniu słusznych żądań i życzeń — jeśli instytucya tak ważna i pożyteczna ma się dalej utrzymać i owe pragnienia obywatelskie zaspakajać.

Nota.

Kraków, 10 maja.

[Echa rewolucyi. Nowa czytelnia akademicka. Wystąpienie ks. biskupa. Drobnie wiadomości].

Δ Jeszcze przez cały tydzień po pierwszym maju mieliśmy przygotowania rozruchowe. Dopiero w d. 4 maja zarządził pan prezydent miasta zwinienie nadzwyczajnego pogotowia pożarnego, składającego się z trzech plutonów ochotniczej straży ogniowej, z 50 pachołków miejskich, 30 ludzi, przynajętych do pomp i t. d., i t. d. Pogotowie, jak twierdzi «Kurier Polski», czuwało bez przerwy dzień i noc od 29 kwietnia z prawdziwym poświęceniem i wysiłkiem ludzi. Szczęściem, że w tym czasie nie było żadnego pożaru, gdyż, wyszastawszy się na poświęcenie i wysiłek w czasie spokoju, nie byłoby zdołało zapewne owo nadzwyczajne pogotowie stanąć doś silnie w obronie palącego się mienia mieszkańców.

Policya i część wojska dłużej się jeszcze poświęcały, bo aż do d. 10 maja. Na dwa dni przed tym terminem, jak corocznie, odbywa się odpust św. Stanisława w kościele na Skalce, który to kościół, jak wiadomo, wznosi się wśród «niewiernych» na Kazimierzu, a ponieważ w odpuscie bierze udział prawie cały ludk rzemieślniczy, ztąd obawa

wem słowem i wpływem osobistym. Co z tego zakresu wychodzi, na to miejsce w innych pismach.

Pismo osobne studenckie, oprócz tego, że jest niepotrzebnem, ma i niektóre cechy ujemne: służy ono, jakeśmy to już wyżej nadmienili, za przytułek dla utworów niedolnych lub niedojrzałych; rozdyma sprawy lokalne i stosunkowo drobne do niewłaściwych im wielkich rozmiarów, wreszcie zabiera wielu ludziom wiele czasu, którego student polski nie może użyć produkcyjnie, jak na uczenie się aż do zmęczenia i wyczerpania, na wdrażanie umysłu swego w karby surowej i ścisłej myśli, której brak stanowił zawsze chorobę chroniczną naszego społeczeństwa.

Spodziewam się, że mnie współpracownicy «Przeglądu Akademickiego» nie zrozumieją fałszywie. Żywię do nich prawdziwy szacunek i gorącą sympatyę. Właśnie dla tego przemawiam do nich naseryo, nie starając się cukrować tego, co za prawdę uważam.

przed antysemitkami ekscesami była poniekąd uzasadniona. Prócz tego w d. 8 maja miało się odbyć zgromadzenie delegatów czeladzi rzemieślniczej krakowskiej, na którym miało sformułować żądania w obecności magistrów. Ale temu ostatniemu «obchodowi rewalucyjnemu» nie pozwoliła przyjechać do skutku policja, która w ostatniej chwili zażądała od przewodniczącego, aby wykazał, iż delegaci zostali wybrani formalnie i że władza przemysłowa magistracka została o zebraniu zawiadomiona. Sam fakt, że czeladnicy po tym zakazie ze strony policji nie oparli się na istniejących ustawach i załatwili formalności nie zwołali nanowo zgromadzenia, dowodzi niezbicie, jak mało jest w nich ducha opozycyjnego i jak tylko sztucznie, przypadkowo, jakby na żądanie, dali w «dniach krytycznych» drobne oznaki życia.

Wogóle po rewolucji studenckiej, która się odbyła w ciągu lutego i po rewolucji robotników, która się nie odbyła w d. 1 maja, sfery rządzące śmiało zasypiać mogą na różach. Dawna czytelnia akademicka, która chciała cały świat reformować, nie zważając na wolę ludności, na senat, wojsko i parlamenty, skończyła pod gilotyną rozporządzenia namiestnictwa, a na miejscu jej powstała nowa, ale nie świeża i nie młoda, bo będąca jakby dalszym ciągiem owego sławnego «bractwa filaretów», co przed kilku laty młodzież rozdzieliło i skończyło na sprzedaży na funty swej ładnej biblioteki antykwaryzmu żydowskiemu. Że pewne pokrewieństwo pomiędzy braćmi filaretami a dzisiejszą czytelnią istnieje, dowodem nietylko arcylojalna uczta, na której wznoszono zdrowia rektora Korczyńskiego, prof. Tarnowskiego i t. d., ale zarazem udział reprezentantów czytelnicy w urządzeniu wraz z «paniami z towarzystwa» kiermaszu na dochód głodnych. Filareci również rozpoczynali od rozmaitych «udziałów» i uczyli; oby nowa czytelnia nie skończyła na sprzedaży biblioteki.

Na nabożeństwie, odprawionem na Wawelu w dzień otwarcia czytelnicy, zaszła okoliczność, mianicie przez niektóre dzienniki tłumaczona. Książe-biskup przerwał śpiewanie znanego «chóra» Ujejskiego i kilku słów uzasadnił to przerwanie. «Chór», mówił biskup, został napisany po rzezi galicyjskiej i cała też treść jego odnosi się do owych smutnych wypadków. Jestto hymn zemsty, jako taki niestosowny już w kościele, przypominający prócz tego straszny rozdział pomiędzy społeczeństwem i nie mający nic wspólnego z dzisiejszym położeniem Galicji w Austrii. Również na kazaniu u o. bernardynów na nabożeństwie, odbytem nazajutrz na część rocznicy ustawy 3 maja, ks. Chromecki, pijar, w gorących słowach zachęcając do jednności, domagał się, aby chór Ujejskiego nie brzmiał w murach świątyni. Młodzież nie usłuchała wezwania.

Kiermasz, odbyty w sali hotelu Saskiego, przyniósł biednym 1 tys. złr. Wypuszczono na wolność nowelistę Feldmana i akademika Seweryna; tego pierwszego za kaucją 1 tys. złr., złożoną przez adwokata Rosenblatta. Publiczne doroczne posiedzenie akademii umiejętności odbędzie się d. 31 maja. W parku d-ra Jordana ustawiono 9 biustów znakomitych wojowników, uczonych i poetów polskich; biusty zostały wykonane przez rzeźbiarza Dauna, kosztem zacnego założyciela parku. Jako kandydatów na prezydenta miasta wymieniają: dotychczasowego prezydenta d-ra Słachtowskiego, byłego prezydenta d-ra Weigla, prof. Domańskiego, obecnego vice-prezydenta Friedleina, adwokata Stycznia, hr. Antoniego Wodzickiego i t. d. W teatrze zostanie przedstawiony najnowszy utwór Sardou: «Teściowa». Grono amatorów i amatorów przygotowuje na cel dobroczynny wystawienie «Antygony» Sofoklesa. Dr. Loewenhard, znany lekarz paryżki, bawił w Krakowie, gdzie wstąpił powtórnie w związki małżeńskie. Pan Edmund Naganowski wstąpił do redakcji «Kuryera Polskiego», którą opuścił przed paru tygodniami Józef Rogosz. W sali «Sokoła» odbędzie się wiosenna zabawa dziecięca. Zmarł Henryk Markusfeld, były przełożony gminy izraelskiej krakowskiej, który w r. 1848 zajmował sta-

nowisko jednego z pięciu szefów gwardji narodowej, zorganizowanej pod wodzą Piotra Moszyńskiego. Jednocześnie umarł Marcin Chościak Popiel, syn JE. Pawła Popiela, mianowanego przed kilku dniami honorowym obywatelem miasta Krakowa. Dyrektor gimnazjum III-go, p. Karol Brzeziński, z powodu wysłużenia lat, otrzymał emeryturę i order Franciszka-Józefa. Ks. Władysław Czartoryski otrzymał zezwolenie na rekonstrukcję domu, kupionego od p. Koźmiana, połączonego z gmachem muzeum. Dr. Maksymilian Kawczyński został przedstawiony przez wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego na profesora nadzwyczajnego języków i literatury romańskiej. Zebranie ogólne członków Towarzystwa rolniczego odbędzie się w d. 3 maja. Sąd nie potwierdził konfiskaty «Now. Reformy» za bardzo grzeczny artykuł o wielkich przygotowaniach na d. 1 maja. «Czas» w feljetonie, poświęconym rozbirowi rozmaitych Przeglądów, po oświadczeniu, że jest przeciwny wszelkim pismom, wydawanym przez młodzież, sypie pochwały «Przeglądowi Akademickiemu», będącemu organem nowej czytelnicy.

Srednik.

Ziemię słowiańskie.

Bułgaria, w kwietniu.

[Zabójstwo oficera policji. Laveley i konfederacja bałkańska. Sprawa obsadzenia metropolitalnych posad w Macedonii. Niesnaski między ministrami i tychże powody. Bułgarska filja peszteńskiego muzeum handlowego.]

Do sklepu niejakiego Łaszina, rosyjskiego poddanego, weszło dwóch nieznajomych i przy kupnie towarów rozpoczęło z nim kłótnię. Rozłoszczony kupiec pogroził nieznajomym rewolwerem i kazał wywalić się ze sklepu. W tym czasie mieszka się do kłótni policja, przybywa również oficer policji i sprawę chwilowo jako tako załatwia. Rzecz byłaby przeszła spokojnie, gdyby nie oficer policji z innego cyrkulu i policmajster, którzy chcieli rozbić drzwi i okna sklepu i zaprowadzić w tej chwili kupca do policji. Kupiec, jako cudzy poddany, nie chciał uleść przemocy, i broniąc się, zabił wystrzałem z rewolweru oficera policji. Kupca wprowadzono aresztowano, ale niemiecki konsul zastrzegł sobie prawo ewentualnej obrony. Z tej prostej awantury, o której bohaterach możnaby tyle powiedzieć, że wart pałac Paca a Pac pałaca, chciały rządzące sfery zrobić wielki wypadek polityczny. Wmawiano w publiczność, że Łaszin był przedstawicielem dyplomacji rosyjskiej, zabity zaś oficer—bułgarskiej. W tym duchu odezwała się nawet «Swoboda». Według tego organu, cały skandal stał się tylko przypadkowo; przypadkowo (!) przyszła policja, oficer policji i policmajster, przypadkowo też rozbijano drzwi obcego poddanego (na podobne rzeczy nie pozwalają tak zwane «kapitulacje»), tylko nie przypadkowo—zabity został oficer! Dla poległego męczennika chcieli urządzić demonstracyjny pogrzeb. Żalobne plakaty wydał sam policmajster, wzywając obywateli, urzędników i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy. Na trumnie nieboszczyka zauważyliśmy wieniec od redakcji «Swobody», od ministra Stambolowa, a nawet od księcia. Jeden z wieńców miał taki napis: «Zbrodnica ręka, protegowana od kapitulacji, zabiła ciebie; idź w spokoju tam, gdzie niema żadnych kapitulacji». Ktośkolwiek zresztą byłby winien całej tej sprawie, należałoby politykom tutejszym zachować więcej sumiennosci w eksploataowaniu wypadków dla swych celów politycznych.

Stara kwestja «konfederacji bałkańskiej» wypłynęła z zapomnienia znowu na wierzch. Początek dał znany belgijski ekonomista Laveley artykułem, przysłanym do redakcji «La Bulgarie». Odwołując się do owego artykułu, wypowiedziała swe zdanie naprzód grecka półurzędowa «Akropolis», następnie «Nea Hemera», «Swoboda» i inne. Wywody Laveley'a są bardzo powierzchowne; znakomity uczony doradca tylko ogólnikowo bałkańskim państwom polecać się razem w jedną wielką federację, która byłaby w stanie stawiać czoło każdemu zaborcemu nieprzyjacielowi. Natomiast artykuł nie wspomina nic o tem, na jakich warunkach dążyby się zażegnać spory i pretensje poszczególnych państw, marzących ciągle o niemożliwej do urzeczywistnienia mrzonce: o wielkiej Serbji, o wielkiej Bułgarii i o panhelenizmie. «Akropolis» doradza podzielić Macedonię w ten sposób, żeby każde państwo zajęło okręgi, zamieszkiwane przez swoją ludność. Propozycje jednakże greków zdają się być bardzo podejrzane; prawdopodobnie chcą oni pomocy od bułgarów, ażeby mogli wytargować coś od Tur-

cyi, np. wyspę Kretę. «Swoboda» przyjmuje myśl konfederacji sympatycznie i wytłacza nawet jej korzyści dla wszystkich stron, ale także nie podaje planu przeprowadzenia ugody. Z tego wszystkiego możnaby przeto wnioskować, że idea konfederacji bałkańskiej, jeżeli wogóle jest możliwa, to dopiero w dalekiej przyszłości.

Z Macedonii nadeszły tu dosyć pocieszające dla każdego bułgara wiadomości. Oto metropolita miasta Skopji Feodosij, mianowany jeszcze przed 5 laty na ten urząd, po długich a daremnych kołatajach u tureckiego rządu, otrzymał wreszcie «berat» (rodzaj aprobaty czyli berla) i przybył do swej eparchji. Grecy starali się wszelkimi siłami, aby stały pobyt metropolity uniemożliwić, ale na próżno. Słychać, że także ma otrzymać sultański «berat» metropolita z Ochrydy i również przybyć z Konstantynopola na posadę.

Między ministrami panuje od jakiegoś czasu znaczne napięcie. Niektórzy wybitniejsi politycy z Rumelji chcieliby się pozbyć ministrów Tonczewa i Stranckiego. Przeciw ministrowi finansów Sallabaszewowi intryguje dyrektor robót publicznych Nikołow, który prawdopodobnie miałby chęć objęcia teki ministra finansów. Były tu nawet w tym względzie deputacy z Filipopolu. Dotychczas jednakże nie może być mowy o kryzysie gabinetowym.

Wkrótce ma przybyć do Sofji p. Barosz w celu założenia filji peszteńskiego muzeum handlowego. Filja ma założyć skład rozmaitych modeli przemysłowych i przez to wytworzyć dla Węgrów w Bułgarii rynek zbytu.

Az.

Praga, w maju.

«Dziennik «Moravske Listy» podaje następujący telegram z Wiednia: «Donoszą z wiarygodnego źródła, że wskutek niedawno zaszłych faktów, a głównie rezultatu wyborów w okręgu młodobołsławskim, klub czeski zdecydował się na rozwiązanie stronnictwa staroczeskiego w dzisiejszym jego składzie. Dr. Rieger zając się ma jedynie ukończeniem ugody z Niemcami w sejmie czeskim; następnie usunie się do życia prywatnego i otrzyma tytuł barona. Zeithammer zając się ma kierownictwem i reorganizacją stronnictwa staroczeskiego. Gazeta «Hlas Naroda», która swem beztaktownem zachowaniem się wiele staroczechom zaszkodziła, ma być zamknięta, główny zaś jej redaktor dr. Hubacek wyjdzie ma do kancelarii drukarni państwa w Wiedniu». Pomimo «wiarygodnego źródła», wiadomości powyższe brzmią dość nieprawdopodobnie.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Głosy prasy europejskiej o mowie tronowej Wilhelma II. Myśl międzynarodowych sądów polubownych w senacie madryckim. Dokąd najpierw cesarz niemiecki uda się w podróż?]

Uzyskany przez Wilhelma II w prasie europejskiej tytuł «reprezentanta wieku XX», zestarzyć się może wprawdzie nim skończy się wiek XIX. Pomimo że w mowie jego tronowej przy otwarciu parlamentu Agencja Wolffa poprzestawiała okresy w ten sposób, że sprawy socyalne, w niej poruszone, ujrzały się na ostatnim miejscu, wtedy gdy w istocie były one wygłoszone na samym początku, przed sprawami politycznymi i międzynarodowymi, wrażenie ogólne manifestacji cesarskiej nie okazało się ani zbyt silne, ani trwałe. Przytoczymy niektóre w tym względzie zdania prasy, z uwagi, że tydzień ubiegły nie odznaczył się żadnym doniosłym wypadkiem.

W mowie podkreślono przedewszystkiem to, co w niej zamilczane zostało. O ustąpieniu księcia Bismarka i o powodach, które Wilhelma II zniwoliły rozstać się z pierwszym doradcą korony, twórcą zjednoczenia niemieckiego, cesarz najmniejszej wzmianki nie uczynił. Byłaby to objaw nielaski i urazy? Byłaby to zapowiedź antagonizmu? Organ starego kanclerza «Hamb. Nachrichten» poprzestał na zarejestrowaniu faktu w słowach lakonicznych: «Cesarz nie złożył objaśnień, których oczekiwać mieliśmy prawo». Berlińska «Post» mocniej cokolwiek postępek zakwalifikowała, powiadając: «Naród niemiecki z boleścią się dowiada, że w mowie tronowej zamilczano o imieniu wielkiego człowieka, założyciela cesarstwa». Dawna konfidentka żelaznego księcia «Kölnische Ztg» utrzymuje jednak, że zamilczenie było rzeczą całkiem naturalną po ostatniej polemice pism bismarkowskich z pierwszymi przemówieniami.

Z powodu zakończenia operacji konwersyjnych «Now. Wr.» zamieszcza fachowo napisany artykuł o znaczeniu tych operacji dla skarbu państwa. Suma długów 5% skonwertowanych wynosiła 681 1/2 mil., suma pożyczek 4% nanowo emitowanych dosięgła cyfry 680,8 mil., przeszło zaś 700 tys. dopłacił Bank państwa. Suma opłat przed konwersją na prowizję i amortyzację wynosiła 39,8, zaś po konwersji 32,3 mil.; ponieważ jednak oprócz obniżenia stopy procentowej operacja polegała jeszcze na odroczeniu amortyzacji na lat 81, przeto dla określenia czystego zysku należy porównywać sumę opłat od 5% długu w przypuszczeniu, iż takowy również na lat 81 rozłożony został. W takim razie opłaty wynosiłyby nie 39,8 lecz 34,9 mil. rocznie, czyli czysty zysk z operacji konwersyjnej wynosi 2,6 mil. rubli rocznie. Konwersji zarzucano, iż skutkiem odroczenia amortyzacji jest ona operacją niedogodną dla przyszłego budżetu, albowiem suma oszczędności obecnych zostanie przewyższoną przez sumę strat w latach następnych. Mianowicie suma oszczędności rocznych od 7,5 mil. rocznie w r. b. będzie się stale zmniejszać do 1914 r., a w 1915 r. otrzymujemy już stratę w ilości 27 mil. rubli, albowiem w 1915 r. dotychczasowe 5% pożyczki byłyby już amortyzowane. Autor artykułu, przewidując zarzut powyższy, zaznacza, że porównywanie 5% pożyczek z terminem amortyzacji 25-letnim, a 4% z terminem 81-letnim, jest to porównywanie wielkości niewspółmiernych, a zatem nie wytrzymuje krytyki. Nadto, zaoszczędzając w pierwszych latach na wypłatach procentowych, ministerstwo skarbu może produkcyjnie uzyskane oszczędności używać, rozwijając gospodarstwo krajowe i tworząc potężną podstawę przyszłego opodatkowania. Wreszcie wielką zaletę operacji konwersyjnej autor widzi w uwolnieniu finansów rosyjskich z berlińskiej niewoli i w otwarciu dla nich rynku paryskiego.

Świeżo—jak donosi «Tydzień» piotrowski—z powodu nabycia przez cudzoziemców od mieszczan bieżnińskich części gruntu, wywołaną została kwestya interpretacji aktu marcowego. Wedle przyjętej ogólnej zasady prawnej wszelkie ustawy wyjątkowe winny być stosowane jedynie wedle literalnego brzmienia. Zgodnie jednak z wyjaśnieniem p. ministra spraw wewnętrznych, takie tłumaczenie sprzeciwiałoby się duchowi prawa o cudzoziemcach, które ma na celu «nietylko przeszkodzenie przechodzeniu własności nieruchomości do rąk cudzoziemców, lecz nadto zniesienie wszelkich warunków, któreby mogły wpływać korzystnie na stałe osiedlanie się cudzoziemców w naszych granicach».

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Zmiany w służbie rządowej.

W senacie rządzącym. Mianowany: gubernator twerski, radca tajny *Somow*—senatorem.

W min. skarbu. Mianowany: wice-gubernator kurlandzki, szamb. Dw. J. C. M. rzecz. radca stanu *Mantos*—zarządzającym izbą skarbową w Radomiu.

W min. spraw wewn. Mianowany: pośr. połub. rew. i pow. wileńskiego gub. kowieńskiego, asesor kol. *Fedorowicz*—radcą rządu gub. kowieńskiego.

W min. wojny. Mianowani: Prok. przy s. woj. okr. moskiewskiego, jen. major *Morawski*—prez. s. woj. okr. kijowskiego; kand. do posad. woj. sęd. przy s. woj. okr. petersburskiego, sztabs-kap. *Miklaszewski*—wice-prok. przy s. woj. okr. wileńskiego.

W min. dóbr państwa. Mianowany: Zostający przy temże ministerstwie rzecz. radca stanu

Kraasowski—zarząd. dobrami państwa w gub. tambowskiej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Dnia 1 maja zostały urzędownie ogłoszone w N-rze 43 «Sobr. Uzakon.» przepisy o działalności banku włościańskiego w Królestwie, o których zamieściliśmy w numerze poprzednim artykuł wstępny.

× Wedle projektu komisji senatora *Plewego*, zajmującej się obmyśleniem środków zaradczych przeciwko przesileniu rolniczemu, właścicielom ziemskim, oprócz dotychczasowego kredytu pod solą weksle z hipotecznym zabezpieczeniem, miał być nadany kredyt 6-miesięczny na zastaw ziarna i inwentarza, z pozostawieniem tegoż w posiadaniu właściciela, ale pod odpowiedzialnością kryminalną. Rada państwa postanowiła wszakże przedłużyć termin 6-miesięczny, ażeby właściciel mógł wogóle doczekać się lepszych cen i w tym celu projekt został zwrócony do ministerstwa spraw wewnętrznych dla odpowiedniego przerobienia.

× Ogłoszony został w N-rze 43 «Sobr. Uzakon.» trzyletni preliminarz podatków gruntowych na miejscowe potrzeby gubernialne, oraz na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego w 14 guberniach, nie posiadających samorządu, w tej liczbie zatem i w guberniach zachodnich. W gub. wileńskiej suma podatku określona została na 294,007 rs. rocznie, obciążających 2,978,877 dzies. (z wyjątkiem gruntów skarbowych i domenów); przeciętne zatem opodatkowanie wynosi 9,87 kop. od dziesięciny, wahać się w granicach od 8,4 k. pow. oszmiański do 11,25 pow. dziśnieński. Gub. witebska: suma podatku 360,308 rs., ilość dziesięcin 3,141,871, opodatkowanie przeciętne 11,47 k., wahania bardzo znaczne: od 17,9 pow. rzerzycki, 15,6 dynaburski i lepelski, do 6,9 pow. siebieński i 5,8 kop. wielizki. Gub. grodzieńska: suma podatku 329,490 rs., ilość dziesięcin 2,596,552, opodatkowanie przeciętne 12,69 k., od 14,5 k. w pow. bielskim do 10,9 w pow. słonimskim. Gub. mińska: suma podatku 414,759 rs., ilość gruntów 6,029,090, opodatkowanie przeciętne 6,88, wahania się bardzo znaczne: od 14 k. nowogrodzki, 12,3 słucki, 9,6 miński, do 5,7 borysowski, 4,8 piński, 3,3 mozyrski. Gub. mohylewska: suma podatku 375,667 rs., ilość gruntów 3,612,250, opodatkowanie przeciętne 10,4 k., w granicach: od 14,5 homelski, 13,9 mścisławski, do 8,2 mohylewski i horecki. Gub. kowieńska: suma podatku 347,656 rs., ilość gruntów 3,202,824, przeciętna 10,85 k., w granicach: 13,4 pow. poniewieżycki do 8,7 telszewski. Ogółem suma podatku w gub. północno-zachodnich wynosi 2,221,886 rs., rozłożonego na 21,561,464 dzies. W gub. południowo-zachodnich: gub. kijowska: suma podatku 546,008, ilość dziesięcin 3,923,454, przeciętna 13,92 k.; w powiatach naddnieprzańskich, np. kaniowski od 25,4 do 20,8, w południowych i środkowych od 18,5 do 12,7, w kijowskim 6,9, radomyślskim 1,95 k. Gub. podolska: suma podatku 594,482 rs., ilość gruntu 3,274,629, przeciętna 18,15, w powiatach naddnieprzańskich od 22,8 do 20 k., w północnych i środkowych od 18,7 do 15,2, w bałckim 10,9. Gub. wołyńska: suma podatku 609,547 rs., ilość dziesięcin 5,197,384, przeciętna 11,73, wahania się bardzo znaczne: od 27,4 pow. starokonstantynowski (wogóle najbardziej opodatkowany powiat), 21,6 zasławski, 19,4 krzemieniecki, od 16,3 do 11,6 w pow. środkowych, od 7,9 do 3,9 w pow. poleskich. Ogółem suma podatku w gub. południowo-zachodnich wynosi 1,700,037 rs., rozkładającego się na 12,395,497 dzies.

× W sferach rządowych poruszono kwestję zaprowadzenia nowego sposobu rozkładu podatku gruntowego w tych 14 guberniach Cesarstwa, w których niema instytucji ziemskich. Równocześnie poruczono odpowiedniemu komitetowi, przy pomocy komisji do spraw włościańskich i inspektorów podatkowych, rozklasyfikowanie

i ocenienie wartości gruntów; wiadomości te bowiem potrzebne będą przy układaniu nowego rozkładu rzeczowego podatku.

× Jeszcze w roku 1833 wydane zostały przepisy, określające położenie i urządzenie wszelkich zakładów przemysłowych w miastach pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa publicznego. Przepisy te są już mocno przestarzałe i obecnie, jak się dowiadujemy, specjalna komisja wypracowała projekt nowych przepisów w tym przedmiocie. Wedle nowej ustawy wszelkie zakłady przemysłowe są podzielone na 4 klasy: do pierwszej należą zakłady przemysłowe, które wolno urządzać w najbardziej zaludnionych punktach miast; tutaj wogóle zaliczono 130 rodzajów produkcji, albo zupełnie nieszkodliwych pod względem sanitarnym, albo na bardzo małą skalę prowadzonych, bez motorów mechanicznych i z pewnemi zastrzeżeniami i ostrożnościami, np. w pralniach wymagane będą nieprzemakalne ściany, podłogi i sufity. Do drugiej klasy, dozwolonej w mniej zaludnionych kwartałach miejskich, należy 105 rodzajów produkcji, obwarowanych wielu sanitarnymi zastrzeżeniami, jak np. wymaganiem zupełnego oczyszczania ścieków i odpadków fabrycznych, co dotyczy np. browarów, krochmalni i t. p. Do trzeciej zaliczone są zakłady, dozwolone na terytorium miejskiem, ale jedynie w kwartałach albo wcale niezaludnionych, albo wyłącznie fabrycznych. Do czwartej wreszcie fabryki, z zasady wzbronione w miejscowościach zamieszkałych. Naturalnie, przy tej klasyfikacji uwzględniane będą specjalne i lokalne warunki miast pojedynczych, stosownie do uznania zarządów miejskich. Dotychczas projekt ten był przesłany do opinii komitetów przemysłowych w Petersburgu, Moskwie i Warszawie. Pożądanemby jednak było zakomunikowanie projektowanych przepisów innemu zarządom miejskim, lub analogicznemu urzędowi.

× Do udziału w ćwiczeniach wojskowych w r. b. powołani zostali żołnierze piechoty rezerwowej i artylerii pieszej i fortecznej: 1) powołani do służby w roku 1885, znajdujący się na służbie mniej niż rok i dwa lata w charakterze jednoletnich, albo ze skróconego terminu i ochotnicy wogóle, zaliczeni do rezerwy wprost z szeregów lub z urlopu, i mający służby w wojsku mniej niż lat trzy; 2) powołani do służby w roku 1880, znajdujący się na służbie trzy i cztery lata ze skróconego terminu, albo pięć lat, wogóle zaliczeni do rezerwy wprost z wojska albo z urlopu po przesłuzeniu w szeregach więcej niż trzy lata. Początek ćwiczeń, stosownie do miejscowości, wyznaczony został na d. 7 i 15 sierpnia, 5 i 20 września. Ćwiczenia trwać będą 28, 21 i 14 dni.

× Na wielkich manewrach, mających się odbyć w r. b. w okolicach Równego, uczestniczyć będą wojska okręgów wojennych: kijowskiego i warszawskiego, w ogólnej liczbie 150 tysięcy ludzi.

× Wedle wiadomości «Now. Wrem.», w Finlandyi ma być utworzona nowa gubernia w środkowej części tego kraju, z miastem gubernialnem Jureskula.

× Towarzystwo kredytowe m. Kalisza zwróciło się do ministerstwa skarbu z prośbą o pozwolenie rozszerzenia działalności Towarzystwa na wszystkie miasta powiatowe guberni kaliskiej. Prośba otrzymała odpowiedź odmowną, motywowaną tem, że w ogólności rozszerzenie działalności towarzystw kredytowych miejskich nie jest pożądane.

× Wedle informacji «Mosk. Wiedom.», wszelkie prace geograficzne, dokonywane na terytorium państwa rosyjskiego, mają być powierzane nowej, specjalnie w tym celu ustanowionej instytucji: «radzie geodezyjnej». Po zreasumowaniu dokładnem wszelkich geodezyjnych i kartograficznych robót, rada geodezyjna zajmie się opracowaniem dokładnego i systematycznego planu dalszych robót kartograficznych, oraz wszelkich prac przygotowawczych, jakoto: szcze-

mi generała Caprivi'ego. Niejakie rozdwojenie pomiędzy rządem i stronnictwem starego kanclerza sponstrzegać się także daje w reprezentacji narodowej. Kiedy pruska izba panów przy lada sposobności zaznacza swe współczucie do polityki bismarkowskiej i ministrów dawnych (Gosslera np.), którzy, opuściwszy swego szefa pozostali u władzy, traktuje z opryskliwością i niemal pogardą, to nawzajem parlament niemiecki dość otwarcie i stanowczo pogodził się z sytuacją nową; na marszałka izby powołał wprawdzie p. von-Levetzowa, członka bismarkowskiej koalicyj kartelowej, lecz natomiast obudwu wice-marszałków wybrał z grona deputowanych wolnonysłownych i centrum, i, jak się zdaje, gotów jest śmiało i reżolutnie popierać reformatorską działalność młodego monarchy. W takim razie przyjdzie do porządku dziennego nad przeszłością starego kanclerza miałoby znaczenie niemal odwetowe: przedstawicielstwo narodu płaciłoby upadłemu księciu Bismarkowi tą samą monetą lekceważenia, jaką pierwszy kanclerz niemiecki obficie szafował za dni swej potęgi, obchodząc się z parlamentem... po gubernatorsku.

Pisma socjalistyczne przyjęły zapowiedź wniosków prawodawczych w zakresie poprawy losu robotników z uznaniem wdzięcznem, lecz z ostrzeżeniami. Reformy te, w oczach organów Bebla i Liebknechta są—naturalnie—do przyjęcia, lecz tylko jako wstęp do dalszych. Socjaliści—powiadają te pisma—wierzą najzupełniej w szczerść i dobre chęci cesarza, lecz wyrzekają się przez to swego stanowiska obserwacyjnego. Przestają, jak na dziś, należeć do opozycji; swego jednak jutra nikomu ani ustąpić ani przyrzec nie mogą. To samo bez mała utrzymują wolnomysłni odnośnie do głównych punktów własnego swego programu. Zapowiedź dalszego zbrojenia się Niemiec nie przypadła im wcale do smaku. Jedno z dwojga powiadają: albo mamy wojnę za pasem—i w takim razie nacisk cesarza na obecne rozporządzenie się stosunków międzynarodowych był zbytbycznym; albo też, jeśli naprawdę mamy przed sobą pokój, w takim razie ządanie nowych ofiar na uzbrojenia nie jest uzasadnione. «Vossische Ztg» bez ogródki się wyraziła w tym przedmiocie: «pokojowe zapewnienia cesarza znalazłyby w kraju i zagranicą przyjęcie znacznie lepsze, gdyby im nie towarzyszyło nowe ządanie kredytów wojskowych». Prawie dosłownie powtórzyły tę uwagę pisma włoskie i austro-węgierskie, przyczem ostatnie, z powodu nie milknących nad Dunajem demonstracji socjalistycznych, dość kwaśnymi komentarzami obłożyły «robotniczą ideologię» Wilhelma II. Nawzajem, prasa angielska, zwłaszcza ministerialna, zadowolona jest z mowy tronowej od a do z. «Wilhelm II—pisze «Standard»—poczyna sobie bardzo roztropnie, gdy dbać nie przestaje o powiększenie i wzmocnienie swych sił zbrojnych; nam, anglikom, trzeba z niego brać przykład, inaczej Rosya, do współki z Francją, świat zawojują». Wreszcie, co do kwestyi przymierzy, podzielić można bez zastrzeżeń zdanie węgierskiego «Pesti Naplo», który się tak w tej materii wyraża: «Od daty mowy tronowej cesarza niemieckiego nie może już być wątpliwości najmniejszej, że w polityce międzynarodowej wszystko pozostaje *in statu quo ante*: «nic się tu ani na jotę nie zmieniło wskutek zgonu Andrassy'ego i dymisji Bismarka».

Jeżeli tak, jeśli rzeczywiście wszystko pójdzie ma dalej—według barwnego wyrażenia «Gaz. Narodowej» — utartemi kolejami, to zachodzi pytanie, zkad mowa o wieku XX-tym? Daleka to data! A tymczasem wiek XIX uciążliwym być zaczyna nawet takim państwom, jak Hiszpanja np., uważana dotąd za kraj zaledwie wychodzący z piełuch średniowieczyny. Madrycki telegram «Agencji Hayasa» z dnia 10 b. m. zastępuje z tego względu na dosłowne przytoczenie. «Na dzisiejszem posiedzeniu senatu — głosi on — p. Marcoartu motywował swój wniosek o potrzebie utworzenia międzynarodowego sądu polubownego. Powoławszy się na ostatnie ekstra-parlamentarne narady w Paryżu (? czy podczas wystawy powszechnej?) mówca wyraził przekonanie, że są one przed-

stawiają do wielkiego wszechświatowego parlamentu. Senator Marcoartu protestował przeciwko takim kongresom europejskim, w których samowolnie gospodarzy sześć mocarstw pierwszorzędnych, wtedy gdy dzie się drugorzędnych, czyli blisko 50 milionów europejczyków, pozbawione są głosu. Kiedy niedawno powstała kwestya powołania Hiszpanji do udziału w kongresie, Włochy, Francya, Austrya i Niemcy przychylnie myśl tę przyjęły; Anglja przeciwnie, spotkała wniosek ozięble. Mówca proponuje utworzenie ligi pokoju między Hiszpanją i państwami drugorzędnymi, celem zapewnienia Europie pokoju na okres lat pięciu, ażeby w ten sposób można było zmniejszyć wydatki na wojsko, ulżyć ciężarom budżetowym, zastanowić się nad rozwikłaniem zagadnień socyalnych i przygotować kodeks międzynarodowy... Minister spraw zagranicznych odpowiedział na powyższą propozycję, że sam on osobiście i rząd hiszpański najszczerzej pragną, ustanowienia sądu polubownego dla spraw międzynarodowych, lecz zarazem wyraził żal, że często bardzo mocarstwa, które się zgodziły na polubowne załatwienie zatargu, nie wypełniają uchwał, powziętych przez sąd polubowny. Hiszpanja po raz już kilka zgadzała się na sądy polubowne i uczyni wszystko możliwe dla utrzymania się nadal na tej drodze, ale niezbędnem jest, ażeby i inne mocarstwa tak samo postępowały. W ostatku minister prosił senatorów o uwzględnienie doniosłości propozycji p. Marcoarta. Kto z podpisanych założy się pragnie, że w miesiąc po tej mowie Wilhelm II będzie już gościł w murach Madrytu?... Miano «człowieka wieku XX» i my mu wtedy najchętniej przyznamy.

Jako wiadomość dopełniająca zaznaczymy w końcu, że w przeddzień mowy p. Marcoarta w senacie hiszpańskim, cesarz niemiecki odbył przegląd pułku gwardyi imienia Cesarza Aleksandra, udzielił posłuchania agentowi wojennemu Rosyi, hr. Goleniszczew-Kutuzowowi i przyjmował marszałka i wice-marszałka parlamentu, których uwadze i pieczy polecił wniosek do prawa o powiększeniu niemieckich sił zbrojnych.

Krajowiec.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W pruskiej izbie panów hr. Pfeil złożył do laski marszałkowskiej wniosek, podpisany przez deputowanych Puttkamera, Kleist-Retzowa i 22 innych członków, osnowy następującej: «Na podstawie skonstatowanego przez ministra oświecenia faktu, że w pruskich wyższych zakładach naukowych plan nauk, dla zbyt wielkiej liczby uczniów żydowskich, w soboty i święta żydowskie musiał być zmienionym, uprasza się rząd królewski o zbadanie stosownych środków celem usunięcia powstających ztąd niedogodności w szkole». Wniosek ten wszedł w dniu 9 maja pod obrady izby przy budżecie ministerstwa wyznań. Wnioskodawca hr. Pfeil wysunął socyalne niebezpieczeństwo w przepelnieniu wyższych zakładów naukowych uczniami żydowskimi. Minister oświaty oświadczył, iż stosownie do obecnego rozwoju nauki szkolnej niepodobna jest odmówić żydom przystępu do jakiegokolwiek zakładu. Sprawę uwolnienia od nauki w dniach świątecznych oraz całą tę kwestyę wypada pozostawić w zakresie szkolno-technicznym i nie występować z ogólnymi zadaniami politycznymi. Miquel przemawiał w tym samym duchu. Kleist-Retzow i Schulenburg bronili wniosku Pfeila, który też został przez izbę przyjęty. Na skargi księcia Radziwiłła względem wypierania języka polskiego w polakich częściach kraju, odpowiedział minister, iż wypierania wcale nie ma; zasady pod tym względem są wciąż te same, jakich się rząd od wielu lat trzyma. Koło polskie w parlamencie niemieckim, liczące obecnie, jak wiadomo, 16 członków, otrzymało po raz pierwszy swą reprezentację w konwencie senjorów klubowych; delegowanym do tego konwentu został p. Józef Kościelski; przewodniczącym jednego z wydziałów parlamentu jest ks. Ferdynand Radziwiłł. Petersburski korespondent gazety «Daily News» donosi, że wraz z cesarzem Wilhelmem przybył na do Petersburga także i owdowiała cesarzowa Wiktorya. W procesie o nadużycia i podkupy w wydziale marynarki skazani zostali: Warnebold, Haspelmath i Lubky na więzienie; Lux i Grabowski — niewinieni.

Francya. Minister Constans, w odpowiedzi na interpelację lewicy w przedmiocie postępowania policyj podczas manifestacji 1 maja, chwalił postępowanie stróżów bezpieczeństwa publicznego i oznajmił, że bierze na siebie odpowiedzialność za ich czyny; motywowany porządek dzienny, pochwalający postawę rządu, uchwalony został większością 894 głosów przeciw 57. W dniu 12 maja J. C. W. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy ponownie wizytował prezydenta Carnota i zabawił u niego na pogawędce półgodzinny.

Austro-Węgry. Z powodu nieustających zmów i zaburzeń robotniczych «Pesther Lloyd» ogłosił artykuł, w którym dowodzi, że się w Europie utworzył nowy związek międzynarodowy — związek socyalistyczny, o celach sekretnych, którego komitet centralny ma swe siedzisko w Niemczech, a komitety filjalne rozrzucone są po całej kuli ziemskiej. W związku z tą wiadomością «Standard» podaje, że rząd francuzki poczynił kroki do mocarstw zagranicznych, mające na celu obmyślenie wspólnych środków przeciw anarchizacji i tajemnym stowarzyszeniom robotniczym. Delegacje wspólne zbiorą się w początkach czerwca w Budapeszcie. Zapowiedziana została podróż Franciszka Józefa do Galicji. W dniu 12 maja cesarz i arcyksiążę Albrecht odwiedzili królową hannowerską Maryę, bawiącą w willi księcia Kumberlandzkiego.

Bulgaria. Dzienniki zagraniczne ogłaszają akt oskarżenia prokuratora w sprawie Panicy, przyczem niektóre z tych pism, jak np. «Vossische Ztg», powatpiwiają o powadze i wiarygodności przytoczonych świadectw. «Nowoje Wremia» powiada, że akt oskarżenia skierowany jest wyłącznie przeciwko znanym dyplomatom rosyjskim, którzy prowadzili korespondencję mniej więcej prywatną z głównymi sprawcami rzekomego spisku na życie lub tron księcia Ferdynanda, mianowicie z niejakim Kołobkowem. O samym spisku akt podaje szczegóły, mające wygląd więcej teatralny niż tragiczny. «Pijanego Panice» powiada «Now. Wremia» — wypychają za drzwi ci wszyscy, do których się on zgłasza z propozycją zrobienia zamachu stanu, jak np. porucznik Kisow, rotmistrz Czaldarow i inni—a jednak ze słów i figlów tego to właśnie człowieka splecionym został dziwaczny akt oskarżenia, zakwalifikowany przez prokuratora spiskiem Rosyi przeciwko Bulgarii.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 3 maja v. s.

Polacy poznańscy otrzymali nareszcie od rządu pruskiego odpowiedź, różniącą się całkowicie od całego szeregu poprzednich. Rzecz się miała w sposób następujący: W toku ostatniej rozprawy budżetowej w pruskiej izbie wyższej głos zabrał hr. Mielżyński, roztaczając swe ubolewania z powodu nieustających prześladowań i tępienia żywiołu polskiego w państwie pruskiem. «Czas jest wielki — powiadał mówca — zmienić dotychczasowy tryb postępowania, skoro polacy nie domagają się niczego więcej nad to, co im solennie przyrzekli królowie pruscy, jako swym «poddanym polskim». Mówca z goryczą wytknął niewłaściwą interpretację tych przyrzeczeń królewskich, potylekroć wygłaszanych za rządów poprzedniego kanclerza i gorąco prosił prezesa ministrów generała Caprivi'ego, obecnego na posiedzeniu, ażeby użył swojego wpływu u cesarza dla wyjednania słusniejszego obchodzenia się z polakami... Cóż na to generał Caprivi? Sprawozdanie z posiedzenia izby odpowiada na to lakonicznie: ogólna rozprawa budżetowa na tem się skończyła i prezes ministrów opuścił izbę, nie dawszy żadnej odpowiedzi hr. Mielżyńskiemu. Jestto, jak widzimy, pewien krok naprzód ku lepszemu. Najpierw dla tego, że na mocy znanych przypowieści o srebrnych słowach a milczeniu szczerzołotem, postąpienie generała Caprivi'ego pozwalałoby mniemać, że złotousta ta dyskrecya stanie się, być może, początkiem uznania słusności żądań polskich ze strony rządu; powtóre, jest niejaka wygrana i w tem także, że nowy rząd pruski nie uważał za stosowne—na początek przynajmniej—uciekać się do figlów językowych, z któremi się bardzo popisują lubił gabinet poprzedni. Jeśliby i dalej tak pójść miało, zobowiązany stosunek rządu pruskiego i deputowanych polskich nabrałby pewnej godności i szczerści: polacy oduczyliby się z czasem oklepanego powtarzania jednych i tych samych argumentów, rząd zaś przestałby dziwić powszechność europejską, że przy całej swej potędze i wielkości, używać jest zniewolony względem garstki polaków sofizmatów i wykrętów, nieznanych prawie w politycznej praktyce innych państw i narodów.

głównych pomiarów, niwelacji i t. p. W pracach rady żywy udział przyjmuje rodak nasz, generał sztabu jenerałnego — Kowerski.

× Posiedzenia zjazdu kolejowego, obecnie obradującego w Petersburgu, przeciągną się jeszcze z dziesięć dni. Obecnie zjazd ukończył taryfikację przewozu nafty i d. 27 b. m. przystąpił do taryfikacji wyrobów przemysłowych. Z grona uczestników zjazdu wydelegowany został specjalny komitet, mający ułożyć repartycję udziałów pojedynczych kolei w opłatach tranzytowych. Do rzeczoności komitetu jednogłośnie wybrany został prezes kolei dąbrowskiej, p. J. Bloch, który w czasie swego pobytu brał żywy udział w obradach.

KRONIKA PETERSBURSKA.

— **Audyencja.** Zarządzający księstwem łowickim, koniuszy Dworu J. C. Mości, Zygmunt hrabia Wielopolski, margrabia na Mirowie Gonzaga-Myszkowski, miał szczęście przedstawić się Najjaśniejszym Państwu.

— **Konsekracja biskupa Zdanowicza** odbyła się w niedzielę (29 kwietnia) z nie mniejszą uroczystością aniżeli poprzednia. Nie powtarzamy szczegółów ceremonii, które są jednakowe przy każdej konsekracji. Zwracamy tylko uwagę na błąd, popełniony przez wiele pism polskich i rosyjskich: ks. biskup Zdanowicz nie jest sufraganiem mohylewskim, lecz tylko biskupem tytularnym, który przebywać będzie peryodycznie, bądź w Petersburgu dla dopełniania obrzędów i ceremonii, bądź w Wilnie, jako członek kapituły wileńskiej. Konsekracja ks. Nowodworskiego na biskupstwo płockie odbyła się we wtorek d. 1 (13) maja. Ceremonii poświęcenia dokonali ks. biskupi: Bereśniewicz, Baranowski i Zerr.

— **Koncert.** W sobotę bieżącego tygodnia (d. 5 maja) w sali p. Bruni (W. O. 1-sza linia № 6) odbędzie się koncert p. Stacynskiego, młodego pianisty, którego słyszeliśmy kilkakrotnie na płytowych wieczorach «Lutni». Sądziemy, że publiczność nasza podziękuje obecnie uprzejmemu artyście, biorąc licznie udział w jego koncercie.

— **Odczyt.** Towarzystwo antropologiczne odbyło w d. 2 b. m. posiedzenie, na którym p. I. Pantuchow wygłosił odczyt p. t. «Uwagi antropologiczne o Swanetach i Abchazach», a dr. J. Talko-Hrynciewicz ciekawy referat p. t. «Charakterystyka fizyczna ludu ukraińskiego». Sprawozdanie z tego ostatniego zamieścimy w krótkim czasie.

— **Zmiana religii.** Tutejsza gazeta «Dien» donosi o dwóch wypadkach przejścia z katolicyzmu na prawosławie. Jakiś pan A., polak, pisze «Dien», człowiek stary, po przepędzeniu wielu lat na służbie państwowej, będąc w Rzymie, blizki śmierci nie mógł doprosić się o pociechę religijną z rąk księdza, z tej racji, że nie spełniał obowiązków katolika. P. A. zwrócił się do duchownego prawosławnego, przyjął z rąk jego sakramenty, dopełniwszy poprzednio obrządku przejścia na prawosławie, i umarł. Drugi wypadek miał miejsce kilkanaście dni temu w Petersburgu. Młody człowiek, który rok temu ukończył uniwersytet, pragnął wejść w związki małżeńskie z osobą prawosławną i nie mógł dojść do ładu z formalnościami uzyskać zapowiedzi i t. d. Zniecierpliwiony udał się do cerkwi, prosząc o przyłączenie do prawosławia. Prośbie jego stało się zadość i zrana 14 kwietnia drużba zawiadomił narzeczoną o radości dla niej nowinie.

— **Wybory do rady obrończej.** Zgromadzenie ogólne obrońców przysięgłych okręgu izby sądowej petersburskiej obradło d. 29 kwietnia nanowo wszystkich poprzednich członków rady obrończej. Na miejsce zaś zmarłego w ciągu roku upłynionego członka rady p. Dynowskiego, obrano p. Olaszowskiego. Prezesem i vice-prezesem rady pozostają, jak dawniej, pp. Lustig i Gerard.

— **Nagrody na wystawie ogrodniczej,** odbywającej się w sali muzeum marynarki, przyznano pomiędzy innemi p. Ejdrygiewiczowi z Poniewieża, za wino z jagód i owoców.

— **Księgarnia polska Br. Rymowicz** w ciągu lata otwartą będzie: w dniu powszednim od godz. 10 do 7 wieczorem, w niedzielę zaś i święta — będzie zamknięta.

— **Wystawa obrazów** po ś. p. metropolicie Gintowcie na dochód katolickiego Tow. dobroczynności otwartą była od d. 14 marca do 1 maja. W tym czasie płatnych osób zwiedziło wystawę 1,075. Zebrano brutto 453 rs., a po odciążeniu rozchodów, czystego zysku na korzyść Towarzystwa dobroczynności było 215 rs. Wystawa zwa-

biała gości liczniejszych w ciągu pierwszych dwóch tygodni, następnie liczba odwiedzających była nadzwyczaj skąpa, a w dniu 28 kwietnia dochód wynosił zaledwie 1 rs. 10 kop.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 maja.

[Otwarcie banku włościańskiego. Ilość ziemi w rękach chłopskich. Czy niema pewniejszej drogi popierania dobrobytu włościańskiego. Nowe przepisy lombardowe. Wystawa stała].

+ Nareszcie po tylu zapowiedziach, po tylu insynuacjach i oskarżeniach na temat «intrygi», otwarte zostały oddziały banku włościańskiego w Królestwie. Widocznie trafiły one na grunt całkowicie przygotowany, gdyż od pierwszej chwili rozpoczęły czynności. Na pierwszym zaraz posiedzeniu tutejszy oddział rozpatrywał dwa podania, żądające od banku pomocy do nabycia folwarku w pow. kutnowskim. Wysokość wymaganej sumy sięgała 25,000 rs., i w takiej też kwocie udzielona została. Jeszcze więc raz stwierdzony został fakt, niejednokrotnie zaznaczany w prasie, iż posiadłość mniejsza w tej chwili jest w okresie podbijającym się, że ilość ziemi posiadanej przez włościan powiększa się, i w przyszłości powiększać się będzie. Wobec tego dziwnem jest, iż tu i owdzie występują rozprawy i dzieła, których autorzy (np. p. M. Reineke) łamią sobie głowę, jak zabezpieczyć dla włościan ziemię, którą posiadają dziś, po za tabelą likwidacyjną. Wygląda to trochę na wyszukiwanie lekarstwa, wobec zupełnej pewności, iż choroba nie istnieje. W tej chwili własności włościańskiej ratować niema potrzeby, bo jej nie grozi. Rozwija się ona i szerzy mocą sił własnych. Interwencja prawna w sprawach ekonomicznych jest niewątpliwie rzeczą piękną i częstokroć pożądaną, tam jednak tylko, gdzie tego zachodzi potrzeba. Ma zaś ona tę złą stronę, iż wszelkie rachuby mogą zawieść i zamiast jednego skutku spowodować inny, wprost przeciwny. Interwencja więc nie powinna zbyt pochopnie mieć naturalnego biegu rzeczy. Wysiłek zaś prawny oraz kapitał z niewątpliwą korzyścią użyte być mogą w celach podniesienia produkcji na posiadanym warsztacie, przez rozwój zarówno rolnictwa jak i przemysłu.

Słów moich nie adresuję bynajmniej do banku. Chodzi mi o pewne zapanowanie się publicystyki w punkt jeden i o zwrócenie jej uwagi na inny. Hr. Ludwik Krasiński daje dobry przykład pracy nad podniesieniem dobrobytu włościan. Dodam jeszcze, że rozwój przemysłu zaradziłby w pewnej mierze narastaniu liczby bezrolnych biedaków i rozdrabnianiu się działek «na prosek», wedle wyrażenia ekonomistów francuskich.

Wydane zostały nowe przepisy o lombardach. Zawierają one wiele ostrych środków przeciwko nadużyciom, dziś oficjalnie niemal praktykowanym. O ile zaś środki te okazały się skutecznymi — przyszłość okaże. Zbyt często podobne wysiłki okazują się całkiem bezowocnymi, aby się można było ludzi. Wszelkie doskonalenie się instytucji wymaga pewnego poziomu obyczajowego. Gdyby tak było, jak nakazuje nowa ustawa — byłoby bardzo pięknie. Godne jest uwagi, że wymagają wentylacji kantoru, gdzie siedzą urzędnicy. Możeby z tego powodu wybuchnęły pożary... wstydn w niektórych kantorach prywatnych o wysokim tonie i wielkiej pretensji do szacunku publicznego. Okropne dziury!

Od tygodnia mamy wystawę stałą wyrobów rzemieślniczych i krajowych, przeznaczonych do handlu wywozowego. Przyjęło w niej udział 43 firm warszawskie, 7 łódzkich i po jednej z Czeszochowy, z Ćmielewa, Kamiennej i Orzewa.

Sierp.

— **Falszerze dokumentów.** «Grażdanin» donosi, iż policja warszawska aresztowała kilka osobistości, podejrzanych o fałszowanie atestatów dojrzałości. Podobno liczba takich atestatów jest bardzo znaczną.

+ **Walne zgromadzenie warszawskiego Towarzystwa rosyjskiego amatorów sztuki scenicznej** miało miejsce d. 25 kwietnia dla rozstrzygnięcia kwestii dalszego istnienia Towarzystwa. W zaproszeniach na to zgromadzenie nadmieniono, że gdyby przybyło mniej niż połowę członków, miało ono być odłożone do dnia następnego. «Warsz. Dniownik» z powyższego ogłoszenia wnosi o wielkich trudnościach materialnych Towarzystwa.

+ **Ludność Warszawy.** Podług ostatnich obliczeń, dokonanych z początkiem r. b., ludność Warszawy liczyła 455,852 głów oprócz wojska. Mieszkańców stałych było 246,945 (mężczyzn 118,955 i kobiet 127,990) i niestałych 208,907 (mężczyzn 100,353 i kobiet 108,554).

LISTY Z PROWINCYI.

Wilno, 29 kwietnia.

[Pożary w Wilejce. Brak wody w Wilnie, przyczyna tego zjawiska. Projekt wolnej straży ochotniczej i horoskop «Wil. Wiestnika» dla tego projektu. Tępienie niemowląt. Zmiany atmosferyczne].

□ Dwa naraz pożary nawiedziły miasteczko Wilejkę, wiejskie nasze przedmieście. W nocy z 7 na 8 kwietnia spaliła się fabryka tektury p. Boguckiego i kilka przy niej budowli drewnianych, przez co «Ruskie Towarzystwo ubezpieczeń» traci 150 tysięcy, sam p. Bogucki więcej jeszcze podobno, a kilkuset pracowników chleb powszedni. W kilka dni potem, w nocy 16 kwietnia, zdarzył się pożar na przeciwległym końcu Wilejki w niemiecko-rosyjskiej fabryce gwoździ, gdzie spłonęło kilka magazynów fabrycznych i obok kilka domów prywatnych drewnianych. Jak na miasteczek zaledwie kilkukujący, cios to dotkliwy.

Odkryło się w obu tych okolicznościach, że dwie duże fabryki i leżąca między niemi pierwszorzędną stacja kolei warszawsko-petersburskiej i libawo-romeńskiej, z licznymi warsztatami i lokalami personelu kolejowego, nie miały dostatecznych środków ani w ludziach ani w narzędziach do gaszenia ognia. W Wilnie zaś przy gaszeniu w przeszłym tygodniu pożaru na ulicy Zawalnej w domu Popowa, okazało się raz setny i pierwszy, że nie mamy... wody. Wilno, tak jeszcze niedawno sławiące się wodą obfitą i smaczną, obecnie pod obu względami szwankuje. Niepokój ogarnia umysły — co dalej w takiej sytuacji będzie? Magistrat zadumany nad tą kwestyą, marzy raz o studniach artezyjskich, to znowu o wodociągach, lub o lepszym urządzeniu źródeł istniejących; nie robi jednakże nic.

Pomijamy już pytanie, dlaczego w roku zeszłym uznawano artezyjskie studnie za praktyczne, w tym zaś roku za «ryzykowne»; natomiast zauważyć należy, że co do przyczyn znikania wody w źródłach naszych, nikt nie widzi prawdy jasnej jak słońce. Zaostrobramskie źródła, niegdyś dostarczające wody pod dostatkiem dla całej dzielnicy aż po ratusz i plac Bosackowski, obecnie, po wzniesieniu gmachu oftalmicznego, zaczynają coraz szczuplejszą ilość wody wydawać. Jest rzeczą wiadomą (choć nikt na to nie uważa), że kopanie rowów na fundamenty, i wszelkie inne roboty budownicze lub ziemne w pobliżu źródeł, jak również wycinanie drzew lub uprawianie ziemi, może szkodliwie oddziaływać na ilość i jakość cieczy, gromadzącej się w pewnym punkcie. Warto by co rychlej ustanowić ścisłą granicę ochronną naszych źródeł, bo kiedy zaostrobramska część miasta cierpi na brak wody wskutek prawdopodobnego przecięcia (w czasie budowy oftalmji) żył wodnych, inne części miasta, pijące wodę z Winię, coraz w groźniejszych rozmiarach doświadczają tyfusu żołądkowego z powodu zamierzwienia brudnymi odpadkami piasków, otaczających źródło winięskie.

W obecnej chwili municypalitet, bądź co bądź ma na widoku jedynie bezpieczeństwo od ognia. Zabiera się tedy do narad z Lindleyem, wtedy gdy Towarzystwo wzajemnej asekuracji agituje projekt straży ochotniczej ogniowej, chociaż «Wilenski Wiestnik» rokuje mu *fiasco*, dowodząc nie użyteczności dla Wilna podobnej instytucji, a nawet jej szkodliwość, ze względu... nie, nie odgadnięcie nigdy, z jakiego względu... oto ze względu na «separatywne» jakieś aspiracje.

Prawda i to, że jestto nałóg «Wiestnika» krytykować wszystko, co nie z jego

inicjatywy pochodzi. Zaprowadzono np. w gaju pobernardyńskim bufet; «Wiestnik» smuci się, przepowiada nieprzyjemne następstwa, skandale niemal—jak gdyby bufetów takich nie było po teatrach, po foksalach, po wystawach, gdzie przecież nic zdrożnego przez to się nie dzieje.

Słyszeliście już zapewne o wytropieniu w Wilnie zakładu, mającego za specjalne zadanie ułatwianie sekretnych pologów i tępienie niemowląt. Człowiek i jego ułomności wszędzie jednakże: w Warszawie, w Wilnie i na każdym miejscu, bo niezawodnie tępienie dzieci praktykuje się w każdym ognisku społecznym. W Wilnie, w wypadku danym, zajmowała się tem żydówka Fejga Noskin, z pięciu pomocnicami, operującymi głównie w domu Bańkowskiego, przy ulicy Nowogrodzkiej i w domu Parczewskiego na zaułku Końskim.

W dniu 26 kwietnia zawrzała nad Wilnem burza, podczas której lunął na miasto ocean wody; świata bożego widać nie było za potokami deszczu. Na Trockiej ulicy woda zalała trotuary i zatopiła sutereny i dziedzińce; zatopiła piwnice ze składem lekarstw w aptece Segala, zalała drukarnię Maca w domu Dowgielły i dużo innych awantur narobiła. Od dnia tego temperatura z nadzwyczaj wysokiej spadła niemal do zera. Mamy obecnie chłody, wiatry, nocami prawie przymrozki.

Vester.

Wilno 28 kwietnia.

[Modły za biskupa. Książd Dojniak. Pożar i wodociągi bez wody].

□ We środę dnia 25 kwietnia, w dniu odbytej w Petersburgu konsekracji biskupa wileńskiego, cała katolicka ludność Wilna ofiarowała mszę świętą na jego intencje; po otrzymaniu zaś ze stolicy telegramu o dokonanej już konsekracji, w kościołach odspiewaniem było uroczyste «Te Deum».

Przed paru tygodniami w tutejszym sądzie okręgowym rozpoznawana była sprawa proboszcza parafii karwiańskiej (powiatu wileńskiego), ks. Wincentego Dojniaka, oskarżonego o pobłogosławienie, według obrządku katolickiego, kilku związków małżeńskich między członkami rodzin, które w roku 1866 przyłączone zostały do prawosławia. Wyrokiem sądu okręgowego, ks. Dojniak skazanym został na pozbawienie urzędu, z wymówką (wygowor).

Dnia 18 kwietnia pożar, powstały przy ulicy Zawalnej, zniszczył dwa domy z kilku zabudowaniami. Straż ogniowa, jakkolwiek dobrze urządzona, niewiele mogła dopomóc przy braku wody, którą zdaleka trzeba było przywozić; miejskie bowiem wodociągi, pobudowane (powiedzmy nawiasem) ze znacznym kosztem i niezbyt dawno — w wielu miejscach wcale wody nie dostarczają. Trwa to oddawna, ale rada miejska zaledwie po tym ostatnim pożarze podniosła kwestję uporządkowania wodociągów, obiecując wypracowanie odrębnego projektu. Nauczani jednak przykładem, obawiamy się, że sprawa znowu pójdzie w odwłokę i zanim zostanie rozpoznana przez różne komisje i podkomisje, my przez czas długi jeszcze pozostaniemy bez wody.

Ign. Ludgowski.

Kowno, 26 kwietnia.

[Wyjazd gubernatora. Jego zasługi. Brukowanie miasta. Samobójstwa].

□ Najwybitniejszym a najświeższym faktem w kronice naszego miasta jest bezwątpienia przeniesienie gubernatora, p. Kurowskiego, do Woroneża. Właśnie w dniu dzisiejszym ziemianie guberni kowieńskiej, wyższe klasy urzędnicze, przedstawiciele duchowieństwa i mieszczaństwa wyprawiali pożegnalną ucztę dla p. Kurowskiego. Podczas obiadu i toastów dużo było mów, w których z uznaniem wspomniano działalność p. Kurowskiego.

Miasto nasze zawdzięcza opuszczającemu nas gubernatorowi założenie szkoły rzemieślniczej; jego staraniem i z jego inicjatywy zebrano pieniądze na wybudowanie gmachu teatralnego; władze policyjne tak

pod względem zewnętrznych swych cech, jakoteż i wartości moralnej, dzięki jego wpływowi, wiele zyskały. Sama pani gubernatorowa przyjmowała czynny udział w Towarzystwie dobroczynności; dzięki jej usiłowaniu otwarte zostało ambulatoryum lecznicze dla biednych, gdzie rocznie kilka tysięcy chorych znajduje bezpłatnie pomoc lekarską i lekarstwa. Nowego naszego gubernatora nie znamy zupełnie.

Po długich debatach i wahaniach magistrat miasta wyasygnował nareszcie 20,000 rs. na wybrukowanie ulic większych. W niektórych miejscach nagromadzono już materiały i przystąpiono do roboty. Cieszymy się z tego wszyscy, gdyż mniej będziemy mieli kurzu i błota, a natomiast więcej zdrowia.

Nawzajem, do smutnych wiadomości zaliczyć potrzeba mnożące się w ostatnich czasach samobójstwa lub zamachy na własne życie. Nie wymieniam nazwisk, gdyż powody tych czynów nie są dotąd znane, a więc i kwalifikacja występku—niemożliwa.

Nadniewieński.

Kowno, 29 kwietnia.

[Ś. p. Marya Przeździecka].

□ Szczerego żalu i smutku wrażeniem odbiła się i w naszym mieście wiadomość o zgonie ś. p. Maryi z Tyzenhauzów hr. Przeździeckiej. Świeżo zgasała w Warszawie światobliwa i dobroczynna matrona, będąc dziedziczką znacznych dóbr ziemskich w gub. kowieńskiej, wzorem dawnych naszych lepszych tradycji, potrafiła zaznaczyć to swoje dziedzictwo szlachetną, wielkiej miary ofiarnością i dla naszej miejscowości. Z wielkim kosztem i smakiem artystycznym dokonała rozpoczętej przez zmarłego brata swego Rajnolda hr. Tyzenhauza budowy wspaniałej świątyni katolickiej w miasteczku Rakiszkach; znacznymi znowu zasilkami pieniężnymi i kosztownymi darami przyczyniła się do odrestaurowania kościoła pokarmelitańskiego w Kownie; przyczyniła się też do uskutecznienia dzieła takiej dla miasta naszego użyteczności i wagi, jak restauracja kościoła katedralnego, ofiarowaniem kosztownego planu zamierzonej restauracji. To też w uznaniu tych licznych zasług, dostojny pasterz żmudzki ks. biskup Pallulon, w otoczeniu całego swego duchowieństwa, w kościele katedralnym odprawił egzekwialne modły i celebrował mszę żałobną za duszę ś. p. Maryi hr. Przeździeckiej w d. 26 kwietnia; w tym też dniu także nabożeństwo odprawione zostało przez miejscowego proboszcza i w naszym pokarmelitańskim kościele.

M. M.

Kijów, 26 kwietnia.

[O pogodzie, wiosnie i młodzieży. Jubileusz W. Antonowicza. Wycieczki jenerał-gubernatora. Projekt nowej ustawy. Odeska i królewieckie agentury dróg południowo-zachodnich].

□ Prześliczny czas wiosenny! Miejsca przechadzek publicznych przepelnione, a ogród botaniczny, jak zawsze, co wieczór i rano zwabia liczne grono lubujących się wonią bzów rozkwitłych i śpiewem słowika. Niestety, niema prawdziwego szczęścia na ziemi! Oto jednocześnie z wiosną nastąpił czas ciężkich niepokojów rodzicielskich o rezultaty egzaminów dziatwy uczącej się, dla której słodczye wiosenne stana się dostępne dopiero chyba kiedyś w przyszłości, po zrzućeniu munduru szkolnego.

Wraz z porą słowików rozpoczął się też i sezon pożarów od dwóch większych pogrzelni w ognisku głównych dzielnic miasta. Stały się one jakby tłem do polemiki, toczącej się obecnie w dziennikach miejscowych, zarówno z racji dokonanych niedawno wyborów do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jak i z powodu sprawozdań za rok ubiegły z działalności kilku innych przedsiębiorstw akcyjnych tejże kategorii.

W dniu 22 b. m., na zwyczajnym posiedzeniu stowarzyszenia historyków imienia Nestora, złożono hołd uznania z powodu 25-letniej rocznicy działalności naukowo-literackiej szanownemu prezesowi stowarzyszenia, profesorowi Włodzimierzowi Antonowiczowi.

J.W. jenerał-gubernator, hr. Ignatjew, odbywa jedną po drugiej wycieczki w celach zwiedzenia i bliższego obznajmienia się z potrzebami powierzonych mu prowincji. Obecnie hrabia udał się statkiem w okolice

kaniowskiego, czechryńskiego i czerkaskiego powiatów, poczem, po niejakiem czasie, przyjsć ma kolej na zwiedzanie guberni podolskiej.

Jak niesie wieść uporczywa, niedawno wysłany ztąd został do Petersburga projekt ustawy, zabraniającej osobom niektórych kategorii zajmować stanowiska dyrektorów i główno-zarządzających wszystkich przedsiębiorstw akcyjnych w guberniach południowo-zachodnich; nastąpiło to jakoby po uprzednim porozumieniu się z odnośnymi władzami co do wprowadzenia w życie omawianej ustawy.

Zarząd dróg południowo-zachodnich ogłosił w tych dniach, jak i w latach poprzednich, sprawozdanie z działalności za rok ubiegły swych agentur zbożowych w Odesie i Królewcu. Nieurodzaj zbożowy roku zeszłego wyraził się w zmniejszeniu przewozu zboża za ten czas na drogach południowo-zachodnich: pszenicy przeszło 40,000,000 pudów, żyta 6,000,000 pud., owsa 5,000,000 pudów, jęczmienia 12,000,000 pud. mniej w porównaniu do roku 1888. W ciągu roku sprawozdawczego nadesłano w komis do odeskiej agentury 1,650,405, czyli mniej niż w roku poprzedzającym o dwa przeszło miliony, a z pozostałymi w magazynach z roku poprzedniego 2,141,609 pudów—agentura miała w roku ubiegłym do sprzedania 3,792,074, czyli mniej niż w roku poprzednim o 476,432 pudy. Sprzedano do 1 stycznia roku bieżącego 2,924,495 pud., pozostało zatem w magazynach na rok bieżący 867,579 pudów. Agentura królewiecka, pomimo iż rok sprawozdawczy był pierwszym rokiem jej działalności, otrzymała w roku 1889 pudów 350,000, to jest przeszło trzy razy tyle, ile wypadło na rok pierwszy rozpoczęcia działalności agentury odeskiej; rezultat ten dobrze wróży o przyszłych interesach agentury królewieckiej. W roku sprawozdawczym, jak i w dawniejszych, drogi północno-zachodnie wydawały zaliczki na transporty zbożowe, tak wysłane do własnych agentur, jak i adresowane do osób postronnych. Ogólna suma zaliczek, wydanych w roku 1889, wynosi 3,011,654 rs. 67 kop. Zaliczki wydawano na rachunek petersburskiego Banku międzynarodowego, dla którego pobierano prowizję 7^o/o. Suma zaliczek w stosunku do punktów dostawy zboża rozkłada się jak następuje: Wydano na zboże wysłane: do Odesy—2,114,722 rs., do Królewca—547,396 rs., do Gdańska—8,112 rs., do Warszawy i Sosnowic—341,424 rs. W roku bieżącym, jak to już wiadomo, zaliczki tego rodzaju wydawane będą na rachunek banku państwowego z prowizją na rzecz Banku 6^o/o. Ceny, za które agenturum udało się sprzedawać nadesłane na komis transporty zbożowe, chociaż niezadawalniające, ze względu jednak na stan targowiska w roku sprawozdawczym, były najwyższe, jakie się osiągnąć dało. Wyczekiwanie cen zwiększyło wydatki magazynowe, które wynoszą w przecięciu 0,65 kopiejki miesięcznie. Inne wydatki, związane z manipulacją sprzedaży, stanowiły 2,23 kop. od puda przeciętnie, chociaż w niektórych poszczególnych wypadkach dosięgały 4¹/₂ kop. od puda. Koszta te, wobec warunków miejscowych i zupełnego braku przystosowań mechanicznych do rozmaitych manipulacji magazynowych nie są zbyt wygórowane. Oczekiwane we wrześniu r. b. ukończenie rozpoczętej budowy elewatora w Odesie, który ma służyć za główne schronisko dla przesyłanego w komis zboża odeskiej agenturze dróg południowo-zachodnich, obiecuje w przyszłości zmniejszyć koszta nakładowe.

Mik. Trzaska.

Moskwa, 3 maja.

□ W d. 21 kwietnia obchodzono w Moskwie jubileusz 50-letniej służby w stopniach oficerskich dowodzącego wojskami miejscowego okręgu wojennego, jenerał-adjutanta Apostola Spiridonowicza Kostandy. Jubilat w r. 1863, będąc już jenerał-majorem, wydelegowanym był do warszawskiego okręgu wojennego. «Tam—wedle słów «Żywiepisanho Obozrenja»—za zaradność i mężstwo w walce z rokoszanami polskimi nagrodzonym został orderem św. Anny kl. 1. Następnie mianowanym został dowódcą 8 dywizji piechoty, a później na-

czelnikiem dywizji 5, awansowanym będąc zarazem na jenerał-lejtnanta. Oprócz tego jenerałowi Kostandzie poruczone uśmierzenie powstania w guberni lubelskiej. Za zasługi, dotyczące wykonania tego poruczenia, otrzymał on na wieczne czasy na prawie majoratu klucz rządowy w Królestwie polskiem, przynoszący 3 tys. rs. rocznego dochodu. W r. 1869 mianowano go naczelnikiem 2 dywizji grenadyerów, a po trzech latach naczelnikiem artylerji okręgu wojennego warszawskiego.

Tyflis, 28 kwietnia.

[Katolicyzm na Kaukazie].

□ W roku 1885 podałem w «Kraju» kilka wiadomości o katolicyzmie na Kaukazie, kładąc główny nacisk na stan obecny kościoła ormiańsko-unickiego; dziś potrąć o parę szczegółów, dotyczących «łacińników» w tych stronach.

Podanie głosi, że już w pierwszym wieku po Chrystusie byli w Gruzji opowiadacze wiary chrześcijańskiej; nauka ta jednak, jako organizm religijny, wraz z liturgją gruzińską zjawia się dopiero w wieku VIII—i w czasach następnych staje się państwową, a jako taka ma stosunki bądź z Rzymem, od którego przyjmuje misyonarzy łacińskich wraz z biskupem na czele, bądź też z Konstantynopolem, stosownie do tego, z kąd czerpała pomoc w walce z Persją i innemi ościennymi państwami. Nareszcie, nie mając żadnej pomocy z Zachodu, szuka jej u wielkich książąt moskiewskich i podlega ich wpływowi politycznym. Na początku bieżącego stulecia, gdy wojska rosyjskie ostatecznie się uosadowiły w Tyflisie, istniały tu, wobec narodowego kościoła gruzińskiego, 4 parafje łacińskie: w Kutaisie, Gori, Tyflisie i Achalcychu i kilka parafji ormiano-unitów w achalcyskim powiecie. Parafjami łacińskimi zarządzali księża włoscy kapucyni; prawdziwymi byli oni misyonarzami, starali się naprzód o nauczanie się języka miejscowego, następnie całą duszą i sercem oddawali się nauczaniu.

Rząd rosyjski zażądał z czasem od oo. kapucynów, ażeby przyjęli poddaństwo rosyjskie, lecz ci, dla pewnych względów, nie zgadzali się na to; nadto zaszyli nieporozumienia między nimi a księżmi ormiańskimi w Achalcychu, które doszły do wiadomości kolegium katolickiego w Petersburgu. Ostatecznym wynikiem tych zajęć było to, że kapucyni zostali wydalen z Kaukazu.

Nastąpiły smutne czasy dla gruzinów-katolików. Jakkolwiek rząd, sprowadzając księży polskich z Litwy, zalecił im uczyć się języka gruzińskiego, wszakże jeden z nich tylko, ks. Skaczkowski w Gori, nauczył się go o tyle, że mógł rozmawiać z tubylcami; w achalcyskim zaś powiecie parafje łacińskie gruzinów były oddane pod zarząd księży ormian-unitów. W tymże czasie, wogóle na Kaukazie co rok to więcej zjawiało się w wojsku żołnierzy polaków; dla nich to naprzód budowano kościoły niewielkie wraz z kapelanami wojskowemi: w Stawropolu, w Piatigorsku, w Groźnem, Władykaukazie i t. d.

Przed laty 30 żył tu, jako jenerał dywizji, baron Nikolai, brat ródzony dawnego ministra oświaty w Petersburgu. Urodzony protestant, zaczął naukowo badać zasady religji katolickiej, czego dowodem jest jego biblioteka, zostająca dziś w plebanji tyfliskiej; badanie doprowadziło go do tego, że przyjął katolicyzm. Jego to staraniem były budowane kościoły w Łagodechach, Manglisie, Chankiendach, jako miejscach stałego pobytu pułków dywizji grenadyerskiej. Następnie powziął nasz jenerał mocne postanowienie wstąpienia do klasztoru; wielu z ówczesnych polaków w Tyflisie doradzało mu zostać raczej księdzem w Rosyi, gdyż na takim stanowisku mógłby być korzystnym przedstawicielem w wyższej hierarchji kościelnej w Petersburgu lub gdzieindziej... Ale on, za zgodą cesarza Aleksandra II, wyjechał do Francji i wstąpił do klasztoru w Grenoble. Ponieważ zaś, jako fligel-adjutantowi, zostawiono mu dożgonną pensję, przeto i dziś jeszcze pamięta pobożny mnich o kościołach, budowanych za jego staraniem, i od czasu do czasu przysyła zapomogi dla ich podtrzymania.

Jest obecnie do 13 parafji łacińskich na Kaukazie: 1) w Ekaterynodarze proboszcz i kapelan wojskowy, obecnie gruzin; 2) w Stawropolu proboszcz polak; 3) we Władykaukazie proboszcz i kapelan polacy; 4) w Siemionówce proboszcz niemiec; 5) w Temir-Chan-Szurze proboszcz i kapelan niemcy; 6) w Kutaisie proboszcz gruzin; 7) w Gori proboszcz gruzin; 8) i 9) w Tyflisie dwie parafje, w jednej proboszczem polak, w drugiej gruzin; 10) w Baku proboszcz i kapelan niemcy; 11) w Manglisie kapelan polak; 12) w Achalcychu proboszcz gruzin; 13) w Mozdoku proboszcz gruzin. Jakkolwiek parafje te są przeważnie lub wyłącznie polskie, księża jednak gruzini i niemcy nie umieją po polsku, lecz tylko po rosyjsku.

Po ostatniej wojnie tureckiej główne komendy wojskowe przeszły do Batumu i obwodu karskiego i tam właśnie byłiby obecnie bardzo potrzebni księża łacińscy, gdyż kapelan wojskowy manglijski, mając w 5-ciu guberniach do objazdu ze 40 miejscowości, oddalonych od siebie po wiorst kilkadziesiąt, choćby nawet najlepsze miał chęci, nie może i we dwa lata objechać miast tych i miasteczek. Niedziw tedy, że często żołnierz przez cały czas swej służby nie widzi ani razu swego księdza.

Najpotrzebniejszym wszakże byłby ksiądz w kraju zakaspijskim, gdyż kapelan bakiński, mający pod swoją pieczę oprócz swojego okręgu jeszcze i 3 dodatkowe gubernie kraju turkietańskiego, również rzadkim może być gościem w stronach, rozciągających się od Elizawetpola na Kaukazie do Mergelanu na pograniczu chińskim; liczba zaś katolików polaków coraz to się powiększa w tych krajach.

Rodzi się teraz pytanie: z kąd się wzięli na Kaukazie łacińscy księża gruzini, skoro dotąd nie było w seminarjum saratowskiem ani jednego kleryka z Kaukazu? Przed laty coś 30 wyjechał z kąd do Konstantynopola ksiądz unita ormiański. Przekonany o szkodliwości braku księży gruzinów łacińskich, założył on tam coś w rodzaju małego seminarjum; młodych ludzi rekrutuje z Kaukazu, ucza się oni tam nieco teologii po łacinie, języka francuzkiego i następnie, wyświęceni na kapłanów przez łacińskiego biskupa, powracają do kraju. Ponieważ są poddanymi rosyjskimi, główny przeto zarząd kaukazki niewielkie robi trudności w zaliczaniu ich do księży «prawnych». Z biskupem saratowskim kwestyi uciążliwej również w takich razach nie bywa.

W Tyflisie, oprócz księży łacińskich, są jeszcze unicy: ormiański i chaldejski. Nowoprzyjeżdżający polak, gdy widzi kapłanów brodatych przy naszych ołtarzach, wątpi często, nie rozumiejąc ich obrządku liturgicznego, czy to są wyznawcy katolicyzmu. Trzeba nieraz długo tłómaczyć profanowi, że to są unicy ormiańscy lub chaldejscy, tej samej wody, co i unicy rusińscy w Galicji.

Ks. Jul. Dobkiewicz.

Kijowska gub.

□ «Kijow. Słowo» donosi o napadzie rozbójniczym na dom obywatela M-skiego we wsi Niemir-kowie powiecie rowieńskim. P. M-ski, jeden z najzamożniejszych obywateli wołyńskiej i kijowskiej guberni, stary kawaler, przechowywał wielkie sumy, do miliona rubli, u siebie w domu. Złoczyńcy, podobno we czterech, wdarli się do mieszkania pana M-skiego, zabili chłopca służącego, który wybiegł do przedpokoju słysząc hałas, i dopiero przebudzona czeladź zdołała dwóch przytrzymać. Dwaj inni uciekli, unosząc ze sobą szkatułkę z papierami procentowemi i pieniędzmi na sumę 10 tysięcy rubli. Skradzione papiery po upływie dwóch dni znaleziono na drodze około miasta Ostroga. Sprawa oddana sędziemu śledczemu.

ROZMAITOŚCI.

W puszczy białowieskiej i przytykającej do niej puszczy świstockiej obliczono grubą zwierzynę tam się gnieźdzącą; obrachunku dopełniono przeważnie na zasadzie śladów, pozostawionych przez zwierza na śniegu. Jak się okazuje, w puszczy białowieskiej znajduje się: żubrów sztuk 341, łosi—253, jeleni—5, sarn—438 i dzików—300; nadto w zwierzyńcu: żubrów—97, jeleni—280, sarn—5 i dzików—60. W puszczy zaś świstockiej: żubrów—97, łosi—107, sarn—97 i dzików—40. W zwierzyńcu próbują obecnie zaaklimatyzować sarny uralskie, któ-

re są większe od miejscowych. Dla ochrony zwierzyńcy, jak podaje «Wilenski Wiestnik», tępiąco zwierzynę i ptactwo drapieżne, wydając odpowiednie na to nagrody; w ciągu roku 1889 zabito zwierząt drapieżnych sztuk 771, a ptaków—6,112.

Zarządzający drogami żelaznemi południowo-zachodniemi p. Borodin, jak się dowiaduje «Kijew-lanin», zalecił jaknajwiększą skrupulatność w wydawaniu biletów wolnej jazdy, żądając składania sobie co miesiąc odnosnych raportów. Powodem tego nowego obostrzenia była okoliczność, iż sprawozdanie wspomnianych dróg za rok ubiegły wykazało, że za podobnemi biletami jeździło około 1,000 osób dziennie, że za samemi biletami jednorazowemi przejeżdżało około 20 tysięcy osób w ciągu miesiąca, a za biletami na odbycie podróży po prowizję—82 tysiące osób w ciągu roku.

Bal polski w Londynie na korzyść dotkniętych głodem w Galicji włościan odbył się dnia 25 kwietnia, pod osobistym protektoratem księcia i księżny d'Argyle, lorda Harrowby i pani Burdett Coutts, prezesowej komitetu dam polskich, które zorganizowały przed rokiem wystawę robót kobiecych w Glasgowie, a na czele których stoi znana tak zaszczytnie w kraju naszym p. Aniela Giełgudowa. Dochód, wynoszący około 50-ciu funtów szterlingów, ma być niebawem nadesłany do Krakowa przez p. Jazdowskiego, który na ten bal powrócił umyślnie z Rzymu. Doprowadzenie do skutku i całe powodzenie balu zawdzięczać należy staraniom pani M. Gregor, panny Izzy Detkens, oraz paniom Franciszkowej i Adamowej Giełgudowym.

«Czerwonna Rus» donosi, że jesienią w Kijowie, Belgradzie lub Pradze zebrać się ma zjazd naukowy słowiański w kwestyi wprowadzenia alfabetu cyrylicznego i przyjęcia jednakowych form języka literackiego.

KURIER PRAWNY.

* Ogłoszono świeżo Najwyżej w dniu 21 marca r. 1890 zatwierdzoną opinię rady państwa, określającą sposób podawania i załatwiania próśb, podawanych na Imię Jego Cesarskiej Mości. Przyjmowanie takich próśb i nadawanie im właściwego biegu stanowi atrybucję dowodzącą kwaterą główną Najjaśniejszego Pana, Na Imię J. C. Mości podawać można: 1) skargi na orzeczenia departamentów senatu rządzącego, oprócz kasacyjnych; 2) skargi na decyzje instytucji naczelnych państwa (oprócz wymienionych w p. 1), o ile nie dotyczą spraw sądowych, a przytem jeśli się użalają nie in merito, ale na niewłaściwe przedstawienie sprawy w decyzji, i jeśli okoliczność ta znajduje potwierdzenie wiarygodne; 3) skargi na czynności i rozporządzenia ministrów i zwierzchników głównych oddzielnych wydziałów służby, oraz na jenerał-gubernatorów, jeśli w myśl prawa skargi te nie ulegają rozpoznaniu senatu rządzącego; 4) próśby o udzielenie łask w wypadkach, nieprzewidzianych przez prawa ogólne, jeśli próśby te nie nadwężają czyichbądź interesów i praw cywilnych; 5) próśby o ulaskawienie lub złagodzenie losu osób skazanych. Próśby i skargi na Imię Najjaśniejszego Pana podawane, również jak i odpowiedzi na nie wolne są, od opłaty stempla, podpisane zaś być winny przez samych petentów, z wymienieniem kto pisał tekst podania, jeśli takowe pisane jest inną ręką. Przez pełnomocników można podobne próśby i skargi podawać w następujących tylko dwóch wypadkach: a) jeśli w odnośnej sprawie uczestniczy kilka osób, a z nich wszystkie, lub tylko niektóre upowazniają kogoś z pośród siebie do podania próśby i b) jeśli sprawa dotyczy całego stanu (sostojaja), gminy (obszczestwa) lub instytucji publicznej, a próśby podane są przez ich prawnych przedstawicieli w sposobie przepisanym. W skargach na orzeczenia departamentów senatu wymienione być winny zasady oraz powody, popierające słuszność skargi; dołączonem też do nich być winno świadectwo, przekonywające, kiedy skarżone orzeczenie ogłoszonym zostało lub wykonanem. Jeśli świadectwa takiego nie dołączono, skarżącemu służy prawo złozenia go, ale nie później jak w ciągu miesiąca. Podobne świadectwo potrzebnem jest i przy skargach na decyzje instytucji naczelnych państwa. Pozostawione będą bez rozpoznania: 1) skargi i próśby, wniesione z pominięciem powyższych zastrzeżeń; 2) skargi na orzeczenia departamentów senatu i na decyzje instytucji naczelnych państwa, jeżeli uczynią zażalenie wspomnianemu wyżej wymaganiu co do świadectwa; 3) skargi na decyzje instytucji naczelnych państwa, podane po upływie czterech miesięcy od ich ogłoszenia lub wykonania; 4) skargi i próśby, zawierające kilka bynajmniej niezwiązanych kwestyj, wymagających oddzielnego rozpoznania; 5) skargi i próśby, zawarte w telegramach, oraz pisane nieporządnie, bez sensu, na kawałkach papieru, lub w wyrazach nieprzyzwoitych. Niezależnie od tego dowodzący kwaterą główną J. C. Mości pozostawia bez skutku, nie przedstawiając do uznania Najjaśniejszego Pana: a) skargi na instytucje średnie i niższe i wogóle skargi w przedmiotach, które przedewszystkiem rozpoznane być winny w hierarchicznym porządku władz; b) skargi i próśby, zawierające kwestję, już na skutek poprzedniej próśby podobnej nie usatysfakcyonowaną, jeśli nie przytoczono nowych okoliczności, popartych przytem dowodami; c) próśby o przyznanie emerytury za szczególne odznaczenie i zasługi prozącego (które to próśby rozpoznaje komitet ministrów), próśby urzędników o nagrody, z pominięciem właściwej zwierzchności, skargi z powodu uwolnienia od obowiązków, na mocy służącego władzom prawa, bez wymienienia powodów, próśby o wyłączenie z list stanu służby i atestatów wzmiarek o karach. Dalej omawiane postanowienie określa manipulację załatwiania próśb na Imię J. C. Mości poda-

wanych, a pomiędzy innemi orzeka, iż dowodzący kwatery główna Najjaśniejszego Pana zawiadamia petentów o rozporządzeniach stosownych, wydanych na skutek próśb podobnych, lub o przesłaniu tychże innym instytutom. Jednocześnie dotąd istniejący „Komplet onasowy przy radzie państwa dla przedwstępnej rozpoznawania skarg na orzeczenia departamentów senatu rządowego”, przemianowano na takiż komplet „Specjalny”.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpoznawał dnia 13 kwietnia sprawę karną księdza Wincentego Dojniaka. Jak podaje „Wileński Wiadomik”, oskarżenie głosiło, że ks. Dojniak w latach 1884 i 1885, będąc przełożonym kościoła w mieście Karwach, powiecie wileńskim, udzielił ślubów nieprawnych osobom wyznania prawosławnego z katolikami. W dniu 29 zaś stycznia 1885 roku, dał ślub Stanisławowi Szareyko z niejaką Andruszkiewiczówną, panną, pomimo że otrzymał poprzednio, a mianowicie 21 stycznia, odezwę duchownego prawosławnego, przełożonego cerkwi miejscowej, zawiadamiającą, że Szareyko należy do rodziny, która w roku 1866 przyłączyła się do prawosławia i proszącą wobec tego o wstrzymanie zapowiedzi. Ksiądz Dojniak przed sądem oznajmił, że wszystkie te śluby udzielił na zasadzie złożonych mu świadectw zarządu gminnego (wołosnego) i że znał świadków, jako zawierających małżeństwa należą do wyznania katolickiego; co się zaś tyczy ślubu Szareyki z Andruszkiewiczówną, tłumaczył się zapomnieniem. Sąd skazał ks. Dojniaka na surową nagannę i wydalenie ze służby na mocy wyroku sądownego.

W jednym z najbliższych posiedzeń rady państwa rozstrąsanym będzie — jak słychać — projekt przepisów przeciwko spasaniu łąk. Na zasadzie tego projektu, winni dokonania szkody pierwszy raz karani będą aresztem do miesiąca i zwrotem szkód w podwójnej ilości, drugi raz — więzieniem do sześciu miesięcy i zapłatą szkód w potrójnej ilości. Dla doboru pól ustanowionym będzie etat stróżów polowych, którzy rozpoczną swe obowiązki 1 maja i wykonywać je będą do 1 października.

Były obrońca przysięgły w okręgu izby sądowej wileńskiej, doktor prawa kryminalnego, p. Tadeusz Gregorowicz, przyjętym został świeżo do grodnia takichże adwokatów przysięgłych w okręgu izby sądowej petersburskiej.

Nominacje i dymisyje.

Mianowani: czł. izby sąd. w Wilnie Noskin — prez. s. okr. w Kutaisie; czł. s. okr. w Łucku Bogusławski — czł. s. okr. w Smoleńsku; czł. s. okr. w Grodnie Herschelmann — czł. s. okr. w Piotrkowie; rew. sędzia pok. okr. starokonstantynowski gub. wotyńskiej Normanow — takimż sędzią okr. wierzchniurealskiego gub. orenburskiej; s. śled. rew. 2 pow. lipnowskiego gub. kijowskiej Tiażelow — s. śled. 3 rew. pow. wasilkowskiego tejże guberni; p. o. s. śled. rew. 3 pow. święciańskiego gub. wileńskiej Migaj — p. o. star. kurat. przy s. okr. w Wilnie; sekr. s. okr. w Jekaterynodarze Zaleski — rew. s. pok. okr. majkowskiego; szef biura w dep. min. sprawiedl. Marin — wice-prok. przy s. okr. w Kownie; wice-prok. przy s. okr. w Kamieńcudolskim Demjanowicz — wice-prok. przy s. okr. w Symferopolu; pom. s. pok. dzebrailskiego, zawiadujący miejscowym rewirem śledczym Beldiszeowski — pom. s. pok. oddz. żelazwetpolskiego i zaw. rew. śledczym tamże.

KURIER SZKOLNY.

„Moskowskija Wiedomosti” podają następujące wiadomości co do zamierzonego przekształcenia instytutu inżynierów komunikacji. Zamierzonym jest przedewszystkiem przywrócić pierwsze dwa kursy instytutu, zniesione za admirała Possjeta; powtórnie przypuszczać corocznie do egzaminów konkursowych jedynie młodzież, która uznana zostanie za godną przyjęcia do instytutu, na mocy złożonych dokumentów; wreszcie potrzeba: pozwałać obejmować katedry w instytucie i profesorom innym wyższych zakładów naukowych, a osobom nie posiadającym dyplomu profesorów, dopiero po złożeniu egzaminu na stopień magistra i odbyciu dwóch prelekcji próbnych (jednej na temat wyznaczony, drugiej — podług własnego wyboru). Jeśli rada państwa zaaprobuje projektowaną ustawę instytutu inżynierów komunikacji, wówczas pierwsze dwa kursy instytutu otwarte zostaną nie później, jak w jesiennym roku bieżącego.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, ograniczające wolność zmiany wydziałów przez studentów uniwersytetu. Studenti nie będą mogli zmieniać fakultetu w styczniu; tym sposobem usunięta zostaje niedogodność w obrachowywaniu semestrów, zaliczonych studentom, i wykład powraca do dawnego systemu cało-kursowego. Nie pierwszy to już wyłom, uczyniony w nowej ustawie na rzecz dawniejszej.

Podług doniesienia „Agencji Półn.”, minister oświecenia zawiązał kuratorów okręgów naukowych, ażeby wyjaśnili radom szkolnym, że wszystkie otwierane po wsiach szkoły elementarne podlegają zarządowi zwierzchności duchownej i że do niej zwracać się powinny gminy, pragnące posiadać takie szkoły. Wiadomość ta wymaga wyjaśnienia: czy chodzi tu o szkoły cerkiewno-parafialne, czy o elementarne wogóle.

Lublinianin, p. Kazimierz Szulc, kandydat nauk matematycznych uniwersytetu petersburskiego, otrzymał, wedle doniesienia „Kur. Warsz.”, posadę docenta fizyki i meteorologii w szkole rolniczej w Dublanach.

Najjaśniejszy Pan w dniu 23 kwietnia rozkazał raczyć, iżby przyjmowanie młodzieży na nauki

do instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej-Aleksandryi nadal miejsca nie miało. Takież rozporządzenie wydano względem piotrowskiej akademii rolniczej; mianowicie „Prawit. Wiest.” ogłasza, że w dniu 23 kwietnia r. b. zapadł rozkaz J. C. Moścy, wstrzymujący przyjmowanie studentów do piotrowskiej akademii rolniczej na nadchodzący rok szkolny 1890—91.

DONIESIENIA.

Dr. Kazimierz Kruszyński

b. sekundaryusz szpitali Wiedeńskich, ordynuje począwszy od d. 1 Czerwca w SZCZAWNIOWY. (87-8)

BIURO BANKOWE ADMINISTRACJI GAZETY LOSOWAŃ

W WARSZAWIE,
Krakowskie-Przedmieście № 51.

Zaopatrzone jest w monety i banknoty zagraniczne, które sprzedaje po kursie dziennym. Biuro wydaje przekazy na wszystkie miasta zagraniczne i miejscowości kuracyjne. (402-12)

BUSKO Dr. J. Grabowski, lekarz zdrowy. (392-3)

Kronika ekonomiczna.

PRAWO FABRYCZNE.

Świeżo w radzie państwa rozpatrywany był projekt ministrów skarbu i spraw wewnętrznych, dotyczący prawodawstwa fabrycznego. Przyczyną zewnętrzną postawienia tej kwestyi na porządku dziennym był upływający w dniu pierwszym kwietnia termin tymczasowo obowiązujących przepisów fabrycznych, które aż do uzyskania sankcyi Najwyższej wypracowanego przez radę państwa projektu, znowu przedłużono. Właściwym więc przedmiotem obrad były nie jakiegokolwiek zmiany zasadnicze w obowiązującym prawodawstwie, lecz strona formalna — nadanie przepisom tymczasowym formy ostatecznej. Rosyjskie prawodawstwo fabryczne składa się z przepisów z dnia 12 czerwca 1884 roku, regulujących pracę małoletnich, z przepisów z dnia 3 czerwca 1885 r., ograniczających pracę kobiet oraz wyrostków, oraz z przepisów z roku 1886, określających stosunki między robotnikami i pracodawcami, i obowiązujących w gub. petersburskiej, moskiewskiej i włodzimierskiej.

W ostatecznej redakcyi, opracowanej przez radę państwa, główne zasady poprzednich przepisów zostały utrzymane. Wbrew projektowi p. ministra skarbu, obniżającego minimum „fabrycznego” wieku do lat 10, utrzymano minimum poprzednie lat 12, utrzymano również dawniejsze określenie pracy nocnej, wzbronionej kobietom i wyrostkom na fabrykach wyrobów włóknistych od godziny 9 wieczorem do 5 rano, zamiast proponowanego przez p. ministra od godziny 10 do 4; dopuszczone są jednak w powyższych ograniczeniach dość liczne a zgodne z poprzednią praktyką wyjątki za zezwoleniem pp. gubernatorów lub rad fabrycznych, urzędujących w gub. włodzimierskiej, moskiewskiej i petersburskiej. Natomiast rada państwa przyznała p. ministrowi skarbu, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, możność rozszerzenia mocy obowiązujących przepisów o pracy i nauczaniu małoletnich na wszystkie zakłady rzemieślnicze, w których zastosowanie takowych przepisów uznają pp. ministrowie za pożyteczne. Pp. ministrom również przysługuje prawo rozciągnięcia przepisów o pracy nocnej kobiet i wyrostków na inne fabryki, oprócz zakładów przemysłowych, przerabiających materye włókniste.

Motywy ostatecznego ugruntowania przepisów, ograniczających pracę małoletnich, rada państwa czerpała z obszernego materyału statystycznego, zgromadzonego przez inspekcję fabryczną. Cyfry te wskazują, że prawo czerwcowe wywarło wpływ dodatni, i bez żadnej szkody dla rozwoju przemysłowego praca małoletnich stopniowo była zastąpiona przez pracę robotników dorosłych. Cytujemy poniżej sumaryczne wykazy dla

całego państwa, bez wyszczególniania pojedynczych okręgów przemysłowych. Z 4,897 zakładów przemysłowych, odwiedzonych przez inspektorów fabrycznych w 1885 r., używano do pracy małoletnich w 787 i liczba ich wynosiła tam 21,611, t. j. około 10% wszystkich robotników (203,623). W roku 1887 na 5,027 odwiedzonych fabryk, tylko 472 korzystało z pracy małoletnich i ilość tych ostatnich (12,392) nie przekraczała 6% ogólnej liczby robotników (184,962).

Jeszcze w większym stopniu zmniejszyła się ilość fabryk, korzystających z wyjątków prawem przewidzianych, t. j. używających kobiet i dzieci do pracy nocnej.

Zestawienie porównawcze okręgów przemysłowych daje nieco inne rezultaty, z poszczególnych zaś gałęzi przemysłowych stosunkowo najmniej małoletnich zatrudniają fabryki wyrobów włóknistych.

Cyfry powyższe bardzo wymownie świadczą o racjonalności przepisów fabrycznych, a takowy rezultat stanowi poważną zachętę do dalszego postępu prawodawstwa fabrycznego.

W najbliższej przyszłości zarysowują się na drodze rzeczowego postępu następujące kwestye: przepisy o ubezpieczeniu robotników od wypadków kalectwa i śmierci, opracowane jeszcze w 1883 roku i powtórnie przedłożone radzie państwa w roku 1888, oraz wysoce pożądane zastosowanie przepisów z roku 1886, regulujących stosunki między robotnikiem a pracodawcą do całego państwa.

Inicjatywa prawodawcza w obu kwestyach powinna i, zdaje się, może liczyć na świadome poparcie i współdziałanie społeczne. Uregulowanie stosunków między pracą i kapitałem w państwie rosyjskiem jest zadaniem łatwiejszem niż w Europie zachodniej z dwóch powodów: 1) w Rosyi i u nas nie ma jeszcze tego zaognienia stosunków, tej przepaści niezadowolonia i cierpienia uświadomionych, jaka dzieli na Zachodzie robotników od pracodawców; 2) przemysł fabryczny w państwie rosyjskiem nie potrzebuje się liczyć ze współzawodnictwem zewnętrznym, kwestye więc społeczne nie wymagają międzynarodowego kompromisu, zainicjowanego przez cesarza Wilhelma. Natomiast przeszkodą na tej drodze jest niższy niż na Zachodzie stopień uświadomienia stosunków wzajemnych między robotnikami i fabrykantami. Przy dobrej jednak woli, inicjatywa prywatna wiele na tem polu zdziałać może.

J. L.

Stan zasiewów ozimych z początkiem kwietnia.

Na skutek okólnikowego rozporządzenia ministerstwa skarbu, inspektorowie podatkowi dostarczają obecnie peryodycznie departamentowi podatków stałych wiadomości o stanie zbóż na pniu i o przewidywaniach urodzajów. Na zasadzie tych doniesień oddział statystyczny departamentu ułożył, dołączony do 17 N-ru „Wiestnika” kartogram, wykazujący stan zbóż ozimych w początkach kwietnia. Na tym kartogramie nienwzględnione są jedynie gubernie północne, w których w początkach kwietnia roślinność zostawała w części jeszcze pod śniegiem, w części zaś, wskutek niskiej temperatury, nie wybujała jeszcze o tyle, iżby można było z pewnością sądzić o stanie wszelkich zasiewów.

W pozostałej części Rosyi, jak wykazuje kartogram, zboża prawie wszędzie przebyły zimę pomyślnie, miejscowości zaś, w których zboża ucierpiały cokolwiek od mrozów i wymoknięcia, zajmują przestrzeń nader ograniczoną. W Rosyi środkowej, a głównie w guberni charkowskiej, w mniejszym zaś stopniu w północno-zachodnich powiatach guberni woroneżkiej, ucierpiała przeważnie pszenica ozima, mianowicie też gatunki zagraniczne, niezupełnie jeszcze zaaklimatyzowane.

W Rosyi północnej, według otrzymanych wiadomości, uszkodzenia (żyta) były, jak się okazuje, w powiecie gorochowieckim guberni włodzimierskiej i w powiecie czystopolskim guberni kazńskiej. Dalszy rozwój zbóż, zwłaszcza w Rosyi południowej, zależeć będzie stanowczo od ilości osadów atmosferycznych. Ze względu na to, na kartogramie wykazano ilość osadów, jaka spadła w ciągu kwietnia (nowego stylu) r. 1890, porównawczo z tymże czasem r. 1888. Ten ostatni rok przyjęto za zasadę do porównania, gdyż ilość osadów w guberniach południowych w tym roku uważaną być może, jak przekonały rezul-

taty plonu, za wystarczającą dla pomyslnego warstania zbóż.

Co do Królestwa polskiego i guberni zachodnich, to kartogram, używający na oznaczenie różnych stopni urodzaju czterech kolorów, przedstawia w nich stan rzeczy jak następuje. W Królestwie kolorem czerwonym (bardzo dobry) oznaczone są: całe gubernie suwalska i łomżyńska, oraz prawie całe: lubelska, siedlecka i plocka, t. j. wogóle prawa strona Wisły; niewielkie, nad samą Wisłą leżące skrawki tych trzech ostatnich guberni, oraz lewa strona Wisły, t. j. gubernie: warszawska, kaliska, piotrkowska, radomska i kielecka, oznaczone są kolorem różowym (dobry). Toż samo stosuje się do kraju północno-zachodniego, guberni wolińskiej, oraz skrawka północnego (pow. radomyślski i część kijowskiego) gub. kijowskiej. Wyjątki stanowią: 1) część powiatów dubieńskiego, rówieńskiego, krzemienieckiego i ostrogskiego gub. wolińskiej, oraz części powiatów brzeskiego i kobryńskiego gub. grodzieńskiej, gdzie widzimy kolor szary w prążki (nieznaczne uszkodzenia); 2) pow. kowieński, część wilkomirskiego i nadniemeńskiego część trockiego, gdzie urodzaj jest, również jak w sąsiednich guberniach Królestwa, bardzo dobry. Koloru pressa szarego (silne uszkodzenia) nie spotykamy wcale.

Węgiel brunatny w gub. kijowskiej.

Niektórzy z cukrowarów kijowskich zwrócili się do petersburskiego «Biura poszukiwań» (patrz «Kraj» № 9 z r. 1889) o zarządzanie robót wydobywających w okolicach cukrowni, celem odkrycia węgla brunatnego, którego wartość, jako materiału opałowego, nabiera coraz większego znaczenia dla przemysłu miejscowego, wobec ciągle wznoszących się cen drzewa. Sążeń kubiczny drzewa kosztuje tu około 30 rs., a wobec niskich terazniejszych cen na cukier, dziwić się należy, że przemysłowcy cukrowi dotąd zaniedbywali kwestję eksploatacji miejscowego paliwa, zwłaszcza, że badania geologiczne dowiodły, iż węgiel brunatny na przestrzeni między Dnieprem i Bugiem powinien się znajdować; co następnie sprawdziło się odkryciem bogatych pokładów węgla brunatnego w Ekaterynopolu, Żurawce, w okolicach Elizawetgradu, w Krzemieńcu i innych. Niektóre z tych pokładów, jak np. w Ekaterynopolu, są już eksploatowane (dla potrzeb olchowieckiej cukrowni hr. Potockiego), dając pożądane rezultaty praktyczne, zabezpieczając cukrownie od nieuchronnego upadku wobec ciągłego wyniszczania lasów. Powolny rozwój użycia węgla brunatnego w kraju południowo-zachodnim przypisać należy niektórym błędom w technice opalania i w eksploatacji, które dziś o tyle są wyjaśnione dodatnio, że mogą służyć tylko za zachętę do dalszego dźwignięcia sprawy, opartej na zdobytem już doświadczeniu.

Ż.

— Wypuszczoną została nowa pożyczka kolejowa na sumę 75 mil. rub. pod nazwą «wewnętrznej 4 1/2 pożyczki konsolidowanej», przeznaczonej na budowę nowych linii kolejowych (przedewszystkiem odnog nowosieleckich), oraz na zwrot skarbowi części sum, należnych od towarzystw kolejowych. Właściwie zatem pożyczkę zaciągają towarzystwa kolejowe, korzystając jedynie z gwarancji rządowej. Operacja ta tłómaczy się względem niepowodzeniem pożyczek, emitowanych na własny rachunek towarzystw kolejowych. Realizować nową pożyczkę będzie bank państwa. Nowy papier akceptowany będzie jako kaucya należności rządowych wedle kursu nie wyżej *at pari* i nie niżej 85 za 100.

— Ministerstwo dóbr państwa, jak donoszą «Nowosti», pozwoliło na urządzenie w jesieni roku bie-

żącego w mieście Smoleńsku wystawy lnu. Wystawa rzeczona zainicjowana została przez miejscowe Towarzystwo rolnicze, które jednocześnie z wystawą zwołuje zjazd okolicznych hodowców lnu, dla rozważenia sposobów ulepszenia uprawy i obrabiania włókna, jak również dla opracowania środków, mogących przysłużyć się do rozszerzenia i uregulowania zbytu produktów lnianych.

— Linja zmierniecko-mohylowska, zaczynająca się od stacji dróg żelaznych południowo-zachodnich Zmierzyńka, przechodzić będzie w bliskości wsi: Sewerynowka, Monkowce, Wojnoszówka (m. Bar) Marcinówka, Kopaj-gród, Lyczyniec i Mirkowce do m. Mohylowa. Ogólna ilość stacji wynosić będzie nie mniej jak dziesięć.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych w celu zapobieżenia przeniknięciu do Rosji przez granicę wschodnią epidemii cholerycznej, wysłało do śledzenia przebiegu tejże epidemii w Persyi i Turcyi azyatyckiej d-ra A. Jelisiejewa, jako znawcę tych krajów.

Kronika giełdowa.

Giełda petersburska dnia 1 maja. *Pożyczki premijowe*: I — 228, II — 215 1/2, III — —, *pożyczki wschodnie*: I — 100 3/4, II — 100 3/4, III — 100 3/4. *Akcyje banków*: dyskontowego — 619, międzynarodow. — 488, ruskiego — 259 1/2, wileńskiego ziem. — 485, kijowskiego ziemskiego — 555. *Listy zastawne*: wileńskie 6 1/2 — 101, 5 1/2 — 92 1/2, kijowskie 6 1/2 — 102 1/2, 5 1/2 — 94, charkowskie 6 1/2 — 102, 5 1/2 — 94 1/2, połtawskie 6 1/2 — 101 1/2, 5 1/2 — 93 1/2, moskiewskie 6 1/2 — 102 1/2, 5 1/2 — 93 1/2.

Giełda warszawska dnia 13 maja. *Listy likwidacyjne* — —. *Listy zastawne ziemskie* serya I lit. A — 95,15, m. Warszawy serya I — 99,50, II — 98,25, III — 96,00. *Akcyje banku handlowego* — 314.

Monety: Funct szterl. — rs. 8 k. 78, — marka — 43 kop., frank — 34,9 kop., gulden — — k. półimperyalu nowego bicia — 7 rs. 6 kop., rabel złoty — — kop., rubel srebrny — 108 kop. kredytowych, rubel papierowy — 70 kop. w złocie.

Z rynków towarowych.

ZBOŻE. Jakkolwiek ceny zbóż w ogólności znacznie się w tygodniu ubiegłym prawie powszechnie podniosły, transakcyje wszakże nie były liczne; powstrzymywano się bowiem ze sprzedażą w oczekiwaniu dalszej zmiany. Przedewszystkiem wzrosły ceny na pszenicę, zwłaszcza też w Stanach Zjednoczonych, gdzie ziarno to notowano drożej o 5 1/2 kop. na pudzie (w New-Yorku), a nawet 8 1/2 kop. (w Chicago), niż w tygodniu poprzednim. Za Oceanem wciąż się obawiają nieurodzaju ozimin, tendencja przeto zwykła na ten raz nie jest tam sztuczna, ale zupełnie naturalna. Agent ministerstwa finansów w Londynie zaznacza bowiem niepomyślny stan ozimin w wielu okolicach Anglii na skutek zbytnej wilgoci. Okoliczność ta, w związku z wyczerpującymi się u farmerów zapasami, wpłynęła na popyt tak co do ziarna gotowego, jak i później dostawić się mającego i wywołała wyższe notowania; wszakże nowe, niesłychane prawie podniesienie się kursu rubla uniemożliwiało niemal transakcyje z eksporterami rosyjskimi, przynajmniej o ile te dotyczyły pszenicy. Na innych miarodajnych rynkach Europy również ta sama panowała tendencja. Tak np. w Szczecinie pszenica poszła w górę o kop. 4 1/2 na pudzie, w Królewcu — o 8 kop. Na rynkach poszczegółowych płacono: w **New-Yorku**: pszenica 105—111; w **Londynie** pszenica saskonka 119, girka 118 1/2, ozima 112 — 118 1/2, towar gdański 116 1/2 — 119 1/2, towar królewski 112 1/2 — 115 1/2, owies 88 1/2 — 117, jęczmień 78; w **Marsylii**: pszenica girka 109 1/2 — 121,

sandomirka 115, ozima 115, owies 88 1/2, jęczmień 66; w **Berlinie**: pszenica 110, żyto 81 1/2, owies 91—100, jęczmień 80 — 91 1/2; w **Królewcu**: pszenica patra 98 1/2 — 100 1/2, czerwona 100 1/2 — 107, jara 100 1/2, żyto 75 — 82, owies 69 — 86, jęczmień 66 — 99; w **Gdańsku**: pszenica 99 1/2 — 102 1/2, żyto 75 1/2 — 76 1/2, jęczmień 69—77.

Rynki krajowe wręcz przeciwnie były usposobione; z nich eksportowe, pod wpływem nader wysokiego kursu rubla, skazane były na zupełną bezczynność, gdyż porozumienie się co do ceny produktu z nabywcami a sprzedawcami było wprost niepodobnem. Ceny ogólnie bardzo spadły; na rynku warszawskim, z początkiem tygodnia sprawozdawczego dość było ruchliwie, ku końcowi jego jednak zapanowała chwiejność tak dalece, że, jak pisze «Gazeta Handlowa», sprzedający opuszczali targ, nie miały nawet sposobności pokazać próbek swego towaru. Nawet młynarze i fabrykanci krochmalu powstrzymywali się tam z zakupami. Płacono: w **Warszawie**: pszenica wyborowa 103—107, żyto wyborowe 80—82, owies wyborowy 89—93, jęczmień wyborowy 90—95. Na prowincyi w **Królestwie**: w **Kole** (gubernia kaliska): pszenica 95—100, żyto 80—85, owies 85—92, jęczmień 85—90; w **Kielcach**: pszenica 96—100, żyto 85—89, owies 85—95, jęczmień 84—88; w **Łomży**: pszenica 97 — 98, żyto 95, owies 102, jęczmień 92—93; w **Lublinie**: pszenica 97—98, żyto 78—79, owies 89—94, jęczmień 85—88; w **Płocku**: pszenica 95, żyto 81, owies 93, jęczmień 100; w **Suwalskach**: pszenica 100—105, żyto 65—72, owies 80—83, jęczmień 70—82. W **Rydz**: żyto 74, owies 75 — 85, jęczmień 74 — 77, siemię lniane (87 1/2 o) 122—127, stepowe 131—134. W **Libawie**: żyto 74 1/2 — 75, owies 75—86, jęczmień 67—72, siemię lniane 121—122. W **Odesie**: pszenica girka 91 — 102, ozima 97—102, żyto 65 — 67, jęczmień 59—62. W **provincjach południowo-zachodnich**: w **Berdyczowie** (gubernia kijowska) pszenica 60 — 75, żyto 50 — 60, owies 60 — 65, jęczmień 53—66; w **Czerkasach** (taż gubernia) pszenica ekonomiczna 75—78, zasypana 70 — 72, żyto 50 — 54, owies 65 — 75, jęczmień 50—60.

CUKIER na wszystkich rynkach zagranicznych, tak europejskich jak i za Oceanem znacznie w tygodniu ubiegłym podrozał i chętnych znajdował nabywców, tak w towarze sykim, jak i rafinowanym. Nie oddziaływało to wszakże na rynki krajowe, mianowicie też na warszawski, gdzie przeciwnie sprzedaż szła nader trudno i tylko rafinada znajdowała niewielkich amatorów; co do mączki, na tę zupełnie odbiorców nie było. Płacono: w **Kijowie** mączkę 403 — 485, na eksport 345; w **Warszawie** za kamień: za mączkę w pełnych ładunkach żądano 288 1/2 — 290, ale i na tę cenę nie było konkurentów; w pojedynczych workach płacono do 292 1/2, rafinadę 320—327, koszty 315.

OKOWITA jeszcze się nie podniosła; w Hamburgu żadnego co do niej niema wciąż ruchu i rynek warszawski również pod tym względem całkiem bezczynny. Płacono w **Warszawie** w sprzedaży hurtowej 823 1/2, w drobniejszej 826 1/2 za wiadro.

DRZEWO (wedle informacji «Gazety Handlowej»). Murlaty świerkowe i jodłowe grubości 9—10 i 11" reńskich, są dla swoich długości dosyć często zagranicą poszukiwane. Cena normuje się wprawdzie zagranicą o 25 do 33% taniej od towaru sosnowego; wydajność tu jednak bywa lepszą.

F.

NEKROLOGJA.

S. + P.

Lucia Grendyszyńska,

córka Ludomira i Haliny z Brochockich, zmarła w Petersburgu dnia 30 kwietnia (12) maja r. b. w drugim roku życia.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

Grabie konne „TIGER”
z zębami nowej, ulepszonej konstrukcyi
ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
z fabryki **J. W. STODDARD & Co Dayton (Ohio)**

oraz

dające się do nich zastosować Siewniki do koniczyn i zbóż, Potrzásacze do gipsu

POLECAJĄ:

Wyłączni reprezentanci

TADEUSZ KOWALSKI & A. TRYLSKI

WARSZAWA,

ulica Miodowa Nr. 4.

(74)

MAGAZYN MEBLI
NOWYCH I UŻYWANYCH
ZALĘSKIEGO I S-ka

w **Warszawie, Marżałkowska № 137.**

1) Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny odpowiada wszelkim wymaganiom. 4) Kupuje, sprzedaje i wynajmuje meble używane. Ceny b. umiarkowane ale stałe.

ZAKOPANE

różne mieszkania, dobrze urządzone. Wiadomość w administracyi «Kraju».

(147-3)

Księgarnia Polska Br. Rymowicz
DOSTARCZA

Książki francuskie i niemieckie

Co tydzień pospieszne przesyłki z Paryża i Lipska.

KATALOGI GRATIS I FRANCO.

Ekspedycja odwrotną pocztą.

Marka = 50 kop. Frank = 45 kop.

PIECE, KOMINKI MAJOLIKOWE

w różnych stylach, bardzo ozdobne, pochodzące z Fabryki Seydla w Dreźnie, są do sprzedania niżej kosztu w kantorze Jana Kleniewskiego w Warszawie, Królewska № 6. (78-3)

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c.-k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

D-ra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod № 32.

Dom narożny, w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji i t. p., z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. Korytarze i schody zimną opalane. Czytelnia. Osobna sala operacyjna, w lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnym utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg.: od 4 złr. do 7 złr. na dobę. Prospekty na żądanie przesyła się. Usatysfakcjonowani udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (352-22)

FABRYKA WYROBÓW SIODLARSKICH I RYMARSKICH

J. ZIEMSKI



WARSZAWIE
EDUGA № 46

poleca ZAPRZĘGI różnego rodzaju, oraz SIODLA i wszelkie PRZYBORY PODRÓŻNE. (161-4)

FABRYKA LAKIERÓW POKOSTY
Wielki zakład lakierny
polecą Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPUSKI & W. LEPPER
w Warszawie, Elektoralna 37.
Cenniki franco i gratis.

(128-20)

Skład Zegarów G. WALTHERA
Nowakipr. 52, vis-à-vis
Ces. Bibl. Publ., w Petersburgu.
polecą Szanow. Publiczności
ogromny wybór doskonałych zegarów i zegarków rozmaitego rodzaju po bardzo niskich cenach.
Zakład reparac., spec. Chronometrów i zegarów skomplik. (1386-52)

Oryginalne tylko z taką marką.
Huste-Nicht
NIE KASZLAJ!
EKSTRAKT SŁODOWY
Miodowo-Zielisty
i KARMEŁKI
L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.
Używa się przeciwko kaszlowi, zaflegmieniu, chrypcy, cierpieniom gardła i piersi.
Sposób użycia:
Dr. Michaëlis, lekarz praktykujący zaordynował dla dzieci 3 do 4 razy w dzień po łyżeczkę, a dla dorosł. codz. po 4—6 łyż. odkawy ekstraktu.
KARMEŁKI chronią od kaszlu, chrypki i zaziębienia gardła.
Analizy chemiczne i doświadczenia lekarskie wykazały, że w skład tych preparatów nie wchodzi wcale dla zdrowia szkodliwe ingrediencje, a na przywóz ich do Rosji i sprzedaż Departament medyczny dał pozwolenie.
Cena: butel. rs. 1 k. 25 ira. 2 k. 40.
KARMEŁKI po 30 i 50 k. za paczkę. Opak. i przes. liczą się oddzielnie.
Skład główny dla Rosji w Petersburgu u W. Auricha. (1488)
Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Rosji.

TAPICER WERDIN prosi o robotę. Moja, most Piewczeski, № 30, m. 12. (174)

Szczawnica-Miedzińsk

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY, KLIMATYCZNY I WODOLECZNICZY
OTWARTY 20 MAJA 1890.

Srodki lecznicze: Klimat, woda mineralna ze 7 źródeł, żętyca, mleko, kefir, kąpiele, w zakładzie wodoleczniczym i w łazienkach; dla chorych na katary: nosa, gardła, krtani, tchawicy, oskrzeli i płuc jakoteż żołądka, przewodów żółciowych, drogomoczowych z ogólnym usposobieniem do chorób płuc.

Zakład wodoleczniczy nowo-rozszerzony i ulepszony według wymagań nowożytnej hydroterapii, będzie kierowany przez specjalistę D-ra W. MOMIDŁOWSKIEGO.

Restaurację zakładową objęli fachowcy Pp. M. Stani i A. Jałoszyński z Warszawy.

Hotel Marta i Gospoda Warszawska wygodnie urządzone (z piecami, pościelą i t. p.).

Rozsyłkę wody ze źródła Wandy i Szymona uskutecznia bezpośrednio Zarząd zakładu. Prospekty zakładu na żądanie rozsyła.

Zarząd Zakładów D-ra Kołaczekowskiego

na Miedziusiu w Szczawnicy.

(373-6)

PETERSB. LABORATORYUM CHEMICZNE

Izmajłowski pr. № 21

PŁYN OD MÓLI

PO 30 KOP.

do przechowania futer, ubiorów, dywanów, mebli i t. p. Płyn ten może służyć także do oczyszczania powietrza w pokojach za pomocą pulweryzatora.



Srodki dezodoryzacyjne

przygotowane za zezwoleniem Petersburskiego, Zarządu Lekarskiego

FENOL—KARBOLOWY PŁYN I PROSZEK

do oczyszczania powietrza.

WYROBY SALICYLOWE

Woda Leśna do kadzenia w pokojach:

MYDŁA

Karbolowe, Dziegciowe, Salicylowe i t. p.

JEDYNE MAGAZYNY:

W Petersburgu: 1) Newski prospekt, w domu kościoła Katolickiego, № 32.

2) Newski prospekt, przy moście Anickowa, № 66.

3) Róg Wozniesińskiego prospektu i Kazańskiej ul., w domu Szredera, № 24—52.

(Sprzedaż hurtowa i detaliczna).

w Moskwie: przy Kuznieckim moście, w domu Tretjakowych. (146-3)

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ (KROWIANKI)

D-rów Wład. Maczewskiego i K. Sierpińskiego

w Warszawie, Marszałkowska № 116.

Posiada zawsze świeżą krowiankę. Rurka na 2 szczepienia kop. 75. Flakon detrytu na 20 szczepień rs. 1.

Za przesyłkę na prowincję należy dołączyć kop. 25.

(144-5)

Aptekarzom i biorącym w większej ilości odstępnie się stosowny rabat.

RYGSKA Parowa Dystylarnia Wódek i Likierów IANA JOHN

założona w 1863 r.

Petersburg, Ligowka, dom własny, № 57.

W nowo-wzniesionej mojej dystylarni oczyszczam wódkę wyłącznie tylko za pomocą pary ze spirytusu rektyfikowanego przy użyciu nowo wynalezionych aparatów francuskich najnowszej konstrukcji.

Oczyszczona parowa wódka mojej fabrykacji chemicznie była analizowana i otrzymała świadectwo jako nieszkodliwa dla zdrowia, gdyż zupełnie nie posiada w swej zawartości eterów gorzalkowych.

Oczyszczona parowa wódka zadawalnia najwykwintniejszy smak.

Dystylarnia Johna przygotowuje też znane ze swych wysokich zalet nalewki, wódki, likiery i prawdziwy czarny ziołowy balsam rygski.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich miastach Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i w kraju zachodnim. W Wilnie, Grodnie, Kownie, Mińsku, Pińsku, Brześciu-litewskim i we wszystkich innych miastach.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

(1487)

SŁAWUTA

?(st. Dr. Żel. Brzesko-Kijowskiej)

Zakład kumysowo-kąpielowy, oraz klimatyczna stacja leśna. Sezon od 10 (22) maja do 10 (22) Września. Szczegółowych wiadomości udziela na żądanie kancelarya zakładu. (69-6)

Właściciel Zakładu

Dr. L. Przesmycki.

Lekarz Zakładu

Dr. H. Dobrzycki.

J. SPORNY

Warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe i Fabryka Tektur,

wykonywa roboty asfaltowe, dekarские i betonowe, oraz poleca

Tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę

i wszystkie inne materiały w zakresie specjalności Przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w Kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ul. Erywańska (Plac Zielony № 14)

Składy materiałów aptecznych

ulica Senatorska № 464/5 i ulica Marszałkowska № 140

oraz

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

W TARCHOMINIE

pod Warszawą

LUDWIK SPIESSA I SYNA

W WARSZAWIE.

(16)



Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) st. kolei TRANSWERS.

Szczawy alkal.-słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach skrofalicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żółtyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony, od 20 Maja do końca Września. Mieszkania w 1-ym i ostatnim sezonie, o 1/3 część tańsze.

Rady lekarskiej udzielają: Dr. Klemens Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiel. Lekarz zakładowy.

Prospekty rozsyła za opłatą Dyrekcyi.

(371-10)

40 Krakowskie-Przedmieście 40.

W WARSZAWIE

GEBETHNER I WOLFF

NAJWIĘKSZY W KRAJU

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

WYNAJEM



WYNAJEM

(29-15)

Sprzedż na raty.

Золотая медаль

на выставкѣ

въ Брюсселѣ

1888 г.

ВИНО

„САХАРНА“

Бронзовая медаль

Мин. Гос. Им. на вы-

ставкѣ въ Харьковѣ

1887 г.

Удостоенное золотой медали на Всемирной выставкѣ въ Брюсселѣ. Продаётся ящиками въ 50 бутылокъ и боченками отъ 5-ти ведеръ и болѣе, съ доставкой на ст. Крутые Ю.-З. ж. д., по цѣнѣ за ящикъ 16, 20 и 25 рублей, а за ведро 3 р. 50 к., 4 р. 50 к. и 5 р. 50 к. При заказѣ свыше 100 ведеръ 15% уступки. Адресоваться въ мѣстечко Резина Бессарабской губ., С. Сахарна на Дистриб., экономія инженера Н. Е. Апостолуло.

(1238-26)

Jedynie prawdziwy
Ryżski Kuncenski
trawiały

BALSAM

Moskwa 1882.

wartość którego znana jest we wszystkich krajach i uznany jest jako „dobry” przez Depart. Medyczny za № 4689.

Firma egzystuje od roku 1845.

Drożdże prasowane
wyrabiane z kukurydzy.

Spiertus i wódka
oczyszczona, Rum,

Koniak, Arak

różne wódki, trunki.

Nalewki i Essenoye,
wódka francuska, kimmel, likiery zagraniczne i t. d.

A. WOLFSZMIT, RYGA.

Odznaczony na wszystkich wystawach międzynarodowych i in. najwyższymi nagrodami.

Wyroby znajdują się w sprzedaży we wszystkich handlach win.

CENNIKI WYSYLAJĄ SIĘ BEZPŁATNIE.

(54)

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonaryuszów, że w dniu 26 maja (7 czerwca) r. b. o godzinie 11 rano, w gmachu Resursy Kupieckiej w Warszawie, odbędzie się XXXII zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Akcyonaryuszów drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zgromadzeniu temu przedstawione zostaną do rozpoznania następujące przedmioty:

1) Raport o wynikach uchwały Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Akcyonaryuszów drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, odbytego w dniu 19 marca (3 kwietnia) 1890 r.

2) Sprawozdanie za rok 1889.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o bilansie 1889 r.

4) Ustanowienie dywidendy za rok 1889.

5) Etat na rok 1890.

6) Postanowienie względem etatu na rok 1891.

7) Uzupełnienia §§ 28 i 30 Ustawy Towarzystwa co do zapewnienia Akcyonaryuszom prawa deponowania, jako tytułu do udziału w Zgromadzeniach Ogólnych, świadectw instytucji rządowych i osób urzędujących, zamiast akcyj rzeczywistych.

8) Kwestya prowadzenia ksiąg i rachunkowości Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej według starego stylu.

9) Wynagrodzenie Inspektora dróg żelaznych za udział w posiedzeniach Rady, oraz Inspektorów Okręgowych za uczestniczenie w Komisjach Rewizyjnych.

10) Powiększenie funduszu, asygnowanego na najem lokali podoficerom żandarmskim na st. Warszawa i Sosnowice.

11) Wsparcie stałe w wysokości rs. 158 rocznie na utrzymanie szkoły elementarnej we wsi Mijaczew.

12) Wyznaczenie pensyj dożywotnich.

13) Wybór Członków Rady na miejsce ustępujących.

14) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej.

Punkt VII i VIII niniejszego porządku dziennego pociągają za sobą zmianę w dwóch artykułach Ustawy; na mocy więc art. 27 tej Ustawy, dla ważności powzięć się mających uchwał, na Zgromadzeniu tem winno być obecnych przynajmniej 30 Akcyonaryuszów, posiadających łącznie najmniej połowę wszystkich wypuszczonych akcyj.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w rzeczonem Zgromadzeniu, winien złożyć, najpóźniej dnia 16 (28) Maja r. b. do godziny 2 popołudniu, akcje właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej sztuk czterdzieści, w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St.-Petersburgu—w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;

w Berlinie—w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego, lub w Banku Kredytowym Środkowych Niemiec.

we Wrocławiu—w Kasie Zjednoczenia Bankowego Śląskiego;

we Frankfurcie n. M.—w domu bankierskim M. A. de Rothschild i Synowie i w domu bankierskim I. Weiller Synowie;

w Dreźnie—w Banku Drezdeńskim;

w Amsterdamie—w domu bankierskim Lippmann, Rosenthal i Spółka, lub u pp. Westendorp i Spółka;

w Brukseli—w domu bankierskim Balser i Spółka; i u J. Mathieu et Fils 38 rue Royale;

w Londynie—w domu bankierskim N. M. Rothschild and Sons i w „Deutsche Bank”;

w Krakowie—w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

w Paryżu—w Towarzystwie „Crédit Lyonnais”.

Za tytuł do uczestniczenia na Ogólnem Zgromadzeniu służyć także, w myśl § 30 Ustawy Towarzystwa, poświadczenia Warszawskiej Filji Banku Państwa na złożone tamże akcje, byle skład ich nastąpił w terminie, do deponowania akcyj powyżej oznaczonym.

Akcyonaryusz, złożony być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, i podpisanej.

Nr. I specyfikacji, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcyonaryuszowi, jako dowód dokonania depozytu; Nr. II pozostanie przy akcyonaryuszu.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 26 Ustawy, Akcyonaryusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 21 Kwietnia (3 Maja) 1890 r.

(165-2)

Kol. Karola-Ludwika,
Koleja państwowa,
Koleja lwowsko-
Czerniowiecko-Jasaka,
i węgiersko-galicyską
DO DROHOBYCZA.

TRUSKAWIEC

ZAKŁAD ZDROJOWO - KAPIELOWY

I STACJA KLIMATYCZNO-ŻYTYCZNA
w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Kol. Karola-Ludwika,
Koleja państwowa,
Koleja lwowsko-
Czerniowiecko-Jasaka,
i węgiersko-galicyską
DO DROHOBYCZA.

Zdrowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. nad pow. m.), niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glauberskie, w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Vaynhausen, Wiesbaden i t. d., i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, kąpiele słono-siarkowcowe, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele iglicowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsień. Żytyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d., i t. d.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skroficznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia i dr. Stanisław Dekański z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzone, piecami zaopatrzone, z łózkami żelaznymi i materacami; od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łańciska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelskie, sklepy, fryzjer, cyrulik. Skwery ozdobne, prześliczne spacer, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), mieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w pierwszym sezonie do 15 czerwca i w ostatnim od 15 sierpnia. Pora kąpielowa trwa od 25 maja do 15 września. (169-4)

TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA № 4.

Wyląnci reprezentanci na Król. Polskie

POLECAJĄ Z FABRYKI

Rudolfa Sack'a w Plagwitz pod Lipskiem:

Plugi samochody od 7 do 18 cali orzące.

Plugi dwu, trzy i czterokibowe.

Przyrządy do tychże, Pogłębiacze, Obsypniki dwu i trzyskibowe, znaczniki, wyorywacze i inne.

Siewniki rzędowe od 1 do 3 metrów szerokie, oraz inne cennikiem objęte narzędzia i maszyny.

Części zapasowe do nabywanych u nas maszyn są na składzie.

Z powodu korzystnego kursu waluty zagranicznej, ceny NIZKIE.

Cenniki i katalogi ilustrowane przesyłamy na żądanie. (351-6)

„Osuszanie mieszkań. Grzyb
drzewny”

Konserwacja drzewa w budowlach. Nowy sposób tynków na drzewie (są one tańsze, mocniejsze, nie dopuszczają gnieźdzenia się domowego robactwa i t. p.) (148-6)

FIRMA

GUDRONIT

Budowniczy A. Ciszewski i S-ka

WARSZAWA

ulica Wierzbowa № 6.

Pierwszorzędny kantor nauczycielski
ZALEŃSKI

w Warszawie, Mazowiecka № 16
pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy.

Fabryka Szkła, Krysz tałów, Szyb do okien

„CZECHY”
POD FIRMĄ

IGNACY HORDLICZKA

gub. Siedlecka, pow. Garwoliński, st. kol. Nadwiślańskiej—Pilawa

POSIADA W WARSZAWIE:

SKŁAD przy ulicy GRANICZNEJ № 6, zaopatrzony w wielki wybór wyrobów fabrycznych najświeższych fasonów szkła stołowego, jakoteż wszelkiego rodzaju szkła dla aptek, materyalistów, perfumeryj i t. p., oraz szyb do okien. Skład ten sprzedaje Pp. handlującym towary po cenach fabrycznych.

SKŁAD przy ulicy SENATORSKIEJ № 19, specjalna sprzedaż hurtowa i detaliczna szyb lagrowych własnego wyrobu, jakoteż i z fabryk belgijskich, dostawa luster i szyb lustrzanych, wielki wybór: szkła stołowego własnej fabrykacji jakoteż i zagranicznego, serwisów stołowych porcelanowych i fajansowych, majolik i t. p. wyrobów od najskromniejszych do najwykwintniejszych, sprzedawanych po możliwie przystępnych cenach. Wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres wyrobów szklanych i porcelanowych, wykonywa szybko podług wzorów własnych lub dostarczonych. (83-3)

NA PROWINCYI:

SKŁAD: w Łodzi przy ulicy Nowy-Rynek № 240.

w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście.

w Brześciu Litewskim przy ulicy Szosowej,

zaopatrzone również w wyroby własnej fabryki, jakoteż i zagraniczne. Wszelkie obstalunki uskuteczniają się punktualnie i po przystępnych cenach.

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

K. SOTKIEWICZOWEJ

w Warszawie, Plac Zielony № 13.

Rekomenduje Nauczycieli, Nauczycielki i Bony tylko z rekomendacjami i kwalifikacjami. (130-6)

AGRONOM-TECHNIK

w średnim wieku, familijny, z chlubnymi świadectwami odbytej praktyki zagranicą w renomowanych majątkach, posiadający pochlebne świadectwa z administracji dużymi majątkami w Królestwie, obeznany z gorzelnictwem i piwowarstwem, życzy objąć administrację dużego majątku od 1 Lipca 1890 r. w Królestwie lub w Cesarstwie. Łaskawe oferty uprasza przesyłać do pp. Rajchmana & Frendlera w Warszawie, dla „Agronoma”. (393-3)

Piękność i delikatna cera twarzy

Krem Brzozowy

PERFUMERA

A. ENGLUNDA.

Środek przeciwko piegom, zółtej cerze, pląsom, pryszczom, zmarszczkom i t. p., odświeża i nadaje młodzieńczą świeżość twarzy, najskuteczniejszy przeciwko piegom. Cena każdego słoika rs. 1, z przesyłką rs. 2; 2 słoiki z przesyłką rs. 3. W celu uchronienia się fałszyfikacji, proszę żądać, aby na każdej etykiecie był podpis: A. Englund czerwonym atramentem i marka Petersb. Kosmetycznego Laboratorium. (2)

Sprzedają: Rosyjs. T. wo Handlu towarami aptekarskimi, A. Ruzanow, Petersb. Techno-chemiczne Laboratorium. W Moskwie: K. Ferrein, W. Bezardis, R. Keller i K. O. Götting, oraz wszystkie znane sklepy aptekarskie i perfumeryjne w Cesarstwie. Skład główny na całą Rosję: Petersburg, Petersb. Kosmetycz. Laboratorium A. Englund, Litejnaja № 38.

WINA WĘGERSKIE i KRYMSKIE

oraz analizowany jako prawdziwy wyrób z Wina i przez powagi lekarskie zalecany

COGNAC

KRYMSKI
LEPSZY

na cele lecznicze,

niż francuskie koniaki, z których największa część z powodu wyniszczenia winnic przez filozę, tworzy się ze spirytusu kartoflanego.

TAŃSZY

gdyż nie ciąży na takowym wysokie cło i transport, około rs. 2 z butelki. Otrzymać można wyłącznie w Składzie Wina

BRACI KEMPNERÓW

ul. Długa № 5.

Cena: 1/2 but. rs. 1 k. 50, 1/3 but. k. 80, 1/4 but. k. 40, gatunek wyższy 1/2 but. rs. 2 k. 50, 1/3 but. rs. 1 k. 25.

Skrzynki po 6 butelek wysyłają się do wszystkich st. dr. żel. franco w Królestwie po rs. 9. (20)

Biuro Stowarzyszenia

NAUCZYCIELEK

przy ulicy Franciszkańskiej № 1

W KRAKOWIE

pod kierunkiem

A. Dembowskiej

poleca

egzaminowane Nauczycielki polki, Nauczycielki. Guwernantki, Wychowawczynie, Francuzki, Angielki i Niemki.

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonaryuszów, że w dniu 25 Maja (6 Czerwca) r. b. o godzinie 11 rano, w gmachu Re-sursy Kupieckiej w Warszawie, odbędzie się XXXII zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Akcyonaryuszów drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Zgromadzeniu temu przedstawione zostaną do rozpoznania następujące przedmioty:

1) Raport Rady o wynikach uchwały Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Akcyonaryuszów drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, odbytego w dniu 6 (18) Marca r. b.

2) Sprawozdanie za rok 1889.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o bilansie 1889 r.

4) Etat na rok 1890.

5) Postanowienie względem etatu na rok 1891.

6) Uzupełnienia art. 32 i 34 Ustawy, zapewniające Akcyonaryuszom prawo deponowania, jako tytuł do uczestniczenia w Zgromadzeniach Ogólnych, świadectw instytucji rządowych lub osób urzędujących, zamiast akcyj rzeczywistych.

7) Kwestya prowadzenia ksiąg i rachunkowości Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej według starego stylu.

8) Pokrycie wydatków na zabezpieczenie odnogi Ciechocińskiej od podmycia i powodzi wiosennych, w wysokości rs. 17,000, oraz kosztów budowy zabudowania wodnego na st. Kutno w wysokości rs. 22,300 z funduszu zasobowego Towarzystwa.

9) Wynagrodzenie Inspektora dróg żelaznych za udział w posiedzeniach Rady, oraz Inspektorów Okręgowych za uczestniczenie w Komisjach Rewizyjnych.

10) Powiększenie funduszu, wyznaczonego na najem lokali dla podoficerów żandarmskich na st. Łowicz, Kutno, Włocławek i Aleksandrów.

11) Wyznaczenie pensyj dożywotnich.

12) Wybór Członków Rady w miejsce wychodzących.

13) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej.

Punkt VI i VII niniejszego porządku dziennego pociągają za sobą wprowadzenie dodatków do artykułów Ustawy; na mocy zatem § 31 tejże Ustawy, dla ważności powzięć się mających uchwał, na Zgromadzeniu tem winno być obecnych przynajmniej trzydziestu Akcyonaryuszów, posiadających łącznie najmniej połowę wszystkich wypuszczonych akcyj.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu, winien złożyć, najpóźniej do dnia 15 (27) Maja r. b. do godziny 2 popołudniu, akcje właściwe lub pożyczkowe, w ilości najmniej rs. 2,000 w akcyach w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St. Petersburgu—w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;

w Berlinie—w Dyrekcji Towarzystwa Dyskontowego, lub w Banku Kredytowym Środkowych Niemiec;

w Wrocławiu—w Kasie Zjednoczenia Bankowego Śląskiego;

w Frankfurtu n. M.—w domu bankierskim M. A. de Rothschild i Synowie; lub w domu bankierskim I. Weiller Synowie;

w Dreźnie—w Banku Drezdeńskim;

w Amsterdamie—w domu bankierskim Lippmann, Rosenthal i Spółka, lub u Pp. Westendorp i Spółka;

w Brukseli—w domu bankierskim Balser i Spółka, lub u Pp. J. Mathieu et fils 38 rue Royale;

w Londynie—w domu bankierskim N. M. Rothschild and Sons i w «Deutsche Bank»;

w Krakowie—w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

w Paryżu—w Towarzystwie «Crédit Lyonnais».

Za tytuł do uczestniczenia na Ogólnem Zgromadzeniu służyć także, w myśl § 34 Ustawy Towarzystwa, poświadczenia Warszawskiej Filji Banku Państwa na złożone tamże akcje, byle skład ich nastąpił w terminie, do deponowania akcyj powyżej oznaczonym.

Akcie złożone być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, i podpisanej.

Nr. I specyfikacji, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcje, jako dowód dokonania depozytu; Nr. II pozostanie przy akcyach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 30 Ustawy, Akcyonaryusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 21 Kwietnia (3 Maja) 1890 r. (166-2)

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracje.

ZAKŁAD LECZNICZY

„NAŁĘCZÓW”

5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. odst. dr. z. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

W zdrowej i malowniczej miejscowości urządzonej wykwintnie i wygodnie. Środki lecznicze: 1) Instytut hydropatyczny urządzonej wzorowo z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracji dyetetycznej—**cały rok otwarty** pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego. 2) Łazienki do kąpieli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, odpowiadających morzadom w Franzensbadzie, igliwio-wych i wszelkich sztucznych. Woda Nałęczowska, odpowiadająca źródłom żelazistym w Spa, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d., w sezonie letnim od 15 Maja do 15 Października.

W Nałęczowie leczy się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe, katary dróg oddechowych, wycieńczenia, blednice, choroby kobiece i t. d.

W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczy konsultanci specjaliści: Dr. H. Nussbaum, Doliński i Chetkowski. Całodzienne utrzymanie z kuracją od 3 rubli dziennie; w sezonie zimowym ceny niższe. Bliższych objaśnień udziela na miejscu Administr. Zakładu, w Warszawie dr. W. Lasocki, Warecka 15, m. 5.

LOKOMOBILE MARSZALA

10-konne nowe, o wymiarach cylindra 11 cali średnicy, 14 cali skoku, okazująco **TANIO** do nabycia

w Zakładach Mechanicznych

BORMAN, SWEDE & TEMLER

w Warszawie, przy ulicy Srebrnej № 16.

(79-3)

ŻNIWIARKI i KOSIARKI

oryginalne amerykańskie, uznane za najlepsze i najtrwalsze

Z FABRYKI

WALTER A. WOOD'A w Hoosick-Falls (AMERYKA)

oraz

NOWE ŻNIWIARKI «LEKKIE»

z tejże fabryki pochodzące, przeważnie ze stali i kuto-lanego odlewu zbudowane

POLECAJĄ JAKO

Wyłączni Reprezentanci

TAD. KOWALSKI I A. TRYLSKI

WARSZAWA,

MIODOWA № 4.

Przy zamawianiu części/zapasowych, prosimy podawać Numer na tychże odlany.

(401)

WODY MINERALNE NATURALNE.

Skład wód mineralnych naturalnych

przy Apteczce pod firmą:

D^{RA} T. HEINRICHA

w Warszawie, przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł we wszystkie wody mineralne tegorocznego czerpania: krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie i francuskie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jakoto:

a) do kąpieli: szlamy, ługi, błota, wyciągi, mydła i sole;
b) do wewnętrznego użytku: pastylki i sole, oraz podpuszczka reineroka i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach miner., jak również i cennik wód, wydają się na żądanie bezpłatnie.

Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu mego, dostać można w główniejszych Aptekach Królestwa i Cesarstwa.

(399-4)

UBEZPIECZENIE

OD STRAT

spowodowanych przez grady.

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia Zasiwów od gradobicia w Moskwie (zał. 1877 r.) przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju zasiwy.

(149-4)

W przeciągu 13-letniej działalności Towarzystwo przyjęło 22,468 Ubezpieczeń, z tej liczby za ubezpieczenia, które poniosły straty wskutek gradobicia Towarzystwo wypłaciło rs. 1,951,018 k. 24.

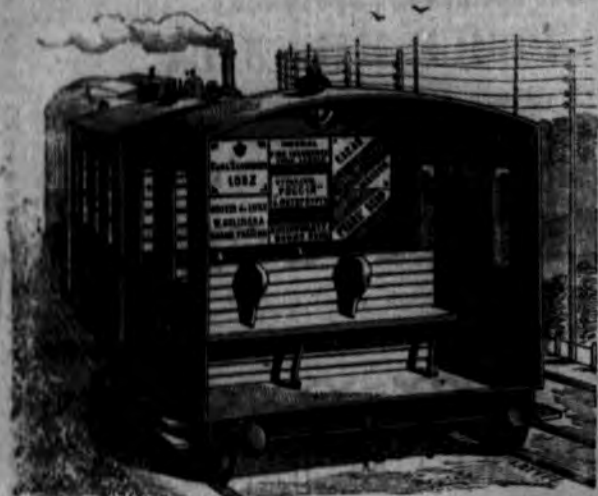
Ustawę, przepisy ubezpieczania się i sprawozdanie z działalności Towarzystwa na pierwsze żądanie wysyła Zarząd Towarzystwa: Moskwa, Wielka Łubianka.

BIURO OGŁOSZEŃ

w wagonach dróg żelaznych Królestwa Polskiego,
koncesyonowane przez Ministerium komunikacji,
ma zaszczyt podać do wiadomości, że pierwsza i druga serya ogłoszeń
w wagonach już wywieszoną została.

Jestto pierwsze i jedyne w kraju i Cesarstwie przedsiębiorstwo reklamowe, pro-
wadzone w wielkim stylu, przedstawiające olbrzymie korzyści dla kupców, przemysłow-
ców, Towarzystw handlowych, właścicieli hoteli i t. p., każde bowiem ogłoszenie
musi być czytane przez podróżujących, których liczba wynosi z górą 12,000,000 rocznie.

Blizszych informacji udziela biuro w godzinach od 9 rano do 6 popołudniu
w Warszawie, ulica Trębacka № 4, dom Szajbierów. (172-3)
Cenniki i wzory ogłoszeń wysyła się odwrotnie i franco.



PETERSBURSKIE TECHNICZNO-CHEMICZNE LABORATORYUM.

Kantor i skład główny
plac Teatru Aleksandryjskiego № 7.
Przyjemne, trwałe perfumy.

SAPHO rs. 1 k. 25.
JE-GO-NALA (chińskie) rs. 1 k. 50.
ESENCYA Z DRZEW
IGLASTYCH

k. 40, k. 70 i rs. 1 k. 30,
środek oczyszczający powietrze
rozlewający przyjemny balsamicz-
ny zapach lasów iglastych.

MAGAZYNY:
Newski pr. 110, naprz. Pusk. ul.
Petersb. Strona, Wielki просп. 28.
MOSKWA: Nikolska ul. dom Sze-
remetiewa. (1411-30)

„SALVATOR”

Plaster, wyniszczający odciski, środek
powszechnie wypróbowany. Dostać moż-
na we wszystkich aptekach i składach
aptecznych Cesarstwa i Królestwa. Główny
skład w aptece W. Borowskiego,
Przejazd № 8 w Warszawie. (168-4)

PERFUMERYA A LA RENOMMÉE

Nowski prospekt № 3, w pobli-
żu Admiralicji.

Poleca

Na zmiękczenie skóry

Cold-Cream, stoik k. 25: Cream
Wazelinowy, stoik k. 20 i 30.

CRÈME NEIGE

Najlepszy Cold-Cream bez wszel-
kich domieszek bieliłda, stoik rs. 1.

Krem poziomkowy, stoik rs. 1. Krem
ogórkowy, stoik rs. 1.

**Pasta migdałowo-mio-
dowa.—Pâte d'Amandes
au Miel**

wybórny kosmetyk specjalnie dla
rąk, stoik rs. 1 k. 25.

Krem glicerynowy.

Obstalunki z prowincji ekspedy-
ją się za obciążeniem pocztowym
(наложенный платеж).

Handlującym odstępuje się
rabat. (1453-13)

DOKTOR MEDYCYNY

Czesław Stiche

ordynuje, jak zawsze, w Karlsbadzie,
mieszka Kreuzgasse Insel-Rügen. (82-3)

„Szkice” Adama Szymańskiego

tom drugi. Nabywający książkę do 1 czerwca r. b. bezpośrednio u autora: Pe-
tersburg, ul. Zacharjewskaja № 11 nowy, m. № 2, placą z przesyłką rs. 1
(cena księgarska rs. 1 k. 40). Żądania miejscowe we wtorki od 3 do 5 popołudniu.
Księgarniom do 1-go Czerwca egzemplarz po 94 kop. Nie mniej
niż 50 egzemplarzy, po 90 kop. (163-2)

KONCESYONOWANY PRZEZ MINISTERIUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY

D-ra Tymoteusza Stępniewskiego
W WARSZAWIE, ZIELNA № 9.

Burka kapilarna krowianki (z instrukcjami) kop. 50. Banieczka detrytu
(z instrukcjami): a) na 10 szczepień kop. 50; b) na 20 szczepień rs. 1. Porto
kop. 25. Ekspedycja natychmiastowa za gotówkę lub na zaliczkę (Nachnahme).
Pośpiech ułatwiają zapotrzebowania telegramami lub listami otwartymi. Lancet,
łatwo sterylizujący się, konstrukcyi specjalnej, w futerale od kop. 60. Nabywa-
jącym szczepianek więcej jak za rubla odlicza się 25%, t. j. czwartą część na-
leżności. Dr. Tymoteusz Stępniewski. (376)

Naturalna Woda mineralna przeczyszczająca ze źródeł

FRANCISZEK-JÓZEF

w BUDA-PESZCIE. Zdaniem autorytetów lekarskich

działa łatwo, dokładnie i bez
złych skutków.

Poleca się jako woda przeczyszczająca, nie zawierająca w swym składzie
szkodliwych dla zdrowia pierwiastków. Do nabycia we wszystkich aptekach i
składach aptecznych w Rosji i zagranicą. Normalna dawka w rozmiarze szklanki
do wina jest dostateczną.

(6)

Dyrekcya w Buda-Peszczie.

ATENEUM

Pismo naukowe i literackie
w Warszawie, Oboźna № 5,

wychodzi co miesiąc zeszytami od 10—12 arkuszy. Papier
welinowy. Druk świeży i czysty.

Cena prenumeracyjna rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6,
kwartalnie rs. 3.

Rozpoczynając 15-ty rok istnienia, Redakcja dokłada wszelkich
starań, aby utrzymać pismo na wysokości współczesnej wiedzy, uczynić
je poczytnym i przystępnym. Z szerokiego i urozmaiconego swego
programatu «Ateneum» nie wyłącza żadnej gałęzi wiedzy, której
rozwój obchodzić może każdego, ogólnie wykształconego człowieka.
Zarówno postęp nauk, poświęconych zgłębianiu zjawisk duchowych,
jak rozwój umiejętności, które świat przyrody badają, znajdować będzie
właściwe odbicie w łamach pisma. Nie hołdując wyłącznie krańco-
wym teoryom, do których prowadzi wrzliwie umysł jednostronność
wykształcenia, «Ateneum» widzi normę rozumnego postępu w spo-
kojnym, rozważnym i wszechstronnym badaniu i ocenianiu zarówno
zjawisk przyrody, jak i zjawisk duchowych. Sprawom społecznym
«Ateneum» pilniejszą niż dotąd poświęca uwagę, pragnąc ściślej
zespolic pismo swoje z potrzebami współczesnej chwili.

Życzliwe poparcie, jakiego doznało «Ateneum» w powiększo-
nem znacznie gronie swych czytelników, pozwala Redakcyi żywić
tę nadzieję, że usiłowania jej należą do ocenione, i nadal coraz szersze
jedną jej będą uznane.

W WILNIE na Pohulance sprzedaje się
niezabudowany plac 696 sąż. kw. Bliz-
sze szczegóły w Petersburgu: Stremian-
naja № 3, m. 5. W Wilnie: Bernardyn-
ski (Zamkowy) zaułek, 18. (171-3)

„EXSICCATOR”.

Niezbędny dla Piwowarów, Dystylarni,
Garbarzy i Ogrodników. BROSZURKI bez-
płatnie. Ritter, Warszawa. (366)

Człowiek

w sile wieku, posiadający 20-letnią prak-
tykę gospodarską i leśną, pragnie zająć
miejsce RZĄDCY w Cesarstwie lub Kró-
lestwie. Warszawa, ul. Twarda № 60,
mieszk. 20. (400-2)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

J. z Jędrzejewskich Paulns

(nauczycielki dyplomowanej).

Poleca: Nauczycieli, Nauczycielki, Pia-
nistki i Bony—wszelkich narodowości.

Adresować:

Wiedeń, Schottengasse 3.
(167-5)

OSTATNIE NOWOŚCI

do nabycia

W KSIĘGARNI BR. RYMOWICZ

Petersburg, Kazańska 26.

Berger P. dr. Poradnik dla cierpiących
na małą krwistość, k. 50.

Beyle Henryk (de Stendhal). Wybór po-
wieści. Czerwone i czarne. Kłaztor
Kartuzów w Parmie. 2 tomy, rs. 2
k. 50.

Blizński J. Komedye, rs. 1 k. 50.

Encyklopedia humoru, zawierająca naj-
celniejsze utwory humoru ludzkiego.
Tom I, rs. 2 k. 70.

Fabjan Al. dr. Hypnotyzm w nauce a
w praktyce, k. 60.

Kretzer Max. Zmarnowani. Powieść. 2
tomy, rs. 3.

Montepin Ksawery. Macocha, k. 60.

Morawski M. Co to jest hypnotyzm? k. 30.

Oleskow J. Podręcznik hodowli nasion
gospodarskich, k. 75.

Pelczar J. Ks. Prawo małżeńskie katolic-
kie. Wydanie trzecie rs. 5.

Raczkowski H. Ks. Pochodnia życia ka-
płańskiego, rs. 1 k. 50.

Radio... E. Ogrody, czyli opis prowadze-
nia sadu, ogródka owocowego i t. p.
oraz wskazówki użytkowania z owo-
ców, rs. 1 k. 20.

Rakowski Jan. Wspomnienie Egiptu,
z uwzględn. historii kraju, stosun-
ków miejscowych i statystyki (z ma-
pą Kanału Suezkiego) rs. 2.

Szymański Adam. Szkice. Tom II. Hannu-
sia. Dwie modlitwy, rs. 1 k. 40.

Nowości niemieckie:

Abel Carl dr. Gross- und Klein-russisch
Vorles. ueber vergleichende Lexico-
graphie, rs. 3.

Bruchmann dr. Psychologische Studien
zur Sprachgeschichte, rs. 4 k. 50.

Hartman Eduard. Aesthetik. 2 tomy, rs. 7
k. 50.

— Kritische Wanderungen durch die
Philosophie der Gegenwart, rs. 3
k. 60.

— Philosophie des Unbewussten. 3 to-
my, rs. 8.

Koeber dr. R. Ist E. Haeckel Materia-
list? kop. 35.